

# DIALOG

# pheniben

2020 nr 29 styczeń – czerwiec kwartalnik romski

 **Romowie w polityce słowackiej**  *Jarmila*

*Vaňová* str. 13

 **Nadzieja w mroku rozpaczy**

 *Rozmowa z Gejzą Adamem* str. 25  **Droga do normalności**

**prowadzi przez czyściec**  *Rozmowa z Marcelem Šaňą* str. 36

 **Kościół w służbie mniejszościom?**  *Dorota*

*Nowak-Baranowska* str. 44  **W sercu Europy, czyli nigdzie**

 *Dorota Nowak-Baranowska* str. 49  **„Bezimienne i w dużej**

**mierze niezrozumiałe rzeczy”**  *Sławomir Kaprański* str. 54

 **Działania Stowarzyszenia – rok 2019**  str. 60

 **Tumro**  *Edward Dębicki* str. 85  **Porady prawne**

 *Stanisław Rydzoń* str. 89





## Dialog-Pheniben

**Redaktor naczelny:** Roman Kwiatkowski

**Redaktor wydania:** Władysław Kwiatkowski

**Redakcja tekstów i korekta:** Grażyna Kwiek

**Współpraca:** Marian G. Gerlich, Tadeusz Czekaj

**Opracowanie graficzne i skład:** Jerzy Krawczyk

### Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

[www.stowarzyszenie.romowie.net](http://www.stowarzyszenie.romowie.net)

[stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net)



Publikacja została wydana dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo  
Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

# DIALOG

## pheniben

# DIALOG pheniben

2020 nr 29

*Od redakcji*

Powrót w czasach zarazy ..... 5

Romska poczta Romane Liła .....7

*Jarmila Vaňová*

Romowie w polityce słowackiej ..... 13

*Rozmowa z Gejzq Adamem*

Nadzieja w mroku rozpaczy ..... 25

*Rozmowa z Marcelem Šaňą*

Droga do normalności prowadzi przez czyściec ..... 36

*Dorota Nowak-Baranowska*

Kościół w służbie mniejszościom? ..... 44

*Dorota Nowak-Baranowska*

W sercu Europy, czyli nigdzie ..... 49

*Sławomir Kaprański*

„Bezimienne i w dużej mierze niezrozumiałe rzeczy” ..... 54

Działania Stowarzyszenia – rok 2019 ..... 60

*Edward Dębicki*

Tumro ..... 85

*Stanisław Rydzoń*

Porady prawne ..... 89

Nr 29 (1/2020) styczeń – luty – marzec – kwiecień – maj – czerwiec

# Powrót w czasach zarazy

Po rocznej przerwie, pełnej zawirowań i zmian, znowu z Wami jesteśmy! Powroty bywają trudne, niemniej wracamy pełni nowych pomysłów, energii, naładowani pozytywną energią.

Nasz ponowny debiut przypada w niespotykanych dotąd okolicznościach – czasie pandemii koronawirusa. Wielki kryzys sanitarny, humanitarny i reperkusje ekonomiczne nie pozostają bez wpływu na nasze życie i pracę – to czas wyzwań i test dla całego społeczeństwa, i tylko od nas zależy, czy go zdamy i powstrzymamy pochod śmiertelności wirusa.

Jedną z nielicznych zalet izolacji jest to, że spędzając więcej czasu w domu, mamy go więcej na czytanie. W tym trudnym dla wszystkich czasie chcemy ponownie przybliżyć naszym Czytelnikom tematykę romską. Ideą „Dialogu-Pheniben” były zawsze ciągle poszukiwania nowych obszarów tematycznych, pluralizm myśli, wieloaspektowość i interdyscyplinarność, i chcemy kontynuować tę drogę, nie bojąc się też poruszać trudnych i kontrowersyjnych tematów.

W pierwszym po przerwie numerze nie zabrakło różnorodnych wątków z historii i teraźniejszości. Motywem przewodnim uczyniliśmy emancypację polityczną Romów i ich walkę o partycypację w życiu politycznym.

Na celownik wzięliśmy Słowację, gdzie sytuacja Romów jest ambiwalentna – z jednej strony wielki obszar biedy, wykluczenia i dyskryminacji, a zarazem bezprecedensowy sukces polityczny, jaki odnieśli tamtejsi Romowie posiadający partie polityczne, własnych posłów, burmistrzów i przedstawicieli na wszystkich szczeblach władzy.

Kulisy tych trudnych i skomplikowanych procesów przybliży wywiad z Adamem Geją, człowiekiem instytucją, żywą legendą romskiego ruchu politycznego, założycielem pierwszej romskiej partii, pedagogiem, wykładowcą i muzykiem. Naszą misją jest obalanie mitów i walka ze stereotypami. Człowiekiem, który uosabia taką postawę, jest Marcel Šaña, burmistrz osiedla Luník IX, dzielnicy Koszyc powszechnie uznawanej za najgorsze romskie getto w Europie. Poprzez metodyczną, ciężką i uczciwą pracę zadaje kłam imposybilizmowi, powszechnemu defetyzmowi, że nic nie da się zrobić w takich miejscach jak Luník IX.

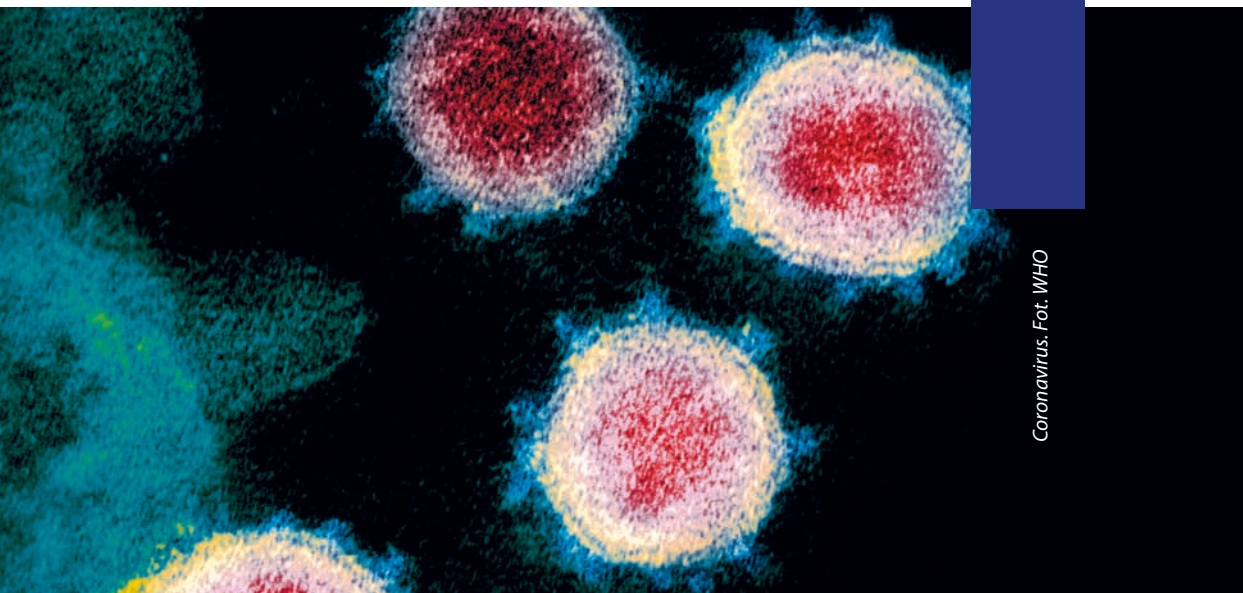
O kulisach sukcesów i codzienności Luníka można przeczytać w wywiadzie udzielonym redakcji „Dialogu-Pheniben” w kwietniu ubiegłego roku. Dopełnieniem tematu romskiej aktywizacji politycznej jest artykuł Jarmili Vaňovej przybliżający narodziny i rozwój romskiego ruchu politycznego na Słowacji.

W tym numerze nie mogło zabraknąć tematyki koronawirusa i jego wpływu na społeczność romską w Polsce i Europie oraz listy zaleceń i rekomendacji sanitarnych z nim związanych. Z uwagi na fakt, że nie było nas z Wami w ubiegłym roku, postanowiliśmy przybliżyć ubiegłoroczną działalność Stowarzyszenia Romów w Polsce, wszystkie istotne inicjatywy i projekty zrealizowane przez nas w 2019 roku.

Jak zawsze na łamach naszego kwartalnika zamieszczamy również artykuł naukowy, tym razem jest to analiza tekstu źródłowego autorstwa Sławomira Kaprańskiego – gwarancja znakomitego warsztatu naukowego połączona z zaskakującymi i nieszablonowymi wnioskami.

Jesteśmy przekonani, że tym razem zagościmy u Państwa na dłużej i w kolejnych numerach przybliżymy nowe, fascynujące tematy. Czytelnicza podróż z Romami trwa i nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć Wam owocnej lektury.

Zostańmy bezpieczni i zdrowi! Niedługo widzimy się ponownie wraz z kolejnym numerem „Dialogu”.





Styczeń

## Grozi eksmisja



26 stycznia portal wyborcza.pl poinformował, że 63 romskim imigrantom z osady na Osowej w Gdańsku grozi eksmisja. Miasto zapewnia, że dla każdej z 12 rodzin znajdzie się dach nad głową, ale przydział lokali socjalnych nie zamyka tematu. W sprawie sytuacji gdańskich Romów zdążyli już interweniować Rzecznik Praw Obywatelskich i Amnesty International.

Gdańska osada Romów. Źródło: <https://www.facebook.com/761684880543694/photos/a.761701707208678/761701307208718>

Luty

## „Na styku kultur”

W dniach 7–9 lutego w ramach spotkań „Na styku kultur” w Suwalskim Ośrodku Kultury odbyły się trzydniowe warsztaty pieśni romskich prowadzone przez wokalistkę i instruktorkę Annę Szafranowską oraz Adama Kozłowskiego, finalistę trzeciej edycji programu „Idol”. Zwieńczeniem warsztatów był niedzielny koncert finałowy (9 lutego) pt. „Romanse cygańskie”.

## Strzelanina w niemieckim Hanau

11 osób zginęło 20 lutego w atakach na dwa lokale z sziszą w Hanau niedaleko Frankfurtu nad Menem.

Mordercą okazał się 43-letni Tobias R., nienotowany dotychczas przez niemiecką policję, który jako myśliwy posiadał zezwolenie na broń. Nieznane są motywy, jakimi kierował się sprawca tych napadów, najprawdopodobniej miały podłoże ksenofobiczne.

Wśród ofiar było trzech Romów, o czym jednak media nie poinformowały opinii publicznej.

Manifestacja solidarności ludzi przed Parlamentem Europejskim z udziałem rodzin ofiar w Hanau.

Źródło:

<https://www.facebook.com/>

KohutLukaszMarcin/  
photos/a.146633949  
369533225616228  
30833654/



## Rocznica utworzenia Zigeunerlager

26 lutego delegacja Stowarzyszenia Romów w Polsce złożyła wieniec pod pomnikiem romskich ofiar holokaustu usytuowanym na terenie byłego Zigeunerlager.

77 lat temu, 26 lutego 1943 roku, w Auschwitz II-Birkenau powstał tzw. obóz cygański (Zigeunerlager), który funkcjonował przez 17 miesięcy. Zginęło w nim ok. 23 tysięcy Romów. Obóz został ostatecznie zlikwidowany w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 roku na rozkaz Heinricha Himmlera. Do komory gazowej trafiła ostatnia grupa około 4300 osób.



*Pomnik na terenie byłego obozu Zigeunerlager. Fot. RIH*

## Romowie w Parlamencie Słowacji

29 lutego odbyły się wybory parlamentarne na Słowacji. Wystartowały w nich 24 komitety wyborcze. Niekwestionowaną zwycięzcą okazała się centroprawicowa partia Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości (OL'aNO), która otrzymała jedną czwartą oddanych głosów. Z ramienia zwycięskiej partii w parlamencie zasiądzie trzech posłów pochodzenia romskiego: współpracowniczka romskiego kwartalnika „Dialog-Pheniben” Jarmila Vaňová, Peter Pollák jr i Ján Herák. To widomy znak zmian, jakie dokonują się w społeczeństwie słowackim i świadectwo tego, że Romowie mogą być wybierani do najwyższego ciała ustawodawczego, nie kandydując z list partii romskich. Nowo wybrani romscy posłowie pokazują, że partycypacja i współdziałanie ze społeczeństwem większościowym jest najlepszą drogą do pełnego udziału Romów w życiu społecznym krajów UE, których jesteśmy obywatelami. Trzymamy kciuki za powodzenie ich misji i jednocześnie bierzemy z nich przykład w codziennej działalności, gdyż tylko pełne uczestnictwo w życiu politycznym i społecznym jest gwarancją równych praw politycznych i społecznych dla społeczności romskiej.

---

Marzec

---

## Czechy – protesty przeciwko niszczeniu państwa prawa

1 marca kilka tysięcy osób demonstrowało w Pradze przeciw wyborowi Stanislava Křečka na Rzecznika Praw Obywatelskich. Protest miał szerszy kontekst w związku z postępującym rozkładem instytucji państwa, które mają służyć obywatelom.

Nowo wybranemu Rzecznikowi zarzuca się, że dystansuje się od reprezentowania praw mniejszości seksualnych i Romów, którzy przegrywają sprawy związane z eksmisją.

## W Bułgarii drony mierzą temperaturę Romów

21 marca sztab kryzysowy ds. przeciwdziałania koronawirusowi społeczności Burgas postanowił mierzyć temperaturę mieszkańców dzielnic romskich za pomocą dronów.

Według doniesień bułgarskich mediów obecność policji w romskich dzielnicach została wzmocniona, funkcjonariusze organów ścigania monitorują kwarantannę i przeciwdziałają zamieszkom.

Amnesty International informowała, że zgodnie z międzynarodowym prawem dotyczącym praw człowieka kwarantanna powinna być przeprowadzana w sposób niedyskryminacyjny. Środki muszą odpowiadać nadrzędnej potrzebie publicznej lub społecznej, realizować uzasadniony cel i być proporcjonalne do tego celu. Powinny być one ograniczone, podlegać przeglądowi, a władze muszą przyjąć najmniej restrykcyjną alternatywę, jeżeli dostępnych jest kilka rodzajów ograniczeń.

---

Kwiecień

---

## Romowie szczególnie narażeni na koronawirusa

Mieszkający na Bałkanach Romowie są szczególnie narażeni podczas epidemii koronawirusa; problemem jest bezpieczeństwo zdrowotne, ale i konsekwencje ekonomiczne i społeczne kryzysu – piszą działacze NGO z tego regionu w analizie na stronie Balkan Insight.

Autorzy artykułu „Romowie: zaniedbane ofiary koronawirusa w Europie” zauważają, że słaba infrastruktura mieszkalna i społeczna, bezrobocie i wiążąca się z nim emigracja, lata zaniedbań ze strony rządów, brak edukacji, dyskryminacja i uprzedzenia sprawiają, że kryzys związany z koronawirusem grozi „straszliwymi konsekwencjami” nie tylko dla samych Romów, ale i wszystkich mieszkańców terenów zajmowanych przez tę mniejszość.

Cały artykuł dostępny jest pod linkiem <https://balkaninsight.com/2020/04/01/roma-europes-neglected-coronavirus-victims/>.

## Przymusowe testy COVID-19 dla Romów na Słowacji

3 kwietnia na Słowacji rozpoczęto program obowiązkowych, masowych testów na obecność koronawirusa wśród mieszkańców romskich osiedli. Radykalne środki uzasadniane były powrotem kilku tysięcy Romów z krajów najbardziej narażonych na koronawirusa: Francji, Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii.

Dwa dni wcześniej policja otoczyła kordonem romskie osiedle w miasteczku Gelnica i nie pozwoliła nikomu z niego wyjść. Było to pokłosiem ukrycia się 25-letniego Roma, który po powrocie z Wielkiej Brytanii zobowiązany był do pozostania w 14-dniowej kwarantannie. Mężczyzna opuścił samowolnie



miejsce izolacji i ukrył się u dalszych krewnych w Gelnicy. Oczywiście tego typu zachowania winny być karane i są one naganne, niemniej zastosowane środki w postaci przymusowej blokady były nieadekwatne. Były pokazem siły wobec Romów i podkreślenia, że są oni obywatelami drugiej kategorii, wobec których bezkarnie można zastosować środki przymusu.

9 kwietnia, dzień po Międzynarodowym Dniu Romów, rząd słowacki postanowił poddać kwarantannie pięć osad romskich we wschodniej Słowacji: trzy w mieście Krompachy i po jednej we wsiach Bystrany i Žehra. Rząd argumentował, że takie środki były konieczne dla ochrony zdrowia publicznego, ponieważ w pięciu osiedlach o liczbie mieszkańców przekraczającej 6800 było 31 dodatnich wyników testów na obecność koronawirusa.

Akcje przeprowadzania przymusowych testów zostały potępione przez organizacje ochrony praw człowieka i stowarzyszenie Minority Rights Group International, które uznały je za „kolejny przejaw dyskryminacji Romów”.



Romskie osiedle na Słowacji. Źródło: Flickr/matýsek (CC BY 2.0)

---

## Maj

---

### Romowie z Maszkowic wykluczeni ze zdalnej edukacji

19 maja w programie „Uwaga!” TVN wyemitowany został reportaż poświęcony problemowi wykluczenia romskich dzieci ze zdalnej edukacji w Maszkowicach w powiecie nowosądeckim.



Źródło : <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10215067760481329&>

Lockdown i przejście systemu edukacji szkolnej w tryb zdalny szczególnie dotknęły uczniów romskich. Osadę romską w Maszkowicach zamieszkuje ponad 40 dzieci w wieku szkolnym, na które przypadają jedynie dwa komputery przekazane przez tamtejszą szkołę. Dodatkową barierą uniemożliwiającą efektywne uczestnictwo dzieci romskich w edukacji jest brak internetu szerokopasmowego. Władze gminy Łącko, jak i dyrekcja szkoły w Maszkowicach nie podjęły działań w celu zapewnienia dzieciom romskim odpowiednich warunków edukacyjnych.

Wójt Łącka Jan Dziejina odmówił skomentowania zarzutów na temat bierności gminy w zakresie wyposażenia romskich uczniów w laptopy i umożliwienia im korzystania z internetu. Rodzice romskich dzieci są oburzeni ich traktowaniem i dyskryminacją w dostępie do edukacji. Sytuacja bytowa większości rodzin jest bardzo trudna – zakup laptopów i instalacja internetu przekracza ich możliwości finansowe. Władze gminy nie widzą problemu i rodziny romskie z osady w Maszkowicach zdane są tylko na siebie.

## Odszkodowanie za bezprawną segregację uczniów romskich na Węgrzech

12 maja węgierski Sąd Najwyższy przyznał 100 milionów forintów (310 000 dolarów) odszkodowania dla 60 rodzin dzieci romskich ze szkoły podstawowej w miejscowości Gyöngyöspata, które w latach 2004–2017 zostały zmuszone do nauki w osobnych klasach.

W swym postanowieniu sąd stwierdził, iż węgierskie szkoły dopuszczały się segregacji romskich uczniów od wielu lat. Postanowienie sądu było „złą decyzją, zakłócającą spokój społeczny, jednostronnie i ogromnie piętnując całe miasto za wydumane krzywdy mniejszości romskiej”, skomentował wyrok László Horváth, poseł rządzącej partii Fidesz, na łamach wiadomości agencji MTI.

## „Uciec, by być wolnym za wszelką cenę...”

**24 maja w wieku 94 lat zmarł Raymond Gurême**, romski świadek holokaustu i legendarny bojownik ruchu oporu. Jego zaangażowanie w działania na rzecz praw i godności Romów i zwalczanie wszelkich form rasizmu oraz niezłomna walka o uznanie romskiego holokaustu będą na zawsze źródłem inspiracji dla kolejnych pokoleń Romów.



„Uciec, by być wolnym za wszelką cenę, to był mój sposób oporu” – odpowiadał wielokrotnie na pytania, jak udało mu się dwukrotnie uciec z niewoli.

*Raymond Gurême. Fot. RIH*

Podczas wojny uciekł z francuskiego obozu dla internowanych i pracował na farmach w Bretanii, aby móc potajemnie dostarczać żywność swoim krewnym. Kiedy w sierpniu 1943 roku został ponownie schwytany przez policję, musiał udać się do Niemiec na roboty przymusowe. W czerwcu 1944 roku uciekł również z Niemiec, przedostał się do Francji, gdzie przyłączył się do ruchu oporu i brał udział w wyzwoleniu Paryża.

---

### Czerwiec

---

## „To nas skłóci z resztą mieszkańców”

Romowie nie chcą domów za pieniądze z rządowego programu. Władze Limanowej chcą wybudować dwa domy dla romskich rodzin za pieniądze z rządowego Programu na rzecz społeczności romskiej, ale pomysł krytykują sami Romowie. – To nas skłóci z resztą mieszkańców – mówi Roman Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce.

Stowarzyszenie wydało oświadczenie, w którym krytycznie oceniło budowę domów z tego programu: „Od lat uważamy, że realizacja rządowego programu wywołuje u przeciętnego Polaka poczucie nadmiernego uprzywilejowania mniejszości romskiej (dyskryminacja pozytywna), co najczęściej negatywnie odbija się na jej stosunkach ze społeczeństwem”.

Jarmila Vaňová



## Romowie w polityce słowackiej

Udział Romów w polityce słowackiej przechodzi fazę rozwoju – od euforii po pierwszych wolnych wyborach w 1990 roku do pierwszego posła słowackiej Rady Narodowej. Jednak zanim to się stało, minęło ponad 25 lat. Peter Pollák został wybrany na posła Rady Narodowej na kadencję w latach 2012–2016, był też pierwszym posłem narodowości romskiej w historii niepodległej Słowacji. Ten fakt wskazuje na to, jak trudne jest dla Romów włączenie się do polityki, a zarazem stwarza przestrzeń dla pytań o przyczyny takiego stanu rzeczy.

### Pierwsze wolne wybory

Przypomnijmy, jaka była sytuacja Romów podczas aksamitnej rewolucji oraz po pierwszych wolnych wyborach.

W listopadzie 1989 roku powstał komitet założycielski Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Pierwsza romska partia polityczna została zarejestrowana w 1990 roku. Dzięki politycznemu uwolnieniu i znacznej euforii społeczeństwa partia ta tworzyła swoje struktury na terenie całej Czechosłowacji. Zaangażowana była romska inteligencja, a także zwyczajni Romowie.

Nowe władze polityczne, które po listopadzie 1989 roku były reprezentowane przez Społeczeństwo Przeciwko Przemocy i Forum Obywatelskie, stworzyły przestrzeń także dla Romów, przyznając im miejsca biorące na swoich listach wyborczych. Taka sytuacja umożliwiła Romom posiadanie swoich przedstawicieli w Zgromadzeniu Federalnym, ale także w czeskiej Radzie Narodowej i w słowackiej Radzie Narodowej – m.in. Adam Gejza zasiadał w Zgromadzeniu Federalnym, a Anna Koptová w słowackiej Radzie Narodowej.

Do Zgromadzenia Federalnego zostali wówczas wybrani także Vincent Danihel i Karol Seman, jednak z ramienia innej partii politycznej. Właśnie ci romscy posłowie ze Słowacji, wspólnie z czeskimi posłami, przyczynili się do uznania Romów za mniejszość narodową i do uzyskania również innych, na ówczesne czasy wyjątkowych, osiągnięć, takich jak romska gazeta, teatr czy szkoła specjalizująca się w romskiej kulturze. Mniejszość romska zaczęła być aktywna pod względem politycznym i obywatelskim.

Romowie na Słowacji uzyskali status mniejszości narodowej w 1991 roku, kiedy słowacki rząd w swoim rozporządzeniu nr 153 zadeklarował uznanie ich za mniejszość narodową, przyjął postulowaną przez nich nazwę Romowie oraz zagwarantował im wszechstronny rozwój kulturalny i etniczny. Od tego roku Romowie mogli po raz pierwszy swobodnie zadeklarować swoją narodowość. Język romski jest wspomniany z nazwy pośród regionalnych i mniejszościowych języków, które Słowacja uznaje w celach realizacji Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych.

## Koniec sukcesów politycznych

W wyborach parlamentarnych w 1992 roku Romowie już nie odnieśli sukcesu. Przed wyborami nie stanowili oni jednolitej grupy, a rozłam spowodował również powstanie innych podmiotów. Nastąpił rozpad Czechosłowacji.

Sukces z 1990 roku już nigdy się nie powtórzył. Romowie, którzy doświadczyli tamtych czasów i uczestniczyli w ówczesnych procesach, obwiniają za to właśnie liderów, ich wzajemne konflikty i wewnętrzne spory. Mówi się o tym, że wielu z nich nie poradziło sobie z sukcesem, władzą czy pieniędzmi i nie było w stanie ze sobą współpracować. Są to jednak subiektywne, jednostkowe opinie, chociaż faktem jest, iż romska scena polityczna stawała się coraz mniej przejrzysta, a jednocześnie bardziej skomplikowana dla wyborców. Romskie partie polityczne powstawały i znikły w szybkim tempie, bowiem Romowie stopniowo przestawali wierzyć swoim partiom politycznym i nie głosowali na nie. Również wśród ludzi pracujących w dziedzinie integracji Romów na wielu płaszczyznach (administracja państwowa i publiczna, trzeci sektor) panuje przekonanie, że współcześni romscy liderzy polityczni nie reprezentują interesów Romów. Chodzi w większości o ludzi, którzy są na scenie od kilku lat, a nawet dziesięcioleci, i uważani są za uzurpatorów, do społeczności zaś zwracają się najczęściej tylko w okresie przedwyborczym, kiedy czegoś potrzebują. Romskie organizacje z reguły nikogo nie reprezentowały, a jeżeli tak było, chodziło o małe grupki ludzi, zazwyczaj powiązane stosunkami przyjacielskimi lub rodzinnymi. Zajmowały się lub nadal się zajmują głównie jednorazowymi bądź doraźnymi akcjami kulturalno-społecznymi, które pomimo dużego wsparcia finansowego od państwa dostarczają społecznościom romskim raczej rozrywkę, aniżeli wartości potrzebne do włączenia się w życie wspólnoty. Niektórzy zarzucają im zainteresowanie wyłącznie własnymi korzyściami i chęć uzyskania rozpoznawalności. To samo odnosi się także do reprezentantów romskich organów przedstawicielskich, gdzie nadal często utrzymuje się celowe łączenie z partiami większościowymi, przy czym konkretne partie nie mają realnego programu zorientowanego na grupę docelową bądź nie deklarują publicznie większego nią zainteresowania. Liderzy romscy nie są w stanie współpracować także z większościami organizacjami pozarządowymi, które odgrywają ważną rolę w procesach integracyjnych. Niewielkie zainteresowanie aktywnością polityczną występuje również po stronie organizacji romskich.



## Co mówią badania

Temu, jacy byli i jacy są romscy wyborcy, poświęcona jest między innymi książka zatytułowana *Głosy romskie*. „Na Słowacji przez długi czas brakowało danych o tym, jacy są romscy wyborcy i kogo popierają w wyborach. W latach 2001–2006 Instytut Spraw Publicznych realizował liczne badania zorientowane także na aktywność polityczną Romów. Potwierdziły one, że zachowania wyborcze Romów nie różnią się zbyt wiele od zachowań społeczeństwa większościowego. Nie potwierdziły się też założenia mówiące, że Romowie nie są aktywnymi wyborcami – okazało się, że frekwencja wyborcza jest zaledwie nieco niższa niż frekwencja społeczeństwa większościowego. Według tych badań w wyborach z 1998 roku wzięło udział około 65 procent wyborców romskich, a taka sama liczba Romów zadeklarowała również chęć udziału w wyborach w 2002 roku” (Vašečka 2002).

Romowie przejawiają dużą aktywność zwłaszcza w wyborach komunalnych. Biorą w nich większy udział niż w wyborach regionalnych, parlamentarnych lub w wyborach do europarlamentu. Przyczyną jest to, że na poziomie komunalnym znają kandydatów bliżej, często osobiście, niż na innych poziomach, co jest bardzo ważne przy podejmowaniu przez nich decyzji o oddaniu głosu w wyborach. „Ma na to jednak znaczący wpływ także aktywna kampania wyborcza, która za pomocą różnych środków (również bezprawnych, takich jak prezenty rzeczowe lub silne obietnice przedwyborcze ze strony kandydatów) wywiera znaczący wpływ na udział Romów w tych wyborach, zwiększając ich frekwencję” (Hrustič 2015).

Poparcie dla partii politycznych ze strony mniejszości romskiej jest bardzo podobne do wsparcia, które jest udzielane partiom politycznym przez większość obywateli. „W przeszłości (do roku 2002) Romowie wspierali w wyborach przede wszystkim Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji, od roku 2002 preferencje polityczne zaczęły się kierować raczej w stronę partii Kierunek – Socjalna Demokracja” (Rybová 2005).

„Jeżeli chodzi o dziedziny, którym partie polityczne powinny poświęcać uwagę w celu pozyskania romskich wyborców, według wspomnianych badań »Romowie wspierają przede wszystkim partie, które rozwiązują takie problemy, jak bezrobocie, kwestie mieszkaniowe i bezpieczeństwo społeczne«” (Hrustič 2015).

„Różne badania dotyczące romskiej aktywności politycznej na Słowacji wskazują na to, że romscy wyborcy w ogóle nie znają swoich politycznych przedstawicieli, lub znają ich zaledwie w minimalnym stopniu. Z kolei zaufanie do reprezentantów, których znają, jest niewystarczające i na bardzo niskim poziomie” (Hrustič 2005).

„Według rezultatów badania z 2002 roku aż 67,8 procent romskich respondentów nie znało żadnej romskiej partii politycznej, natomiast zaufanie do którejkolwiek z romskich partii politycznych przejawiało w tym okresie mniej niż 17 procent respondentów” (Rybová 2002).

„W badaniu »Aktywność polityczna Romów na Słowacji« z 2005 roku zaledwie mniej niż jedna trzecia Romów była w stanie zidentyfikować jakiegoś romskiego lidera, który stoi w obronie interesów Romów na Słowacji” (Rybová 2005).

## Romowie wymagają jednak własnej reprezentacji politycznej

„Ponad 80 procent Romów częściowo lub całkowicie zgodziło się ze stwierdzeniem, że w parlamencie i w rządzie powinna być większa reprezentacja Romów. Chęć głosowania na romskie partie polityczne jest jednak stosunkowo niska. To oznacza, że Romowie chcą być reprezentowani politycznie, ale nie są zadowoleni z aktualnej reprezentacji” (Rybová 2005).

Chociaż zachowanie polityczne Romów minimalnie różni się od zachowania większości społeczeństwa, a romskie partie polityczne nie trafiają ani do wyborców romskich, ani nieromskich, większość partii parlamentarnych niemal wyłącznie skupiła się na pozyskiwaniu głosów Romów w okresie przedwyborczym, a po wyborach już nie poświęcała im uwagi, nie interesując się ich problemami.

„Według badań aktywności politycznej i poglądów politycznych w społecznościach romskich, które zrealizował Narodowy Instytut Demokratyczny Spraw Międzynarodowych (NDI) w 2005 roku, samorząd lokalny jest dla Romów na Słowacji najbardziej godnym zaufania poziomem polityki. Romowie w wyborach komunalnych, w porównaniu z innymi rodzajami wyborów na Słowacji, wykazują najwyższą frekwencję wyborczą. W porównaniu z całkowitą frekwencją wyborczą w wyborach komunalnych w 2002 roku, która wyniosła 49,51 procent, frekwencja wyborcza Romów w tych wyborach wyniosła 67,1 procent w przypadku zintegrowanych Romów i nawet 82,2 procent w przypadkach Romów z segregowanych osad” (Hrustič 2015).

Oprócz kwestii zaufania do lokalnej polityki Romowie według wspomnianych badań odnoszą wrażenie, że na polityków lokalnego szczebla mają marginalny wpływ, ponieważ wielu z nich znają osobiście. „Ponadto po decentralizacji władzy rządowej gminna polityka ma wiele kompetencji, które dają lokalnym samorządom prawo do rozwiązywania licznych problemów, z jakimi mierzą się społeczności romskie. Lokalna polityka pełni tym samym kluczową rolę dla społeczności romskich” (Hrustič 2015).

Analizując wyniki wyborów komunalnych, można zaobserwować zwiększenie liczby romskich kandydatów oraz wybranych radnych i starostów romskich. W ciągu ostatnich lat widać zatem, że Romowie są zainteresowani kandydowaniem w wyborach komunalnych. Powodem jest między innymi fakt, że lokalna polityka jest dla wielu z nich osiągalnym celem, w przeciwieństwie do polityki ogólnokrajowej.

Bardzo ciekawym faktem jest to, że mniej niż jedna trzecia romskich kandydatów w wyborach komunalnych w 2014 roku startowała z ramienia romskich partii politycznych lub ich koalicji. Pozostała część kandydowała z ramienia większościowych partii politycznych lub jako niezależni kandydaci.

„Taka sytuacja jest dowodem na to, że wielu Romów ma duży potencjał do rokowań i tworzenia sojuszy z lokalnymi strukturami większościowych partii politycznych oraz że łączą ich osobiste więzi z przedstawicielami tych struktur” (Hrustič 2015).

Kiedy przyjrzymy się bliżej podziałowi przynależności partyjnej wybranych starostów i radnych romskich w 2014 roku, stwierdzimy, że preferencje

partyjne Romów w przybliżeniu odpowiadają preferencjom partyjnym większości obywateli.

W wyborach komunalnych w 2014 roku wybrano do rad gminy ponad 400 Romów w blisko 140 gminach. Zarazem wybrano 34 starostów romskich, przez co wzrosła ich liczba w porównaniu z wcześniejszymi wyborami. Spośród 34 starostów 21 było wybranych ponownie, z czego można wnioskować, że wyborcy byli zadowoleni z ich pracy w poprzedniej kadencji.

„Z ramienia romskich partii politycznych zostało wybranych 11 starostów (Partia Koalicji Romskiej – 7, Romska Inicjatywa Słowacji – 2, Partia Unii Romskiej na Słowacji – 2), a 16 z ramienia większościowych partii i koalicji (Kierunek – Socjalna Demokracja – 6, Prawo i Sprawiedliwość – 4, Most-Híd – 2, Partia Społeczności Węgierskiej – 2, Partia Nowoczesnej Słowacji – 1, Partia Tworzymy Inną Politykę – 1), a sześciu kandydowało jako kandydaci niezależni. Ponownie na urząd starosty została wybrana tylko jedna Romka, Mária Oračková z miejscowości Lomnička w powiecie Stará Ľubovňa” (Hrustič 2015).

Wybrani posłowie reprezentowali partię Kierunek – Socjalna Demokracja (60 z nich kandydowało właśnie z ramienia tej partii). „Z ramienia romskich partii politycznych kandydowało 104 posłów (Partia Koalicji Romskiej – 53, Partia Unii Romskiej na Słowacji – 39, Romska Inicjatywa Słowacji – 12), 37 posłów pozyskała partia Most-Híd, 33 – Prawo i Sprawiedliwość, 21 Romów zostało wybranych z ramienia Chrześcijańskiej Partii Ludowej, 18 – ze Słowackiej Unii Chrześcijańskiej i Demokratycznej, 15 – z Partii Koalicji Węgierskiej, 13 – z partii #SIEĆ, 12 – z Partii Nowoczesnej Słowacji i 11 z Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego. Romowie zostali wybrani także z ramienia mniejszych partii, takich jak Tworzymy Inną Politykę, Komunistyczna Partia Słowacji, NOVA” (Hrustič 2015).

Bardzo zaskakuje fakt, że tylko 30 spośród wspomnianych powyżej romskich posłów brało udział w wyborach jako niezależni kandydaci. W porównaniu z poprzednimi wyborami komunalnymi w 2010 roku, kiedy prawie jedną trzecią wybranych Romów stanowili niezależni kandydaci, jest to bardzo wyraźny spadek.

„Natomiast w wyborach komunalnych w 2014 roku w wyraźnym stopniu był widoczny trend kandydowania z ramienia jakiegokolwiek partii politycznej, nawet pomimo tego, że ci kandydaci nie mieli żadnych wcześniejszych relacji z danymi partiami. Przyczyną takiego stanu rzeczy była obawa, że większość nie zaakceptuje Romów w gminie, a nie-Romowie zrobią wszystko, aby zapobiec ich wybraniu. Właśnie z takich powodów w wyborach komunalnych w 2014 roku wielu Romów znalazło się na listach wyborczych nietradycyjnych partii politycznych. Wybrano zaledwie około 400 romskich radnych i 34 starostów. To oznacza, że romscy posłowie i starostowie tworzą niecałe 2 procent wszystkich posłów i starostów na Słowacji” (Hrustič 2015).

„Z tego punktu widzenia uczestnictwo Romów w radach gmin i miast jest rzeczywiście bardzo marginalne, a o idealnej reprezentacji jeszcze w żadnym przypadku nie można mówić” (Hrustič 2015).

Oczywistym jest, że w niektórych gminach, w których Romowie stanowią większość, wpływ na sukces kandydatów romskich ma także czynnik demograficzny. Nie jest to jednak regułą. „W wyborach komunalnych w 2014 roku ponad połowa romskich kandydatów została wybrana w gminach, gdzie

romscy obywatele nie stanowią większości. Należy podkreślić, że gdy Romowie stanowią większością populację w gminie, wcale nie oznacza to, że obsadzą więcej miejsc w radzie gminy lub że będą mieć w radzie gminy jakichś swoich przedstawicieli” (Hrustič 2015).

„Problemem jest to, że w wyborach albo kandyduje wielu romskich starostów, albo romskie głosy rozpraszają się, a Romowie nie są w stanie uzgodnić jednolitego wsparcia dla najsilniejszych kandydatów” (Hrustič 2015).

Nawet po trzydziestu latach od aksamitnej rewolucji nie jest realne stworzenie przez Romów jednolitej reprezentacji politycznej. Powstaje pytanie: Kto jest słabym ogniwem w tym procesie? Czy są to wyborcy romscy, często żyjący w segregowanych miejscowościach, bez wykształcenia, podatni na manipulację, ubodzy, których bardziej niż polityka zajmuje codzienne przeżycie, czy romscy liderzy, którzy pracują ze społecznościami okazjonalnie, pokazują się i dają publicznie znać o sobie tylko w okresie przedwyborczym? Sytuacja jednak może być postrzegana jako proces nauki, poszukiwania sposobów i możliwości oraz nabierania sprawności w prowadzeniu kampanii wyborczych i w zwracaniu się do wyborcy. Bardzo ciężko jest walczyć o wyborcę z partiami większościami, których możliwości, kompetencje, doświadczenie i zaplecze finansowe są na znacznie wyższym poziomie.

Na przestrzeni trzydziestu lat możemy jednak stwierdzić, że próby zakończone sukcesem odnotowuje się głównie na poziomie lokalnym, który ma bezpośredni wpływ na codzienne życie Romów. Obecnie Romowie nie mają reprezentacji na regionalnym szczeblu samorządów. Aktualnie w Radzie Narodowej zasiada poseł z ramienia partii politycznej Most-Híd Štefan Vavrek, który przejął mandat posła w trakcie trwania kadencji w 2018 roku. Z tego wynika, że do słowackiego parlamentu dostało się dotychczas dwóch Romów, figurujących na listach wyborczych nieromskich partii politycznych, które zapewniły im miejsca biorące i przestrzeń do samorealizacji. Ważne jest zatem dotarcie do romskiego wyborcy, ale także do partii politycznych i ich liderów. Obaj Romowie, którzy odnieśli sukces, zdobywając mandat do słowackiej Rady Narodowej, przez kilka lat pracowali na szczeblu lokalnym i regionalnym, dzięki czemu uzyskali potrzebne doświadczenia i umiejętności. Jednocześnie kandydowali z ramienia podmiotów politycznych, które miały szanse na uzyskanie pięcioprocentowego progu wyborczego. Populacja większością postrzega polityków romskich, zwłaszcza na płaszczyźnie lokalnej, jako zagrożenie. To poczucie wzmacniane jest także poprzez wypowiedzi polityków większościami i próby zapobiegania zdobywania przez Romów mandatów politycznych. Ten proces osiągnął swój punkt kulminacyjny w 2014 roku, kiedy została przyjęta nowa ustawa wyborcza, uwzględniająca między innymi warunek limitów edukacyjnych dla kandydatów na starostów i prezydentów. Jednak słowacki Trybunał Konstytucyjny, na wniosek niektórych posłów z opozycyjnych partii politycznych, wstrzymał ważność limitów edukacyjnych z powodu podejrzenia o niekonstytucyjność, i ostatecznie w wyborach komunalnych mogli wziąć czynny udział wszyscy kandydaci.

Okazało się, że na Słowacji najlepszą drogą dla tworzenia stałej romskiej aktywności politycznej jest inicjatywa na poziomie lokalnym. Jest to długotrwały proces, ale właśnie w ten sposób romscy kandydaci zdobywają doświadczenia, odnosząc sukcesy w wyborach komunalnych i regionalnych. Tym samym zdobywają szacunek, legitymizację i zaufanie ze strony swoich wyborców.

## Romskie partie polityczne

W 2004 roku w słowackim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych było zarejestrowanych aż 21 różnych romskich partii politycznych, z których większość jednak istniała tylko formalnie i nie rozwijała żadnej działalności politycznej. W 2005 roku zmianę przyniosła nowa ustawa o partiach i ruchach politycznych, która nakładała na istniejące już podmioty obowiązek odnowienia rejestracji oraz ustanawiała nowe zasady rejestracji partii i ruchów politycznych. To oznaczało, że nowa partia polityczna, która chciała zarejestrować na Słowacji swoją działalność, musiała zebrać między innymi 10 000 podpisów od obywateli wyrażających zgodę na jej rejestrację. Z powodu niespełnienia obowiązków nałożonych przez tę ustawę w 2005 roku zanikło aż 19 romskich partii politycznych. Romowie regularnie pojawiali się także na listach większościowych partii politycznych, jednak nigdy nie były to miejsca biorące.

Wobec Romów na Słowacji przeważająca część populacji większościowej wykazuje odrzucającą i negatywną postawę. Ma to wpływ na większościowe partie polityczne, dla których Romowie są tematem marginalnym lub nie są żadnym. Jeżeli występują oni jako temat marginalny, dzieje się tak ze względu na chęć pozyskania głosów wyborców. Partie o orientacji nacjonalistycznej wykorzystują z kolei ten temat podczas pozyskiwania wyborców większościowych, gdy obiecują rozwiązanie tzw. romskiego problemu i przywrócenie porządku. Sytuacja nie uległa zmianie nawet po 2004 roku, kiedy Słowacja wstąpiła do Unii Europejskiej.

Jako przyczyny niepowodzeń romskich partii politycznych wielu specjalistów, socjologów, ale także samych Romów wskazuje wzajemne spory, konflikty przedstawicieli partii, niewystarczająco systematyczną pracę z wyborcami lub całkowity brak takiej pracy. To znacznie obniżało i obniża wiarygodność partii wobec wyborców. Jeżeli nie zostały spełnione ambicje jednej grupy liderów, nie byli oni w stanie rozstrzygać tej kwestii na drodze zgody, wybierając strategię założenia „własnej partii”.

Obecnie na Słowacji działają trzy romskie partie polityczne: Partia Koalicji Romskiej, Partia Tolerancji i Koegzystencji oraz Romska Inicjatywa Słowacji.

## Sukces po 25 latach

Wybory do Rady Narodowej Słowacji w 2012 roku okazały się przełomowym wydarzeniem w dziejach współczesnej Słowacji. Nowy ruch polityczny o nazwie Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobowości umieścił na swojej liście kandydatów czterech Romów. „Spośród nich na ósmym miejscu znalazł się Peter Pollák, który w 2010 roku kandydował z ramienia partii Most-Híd. To było zdobycie najwyższego w dotychczasowej historii miejsca romskiego kandydata na liście wyborczej większościowej partii politycznej z szansą na wybór do parlamentu. Z ramienia tego ruchu na liście wyborczej znaleźli się także inni Romowie: znany muzyk Igor Kmeťo (22. miejsce), Marcel Koky (84.) oraz Albín Cina (88.). Partia Most-Híd nominowała siedmioro romskich kandydatów” (Hrustič 2015).

Z 29. miejsca kandydowała romska aktywistka Ingrid Kosová. Pozostali kandydaci startowali z niższych miejsc. „Ruch Chrześcijańsko-Demokratyczny wystawił dwóch Romów: Miroslava Baníka (50. miejsce) i Alexandra Patkolla (100.)” (Hrustič 2015).





Peter Pollák. Fot. Tweeter.com

Czterech romskich kandydatów znalazło się także na liście wyborczej Partii Społeczności Węgierskiej. „Ciekawe jest to, że Partia Ludowa – Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji nominowała aż dziewięciu kandydatów romskich. Najwyższe miejsce na ich liście wyborczej zajął radny z Kraju koszyckiego Gejza Milko” (Hrustič 2015).

„Z ramienia partii politycznej Wolne Forum – Robimy to dla Dzieci kandydowała, pomimo braku realnej szansy na wybór do parlamentu, dziennikarka i dokumentalistka Denisa Havrlová” (Hrustič 2015).

„Z łącznej liczby 24 kandydujących partii swoich kandydatów wyłoniła tylko jedna romska partia polityczna, Partia Unii Romskiej na Słowacji, która została założona w 2010 roku” (Hrustič 2015).

Wybory parlamentarne w 2012 roku przyniosły znaczącą zmianę w wynikach kandydatów romskich. „Peter Pollák z partii Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobowości otrzymał 6072 głosy preferencyjne, co stanowi najwyższą do tej pory liczbę głosów na kandydata romskiego w słowackich dziejach, jeżeli porównamy wszystkie rodzaje wyborów” (Hrustič 2015).

Peter Pollák stał się w ten sposób pierwszym Romem, który został wybrany do słowackiej Rady Narodowej od czasu powstania niepodległej Republiki Słowackiej w 1993 roku. Pozostali romscy kandydaci nie osiągnęli znaczących wyników. „Igor Kmeťo z ramienia partii Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobowości otrzymał 1692 głosy, Ingrid Kosová z ramienia partii Most-Híd uzyskała 846 głosów preferencyjnych, a Miroslav Baník z ramienia Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego zdobył 1045 głosów. Jedyna partia

romska w tych wyborach, Unia Romów na Słowacji, otrzymała łącznie 2891 głosów, co stanowiło tylko 0,11 procent wszystkich głosów w wyborach parlamentarnych” (Hrustič 2015).

Wyniki wyborów parlamentarnych z 2012 roku dowodzą, że kandydaci romscy na Słowacji mają póki co jedynie minimalną szansę na wybór do słowackiej Rady Narodowej, i to jedynie pod warunkiem, że będą kandydowali z miejsca biorącego listy wyborczej większościowej partii politycznej.

„Peter Pollák, dzięki umiejętnościom i doświadczeniom, które uzyskał podczas wcześniejszych, niepomyślnych pod względem wyników kampanii, był w stanie stworzyć dobry i skuteczny sztab wyborczy. Jednocześnie mógł skorzystać ze znaczącego wsparcia swojej partii politycznej, która pomogła mu przy realizacji pomyślnej i zwycięskiej kampanii zorientowanej nie tylko na wyborców romskich, lecz również nieromskich” (Hrustič 2015).

W wyborach parlamentarnych w 2012 roku zwyciężyła z dużą przewagą partia polityczna Kierunek – Socjalna Demokracja, i tym samym udało się jej stworzyć „jednokolorowy” rząd, bez koalicji z innymi partiami politycznymi. Paradoksalne jest to, że na stanowisko pełnomocnika rządu do spraw społeczności romskich rząd mianował właśnie Petra Polláka, polityka z opozycyjnej partii politycznej. „Ten krok można interpretować na wiele sposobów. Z jednej strony jako sygnał, że rządząca partia Kierunek – Socjalna Demokracja nie chce brać odpowiedzialności za publiczne rozwiązywanie problematyki romskiej, która jest uznawana za wrażliwy temat, z drugiej strony jako krok w kierunku społeczności romskich, a zarazem partii opozycyjnych. Pełnomocnikiem rządu stał się bowiem pierwszy romski poseł od czasu uzyskania przez Słowację niepodległości, a ponadto jest to poseł opozycyjny” (Hrustič 2015).

Peter Pollák od 1 września 2012 roku był pełnomocnikiem rządu Słowacji do spraw społeczności romskich, a jednocześnie zachował mandat posła słowackiej Rady Narodowej. W kolejnych wyborach nie otrzymał wystarczającej liczby głosów, aby mógł ponownie zostać członkiem parlamentu.

## Wybory komunalne w 2018 roku

Według szacunków słowackiego Narodowego Instytutu Demokratycznego Spraw Międzynarodowych (NDI) w wyborach do lokalnych organów przedstawicielskich w 2018 roku na stanowisko starosty gminy kandydowali Romowie i Romki w ponad 120 gminach. Spośród tej liczby romscy kandydaci odnieśli sukces w blisko jednej trzeciej gmin – zwycięzcami wyborów zostało przynajmniej 44 Romów (w tym trzy kobiety). W porównaniu z wyborami komunalnymi w 2014 roku liczba wybranych starostów spośród przedstawicieli społeczności romskich wzrosła o blisko 10 osób. Romowie odnieśli sukces w 15 gminach, w których do tej pory nigdy nie wybrano ich reprezentanta. Wśród tych gmin znalazły się także miejscowości z wyraźną przewagą liczebną Romów w stosunku do nie-Romów, jak Chminianske Jakubovany, Ostrovany czy Vtáčkovce, ale także gminy, gdzie liczba romskich i nieromskich obywateli jest mniej więcej równa – Vítkovce, Ochtiná czy Jasov.

Stanowisko udało się utrzymać 26 romskim starostom, co może świadczyć o zadowoleniu mieszkańców gmin z pracy, jaką wykonują na rzecz swojej społeczności. W kolejnych trzech gminach nowy romski kandydat zastąpił

swojego poprzednika, również Roma. Tylko w pięciu gminach, w których podczas wcześniejszej kadencji stanowisko starosty obejmował Rom, jego następcą stał się nieromski kandydat (z czego w dwóch gminach żaden Rom już nie kandydował na stanowisko starosty).

Jeżeli chodzi o przynależność partyjną Romów kandydujących na urząd starosty, trzy partie romskie (Partia Koalicji Romskiej, Partia Tolerancji i Koegzystencji oraz Romska Inicjatywa Słowacji) wystawiły łącznie 50 kandydatów. Kolejni kandydaci mieli wsparcie nieromskich partii – z wyjątkiem partii Kotleba – Partii Ludowa Nasza Słowacja i Słowackiej Partii Narodowej. Romowie kandydowali z ramienia wszystkich partii obecnych w Radzie Narodowej. Wielu kolejnych kandydatów miało wsparcie partii pozaparlamentarnych: Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego, Partii Społeczności Węgierskiej, Razem, Progresywnej Słowacji, Niezależności i Jedności, Komunistycznej Partii Słowacji, Partii Lewicy Obywatelskiej. Około 20 Romów kandydujących do władz gminy było niezależnymi kandydatami.

W wyniku porównania sukcesów kandydatów na starostę pierwsze miejsce należy do Partii Koalicji Romskiej. Zwyciężyła ona łącznie w dziewięciu gminach. Pozostałe dwie etniczne partie romskie miały po jednym zwycięskim kandydacie. Z niezależnych kandydatów sukces odniosło dziesięciu. Pięciu wybranych starostów romskich reprezentuje Kierunek – Socjalna Demokracja, a czterech partię Most-Híd. Jeżeli chodzi o partie pozaparlamentarne, trzech kandydatów zostało wybranych z ramienia partii Niezależność i Jedność.

Przed wszystkim ciekawi wynik Partii Koalicji Romskiej, również w porównaniu z partiami o ugruntowanej pozycji. Jeżeli porównamy wyniki kandydatów związanych tylko z jedną partią, należy stwierdzić, że Partia Koalicji Romskiej odniosła większy sukces niż parlamentarna Wolność i Solidarność, z ramienia której wybrano siedmiu starostów, Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobowości (jeden starosta) lub pozaparlamentarna Progresywna Słowacja (trzej starostowie, w tym jedna Romka). Ten wynik wskazuje przede wszystkim na to, że spośród etnicznych partii romskich Partia Koalicji Romskiej ma najlepiej zbudowane struktury regionalne i lokalne – głównie w Kraju koszyckim i Kraju preszowskim. Partia Koalicji Romskiej może jednocześnie opierać się na pomyślnym doświadczeniu swoich kandydatów w zarządzaniu gminami podczas minionych kadencji (czterech z pięciu starostów Partii Koalicji Romskiej zachowało swoje stanowiska; w trzech spośród pozostałych pięciu gmin kandydaci Partii Koalicji Romskiej zostali wybrani jako pierwsi romscy starostowie). Na podstawie tych wyników Partia Koalicji Romskiej mogłaby, przy aktywniejszej autoreprezentacji i wrażliwym podejściu do negocjacji z konkurentami politycznymi, osiągnąć lepszą pozycję wśród partii skupiających się na wyborcach romskich oraz stopniowo uzyskiwać coraz większe poparcie także na płaszczyźnie krajowej.

W osiągnięciu przez romskich kandydatów większego sukcesu często przeszkadzało rozpraszanie głosów wyborców romskich. Tak jak podczas wcześniejszych wyborów w niektórych gminach na stanowisko starosty kandydowało wielu Romów – w niektórych przypadkach pięciu lub więcej. Przed wszystkim niechęć do kompromisów i współpracy ze strony konkretnych kandydatów, ale także zarządów partii, z ramienia których kandydowali, uniemożliwiła dodatkowo uzyskanie przez Romów jeszcze większej liczby







Parlament Słowacji.  
Fot. Tomas Hudcovic

stanowisk starosty. Brak sukcesu romskich kandydatów na starostów można jednak w konkretnych przypadkach przypisać także antykampanii i manipulacjom wobec nieodpowiednio poinformowanych romskich wyborców (w licznych przypadkach starostowie broniący swojego urzędu straszili wyborców utratą pracy w pomniejszych służbach gminnych w razie wyboru Roma na nowego starostę itp.). Niektóre walki wyborcze o zarządzanie gminą miały niemal charakter konfrontacji etnicznej. Przykładowo w jednej z gmin powiatu popradzkiego w wyborach wzięło czynny udział troje kandydatów – dwoje Słowaków i jeden Rom. Jeszcze w dniu wyborów wyborcy obu stron walczyli o jak największą mobilizację swojej grupy, co doprowadziło do tego, że frekwencja przekroczyła 74 procent (starostką gminy została nieromska kandydatka).

NDI szacuje, że Romowie i Romki kandydowali na pozycje radnych w blisko 250 gminach i dzielnicach na Słowacji, z czego w prawie 200 gminach przedstawicielowi lub przedstawicielce społeczności romskiej udało się dołączyć do grona radnych.

W porównaniu z wyborami komunalnymi z 2014 roku nie zaszła wyraźna zmiana. Są gminy, w których romskim kandydatom nie udało się utrzymać stanowisk radnych, i tym samym żaden z nich nie będzie w ciągu kolejnych czterech lat wpływać na rozwój społeczności lokalnej. Jednak romscy kandydaci zostali wybrani do niektórych rad gmin tam, gdzie nie obejmowali stanowiska radnego podczas poprzedniej kadencji. NDI określa łączną liczbę wybranych radnych – Romów na blisko 520, w tym prawie 50 kobiet.

Według szacunków NDI nieco wzrosła liczba gmin, gdzie Romowie uzyskali większość w radzie gminy, co dla przyszłości romskiej społeczności lokalnej ma w ostateczności większe znaczenie, niż zarządzanie gminą przez Roma lub Romkę. Z badania NDI wynika, że takich gmin jest na Słowacji ponad 50.

W porównaniu z innymi rodzajami wyborów (wojewódzkimi – w krajach, lub parlamentarnymi) wybory komunalne z 2018 roku ponownie udowodniły, że kandydaci romscy są w stanie odnieść sukces na płaszczyźnie lokalnej, podczas gdy do tej pory, oprócz wyjątków, nie mieli potencjału do przekonania wystarczającej liczby wyborców na wyższych szczeblach. Jednym z czynników może być także wyższe zainteresowanie wyborców – w tym Romów – wyborami lokalnymi na poziomie gminy. Na przykład zwycięski kandydat na starostę z Kraju koszyckiego otrzymał w wyborach komunalnych w 2018 roku blisko trzykrotnie więcej głosów niż w roku 2017, gdy kandydował ze swojego powiatu do sejmiku wojewódzkiego. Wydaje się zatem, że wyborcy romscy są chętni do udzielenia poparcia przedstawicielom swojej społeczności raczej poprzez reprezentowanie swoich lokalnych interesów. O ile romscy liderzy i liderki będą chcieli odnieść sukces w przyszłości także na wyższych szczeblach samorządu, będą potrzebowali uogólniać i eskalować tematy, którymi często pomyślnie zajmują się na szczeblu lokalnym w taki sposób, aby za pomocą przykładu swojej lokalnej pracy byli w stanie przekonać szerszy krąg wyborców o swoim profesjonalizmie i odpowiedzialności.

W wielu gminach romscy radni pomyślnie włączają się do pracy rady gminy już od wielu kadencji, i tym samym mogą w trakcie kampanii skutecznie używać argumentów w postaci osiągniętych wyników.

W okresie jednego roku i jednego kwartału, licząc od chwili obecnej (do wiosny 2020 roku), mieszkańcy Słowacji trzykrotnie pójdą do urn wyborczych. Polityczni przedstawiciele społeczności romskich będą najbardziej skupiać swoje siły na wyborach parlamentarnych, które odbędą się najpóźniej wiosną 2020 roku. Pomimo deklarowanych prób współpracy oraz ujednolicania romskich partii politycznych i grup działających w ramach partii większościowych wydaje się obecnie, że nawet przy okazji najbliższych wyborów parlamentarnych nie powstanie na romskiej scenie politycznej wystarczająco jednolita i silna lista wyborcza, która zapewniłaby kandydatom romskim miejsce w Radzie Narodowej. Zamiast ujednolicenia powstają w ostatnich miesiącach próby tworzenia nowych podmiotów, które raczej rozbijają, niż jednoczą przestrzeń romskiej reprezentacji politycznej (nawet kiedy prezentują się jako jednoczące). Pośród kluczowych reprezentantów romskiej sceny politycznej trwa rywalizacja o miejsce na szczycie, która niezadko przejawia się osobistymi atakami na oponentów, a burzliwe relacje pomiędzy nimi uniemożliwiają nawiązanie funkcjonalnej współpracy. Obserwując współczesny stan romskiej reprezentacji politycznej, można zatem założyć, że o ile przedstawiciele Romów otrzymają w następnych wyborach mandaty do Rady Narodowej, stanie się tak w przypadku kandydatów z list wyborczych partii większościowych o ugruntowanej pozycji. Będą oni korzystać z łącznej liczby głosów oddanych na partię, i ewentualnie czerpać korzyści z własnej kampanii, która dodatkowo wpłynie pozytywnie na ich wynik.

Kandydatom i kandydatkom romskim relatywnie pomyślnie udaje się obsadzać przestrzeń polityki lokalnej. W porównaniu z innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej Słowacja ma bardzo dużą liczbę wybranych radnych romskich na szczeblu lokalnym. Niechęć romskich liderów politycznych do zjednoczenia w celu skuteczniejszej obrony interesów społeczności romskich na Słowacji wciąż jednak uniemożliwia pomyślną kandydaturę Romów także na poziomie samorządu wojewódzkiego (krajów), narodowego lub europejskiego.

## Bibliografia:

- T. Hrustič (2015), *Čierno-biele svety (Czarno-białe świąty)*. In T. Podolinská, *Prehľad rómskej politickej participácie na Slovensku (Badanie romskiej aktywności politycznej na Słowacji)*. Bratislava: VEDA.
- M. Vašečka (2002), *Romowie a politická participácia (Romowie i aktywność polityczna)*. In IVO, *Rómske hlasy (Romskie głosy)*. Bratislava: IVO.
- J. Rybová (2005), *Rómska politická participácia (Romská aktywność polityczna)*. In NDI, *Záverčná správa z výskumu NDI (NDI, sprawozdanie końcowe z badań NDI)*. Bratislava: NDI.
- J. Rybová (2002), *Rómska politická reprezentácia (Romská aktywność polityczna)*. In IVO, *Rómske hlasy (Romskie głosy)*. Bratislava: Kalligram.
- O. Poduška (2019), *Programový koordinátor NDI Slovensko (Koordynator programowy NDI Słowacja)*.

Z Gejzą Adamem rozmawiali  
Władysław Kwiatkowski i Marek Isztok



Gejza Adam. Fot. RIH

## Nadzieja w mroku rozpaczy

Pomysł na wywiad z Gejzą Adamem, legendarną postacią dla romskiego ruchu obywatelskiego na Słowacji, kiełkował od dawna w mojej głowie. Wcześniej spotkałem go kilkakrotnie przy różnych okazjach, zamieniłem z nim parę słów, niemniej przez te wszystkie lata mojej aktywności w Stowarzyszeniu Romów w Polsce nie potrafiłem zdobyć się na to, aby zaproponować mu przeprowadzenie wywiadu.

Ostatecznie dzięki redakcji „Dialogu-Pheniben” udało się przekonać Gejzę Adama, aby znalazł czas na rozmowę. Nie było to zadaniem łatwym, gdyż niechętnie udziela wywiadów.

Słowacja od zawsze wywoływała u mnie ambiwalentne odczucia bliskości i obcości zarazem. Chociaż znam ten kraj bardzo dobrze, wielokrotnie przemierzałem do wzdłuż i wszerz, to jednak za każdym razem, gdy widzę tabliczkę z napisem: „Welcome to Slovakia”, ogarnia mnie niepokój, obezwładnia inercja, serce zaczyna wolniej bić. Pomimo bliskości kulturowej, językowej i geograficznej, udając się na Słowację, wkraczamy w zupełnie odmienną czasoprzestrzeń, gdzie uczucie pustki, apatii, nostalgii jest wszechogarniają-

ce. Z miejsca, gdzie tętni życie, w którym wszystko jest zawsze na „wczoraj”, nieustanna gonitwa wszystkich za wszystkim jest immanentnie wpisana w DNA gospodarki i stylu życia, przenosimy się do krainy pustych miast, wiosek, placów i krajobrazów, gdzie ludzie są schowani za frankami swoich domów.

Słowacja to kraina letargu, uśpienia, spleenu, gdzie wszystko jest zawieszona w oczekiwaniu na odwieczny rytm życia i śmierci. Ludzie tutaj są jakby pogodzeni z czasem, wiedzą, że nie ma ucieczki od jego destruktywnego wpływu, czas płynie tutaj bezgorączkowo, zgodnie z odwiecznym cyklem.

Koszyce to miejsce nietypowe jak na Słowację, jedna z nielicznych „wysp”, gdzie tętni życie, słyszeć rozmowy, gwar, śmiech ludzi. To miasto pełne restauracji, pubów i, co niezwykle, gdzie ulice nie są puste.

Na wywiad, wraz z Władysławem Kwiatkowskim, przybyliśmy do szkoły muzycznej, założonej i kierowanej od lat przez Geżę Adama, człowieka wielu talentów i pasji – muzyka, pedagogia, działacza, polityka. Od pierwszego kontaktu wiadomo, że mamy do czynienia z osobą charzmatyczną, pełną energii i pasji, ale widać też oznaki zniechęcenia, irytacji, trochę zgorzknienia i rozczarowania otaczającą rzeczywistością. Romowie na Słowacji to wielka społeczność, ponadpółmilionowa populacja w kraju, gdzie mieszka niewiele ponad pięć milionów mieszkańców. Dla nas Słowacja to kraj, gdzie Romowie od dawna działają w polityce, kulturze, sztuce. Byli lub są posłami, burmistrzami, wójtami. Elita intelektualna jest relatywnie liczna, działają romskie media, np. Rádio Roma, wydawane są gazety i czasopisma (Romska agencja prasowa, Romano Nevo L'il). Mimo że Romowie odnoszą sukcesy, stając się częścią społeczeństwa większościowego, Geża Adam ma własne zdanie na ten temat. Tam, gdzie my widzimy modelowe rozwiązania i sukcesy, on widzi wydmuszkę, pozorowane działania, atrapę. Nasze punkty widzenia się różnią, i to sprawia, że wywiad zapowiada się interesu-

jąco. Warto przybliżyć, kim jest ten dobiegający siedemdziesiątki człowiek.

Geża Adam to pierwszy i zarazem jedyny członek Zgromadzenia Federalnego, najwyższej izby parlamentu dawnej Czechosłowacji z ramienia ówczesnego ruchu politycznego Społeczeństwo Przeciwko Przemocy. W latach 1991–1992 był politykiem Partii Ludowej – Ruchu na rzecz Demokratycznej Słowacji, a w latach 1992–1993 działał w Unii Demokratycznej. Geża Adam to jednak przede wszystkim współzałożyciel, obok Emila Ščuki, Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej – pierwszej w Europie partii politycznej reprezentującej interesy mniejszości romskiej. Została założona tuż po rozpoczęciu w Czechosłowacji aksamitnej rewolucji, była integralną częścią Forum Obywatelskiego. W pierwszych wolnych demokratycznych wyborach w 1990 roku zdobyła siedem mandatów poselskich. Wraz z podziałem Czechosłowacji podziałowi uległo również to ugrupowanie. Z czasem Romska Inicjatywa Obywatelska przestała istnieć. Geża Adam podjął się jej reaktywacji i w 2005 roku ponownie zarejestrował partię, tym razem jako szerszą koalicję z udziałem innych, powstałych w międzyczasie romskich ugrupowań politycznych.

Tyle tytułem wstępu, oddajmy teraz głos głównemu bohaterowi – Geżie Adamowi.

**Marek Isztok**

**WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI, MAREK ISZTOK: Panie Geżo, skąd pomysł, aby trzydzieści lat temu zaangażować się w politykę i stworzyć pierwszą partię romską?**

**GEJZA ADAM:** Hmm, ze mnie zawsze był niespokojny duch (*śmiech*). Od zawsze lubiłem działać, angażować się publicznie. Na fali aksamitnej rewolucji otworzyły się nieznane wcześniej możliwości działania, zrzeszania się, aktywności obywatelskiej. Jako reprezentant romskiej inteligencji zaangażowałem się w działalność ruchu politycznego Społeczeństwo Przeciwko Przemocy. Dzięki temu nawiązałem kontakt z prawnikiem Emilem Ščuką z Pragi. Wspólnie, po wielu dyskusjach, podjęliśmy decyzję, że najwyższy czas, aby Romowie w Czechosłowacji mieli własną reprezentację polityczną, która dbałaby o ich interesy. Powołaliśmy więc do życia ogólnokrajową partię Romska Inicjatywa Obywatelska. Było to na pewno wydarzenie bezprecedensowe, a zarazem wielkie wyzwanie organizacyjne. Jak tu bowiem





Emil Ščuka. Fot. iDNES.  
cz / Jiří Benák

zmobilizować do wspólnego działania Romów, którzy w dobie komunizmu w dużej mierze ulegli asymilacji, popadając w apatię za cenę względnej stabilizacji. Wraz z Emilem przewidywaliliśmy bowiem, że demokracja to nie tylko wolność, równe prawa, nieograniczone możliwości działania, to także wolny rynek, na którym trzeba będzie umieć się odnaleźć. Nikt już nie będzie myślał za Romów, nie da im pracy, mieszkania i bezpieczeństwa. Tylko sami możemy sobie to wywalczyć, i ta idea przyświecała nam, gdy angażowaliśmy się w powstanie partii.

**Jak potoczyły się losy nowo powstałego ugrupowania? Czy w Pana opinii spełniło ono swoje zadanie? Co poczytuje sobie Pan za największy sukces?**

W tym czasie naprawdę wierzyliśmy, że w demokracji my, Romowie, możemy mieć świetlaną przyszłość (*śmiech*). Na fali wielkiego entuzjazmu wspólnie z Forum Obywatelskim przystąpiliśmy w 1990 roku do pierwszych wolnych i demokratycznych wyborów. W ich wyniku triumfowały siły demokratyczne, i my z nimi (*śmiech*). Tak poważnie, to odnieśliśmy wielki sukces, a za taki należy poczytać fakt, że nasi kandydaci dostali się do parlamentów: słowackiego i czeskiego, najwyższego zgromadzenia federalnego parlamentu oraz do czeskiej Rady Narodowej. Uzyskaliśmy silną reprezentację polityczną, dzięki czemu mieliśmy realne narzędzia na rzecz lobbowania naszych interesów tak na szczeblu słowackim, jak i ogólnokrajowym.

Wybory zakończyły się sukcesem, niemniej miał on charakter bardziej symboliczny. Dla mnie, jako człowieka czynu, dla którego najważniejsze są konkrety, ważniejsze i bardziej wymierne okazały się rezultaty uzyskane dzięki naszej aktywności w parlamencie. Osobiście za największy sukces uznaję uzyskanie dla Romów statusu mniejszości narodowej. W ten sposób otrzymaliśmy takie same prawa jak pozostałe mniejszości, np. węgierska czy niemiecka. Jako mniejszość narodowa mogliśmy mieć swoich reprezentantów na szczeblach poszczególnych ministerstw, zdobyliśmy realne narzędzia do kształtowania romskiego ruchu obywatelskiego, społecznego, kulturalnego. Nie byliśmy już anonimową masą, uzyskaliśmy forum do artykułowania swoich praw i interesów na szczeblu ogólnokrajowym jako pełnoprawny partner. Zaczęły powstawać zręby romskiego szkolnictwa, w tym pierwsze szkoły średnie, spółdzielnie oraz pierwszy romski teatr instytucjonalny Romathan. Romowie na Słowacji i w Czechach mogli nawet używać swojego języka w urzędach publicznych, gdyż jako mniejszość narodowa uzyskaliśmy do tego prawo. Moglibyśmy na szczeblu centralnym zagwaran-

tować fundusze i ramy organizacyjne dla podtrzymania i pielęgnowania naszej kultury, tradycji i języka.

Rozpad Czechosłowacji pociągnął za sobą również podział Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Odtąd działaliśmy już tylko w warunkach nowo powstałego państwa słowackiego. Pierwsza fala entuzjazmu opadła, zaczęły się mnożyć podziały, konflikty wewnętrzne, powstawały coraz to nowe ugrupowania, organizacje i wszelakie partyjki. Możliwość swobodnego zrzeszania się – wielka wartość w demokracji – w przypadku Romów okazała się przekleństwem. Wysyp nowych organizacji zmienił optykę działania, partykularyzmy zastąpiły działania na rzecz ogółu mniejszości. Wcześniej oczywiście nie byliśmy aniołami (*śmiech*), niemniej potrafiliśmy być solidarni i działać jako jedna grupa w walce o swoje prawa, i to przynosiło efekty. Po 1993 roku zaczęła się powolna degrengolada Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej.

### **Słysząc w Pana głosie rozczarowanie. Czy można wysnuć tezę, że ostatecznie demokracja zawiodła Romów?**

Czuję niedosyt i rozczarowanie, że nie potrafiliśmy przełożyć sukcesu z pierwszych wyborów i nasze ugrupowanie polityczne nie wpisało się na trwałe w słowacki krajobraz polityczny. Sukces okazał się efemeryczny, jak wiadomo – ma on wielu ojców, porażka zaś jest sierotą (*śmiech*). Czy czuję się odpowiedzialny za ten stan rzeczy? Na pewno z perspektywy czasu wiele rzeczy mogłem zrobić lepiej, inaczej i być może bardziej skutecznie. Demokracja ma to do siebie, że zapewnia pluralizm, a co za tym idzie – ściera się wiele poglądów, postaw i idei. W takich warunkach trudno o solidaryzm, wspólnotowe działania, górę bierze indywidualizm. Szczególnie w społeczności takiej jak nasza, bez żadnych tradycji organizacyjnych i politycznych, trudno było zapanować nad chaosem wynikającym z mnogości inicjatyw. Romska Inicjatywa Polityczna na pewno położyła podwaliny pod budowę romskiego społeczeństwa obywatelskiego. Po raz pierwszy w historii romski głos był słyszalny w ławach parlamentu, pokazaliśmy, że Romowie są zdolni do konstruktywnego działania, że jesteśmy integralną częścią społeczeństwa słowackiego.

### **Po okresie kryzysu organizacyjnego na Słowacji Romska Inicjatywa Polityczna wznowiła swoją działalność i zarejestrowała się ponownie w 2005 roku. Co skłoniło Pana do podjęcia działań na rzecz reaktywacji partii?**

Wznowienie działalności partii było m.in. odpowiedzią na akcesję Słowacji do struktur unijnych oraz stale pogarszającą się sytuację bytową społeczności romskiej.

Sytuacja Romów na Słowacji pogarsza się od 1993 roku. Wielkie nadzieje związane z demokracją przyniosły pasmo rozczarowań. Romowie liczyli na awans społeczny i materialny w stosunku do czasów CSRS, tymczasem w rzeczywistości doszło do regresu i wielu Romów popadło w skrajną nędzę. Wystarczy spojrzeć, jak żyją Romowie chociażby tutaj, w Koszycach i okolicach – stłoczeni w osadach pozbawionych jakiegokolwiek infrastruktury: dróg dojazdowych, wodociągów, prądu i kanalizacji.

Romskie getto na Słowacji. Fot. G. Adam



W takich urągających człowieczeństwu warunkach żyją tysiące Romów. Kolejne ugrupowania rządzące na Słowacji po 1993 roku nie widziały i nadal nie widzą problemu. Bezrobocie wśród Romów przekracza dziewięćdziesiąt procent. Czara goryczy przelała się w lutym 2004 roku, kiedy wprowadzono na Słowacji podatek liniowy w wysokości dziesiętnastu procent, co wiązało się z drastyczną podwyżką cen m.in. artykułów żywnościowych. Dodatkowo miesiąc później rząd Mikuláša Dzurindy uchwalił ustawę redukcją pomocy socjalnej – niepracujący Romowie otrzymali o połowę mniej pieniędzy niż rok temu. Wydawało się, że wraz z akcesją do Unii Europejskiej sytuacja ulegnie poprawie, ponieważ napłyną fundusze na rzecz integracji Romów.

Romskie getto na Słowacji. Fot. G. Adam



W związku z tym powołanie koalicji partii romskich było z jednej strony próbą samoobrony przed rosnącym ubóstwem oraz wzrastającą falą dyskryminacji i przemy, z drugiej zaś – uzyskania realnego wpływu na wydatkowanie środków unijnych na rzecz społeczności romskiej.

### **Jakie konkretne cele polityczne ma osiągnąć Romska Inicjatywa Obywatelska?**

Fundamentalnym celem jest uzyskanie minimum sześciu mandatów poselskich, aby utworzyć koło parlamentarne mniejszości romskiej. Bez tego nigdy nie uzyskamy realnej kontroli nad budżetem, wydatkami celowymi,



strategią integracji i rozwoju naszej mniejszości. Teraz nawet, jeśli są zagwarantowane środki np. w ministerstwie kultury, to w pierwszej kolejności otrzymują je mniejszości mające swoją reprezentację parlamentarną, my zaś ciągle jesteśmy traktowani jako petenci i ostatni przy rozdziale środków. Póki to się nie zmieni, nie ma szans na realną poprawę sytuacji naszej mniejszości. Kto bowiem ujmie się za nami, jeśli nie my sami? Słowacki rząd nie widzi problemu, wystarczy, jak Rom dostanie zasiłek docelowy w kwocie sześćdziesięciu euro miesięcznie i niech sobie radzi sam.

### **Sześćdziesiąt euro?**

Otóż to. Na Słowacji ponad trzysta tysięcy Romów żyje z zasiłku w wysokości sześćdziesięciu euro, co daje dwa euro dziennie. Jak można żyć za takie pieniądze? Taka kwota nie wystarczy nawet na autobus, żeby dojechać do lekarza czy szkoły. Jak zatem Romowie mają chociażby szukać pracy, jak nie mają środków nawet na zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb? Tutaj, w środku Europy, żyjemy jak w Trzecim Świecie, i to się dzieje w kraju będącym członkiem Unii Europejskiej!



*Romskie getto na Słowacji.  
Fot. G. Adam*

Ludzie żyją w budach skleconych z blachy i śmieci, bez ogrzewania zimą przy dwudziestostopniowym mrozie. To jest sytuacja skandaliczna, niemniej bez silnej reprezentacji politycznej nie jesteśmy w stanie tego zmienić. Nie mamy żadnego lobby, które by się za nami ujęło. Żeby reprezentowano nasze interesy w Unii, musielibyśmy zaangażować prawników, a skąd wziąć na nich pieniądze?

### **Jaki odsetek Romów jest uzależnionych od pomocy społecznej? Czy są jakieś statystyki obrazujące ten stan rzeczy?**

Tak naprawdę nikt dokładnie nie wie, ilu jest Romów na Słowacji, bo nie są prowadzone miarodajne statystyki. Prawdopodobnie obecnie jest ich około sześćdziesiąt tysięcy. Według ostatniego powszechnego spisu ludności narodowość romską zadeklarowało tylko osiemdziesiąt tysięcy osób. Z naszych statystyk wynika, że trzysta tysięcy Romów jest zarejestrowanych w ośrodkach pomocy społecznej.



**Co na to Unia Europejska? Nie kontroluje tego? Od 2004 roku rokrocznie dziesiątki milionów euro jest alokowanych na rzecz aktywizacji i integracji mniejszości romskiej. Jak wygląda wydatkowanie tych środków pomocowych na Słowacji?**

System kontroli i dystrybucji jest nieefektywny i mało klarowny. Romowie nie partycypują na żadnych etapach czy to strategii, czy implementacji projektów unijnych. Nie mamy kontroli nad transferami tych funduszy. Efekt jest taki, że tylko część środków jest naprawdę kierowana do samych Romów. Beneficjentami znacznej części środków są nie-Romowie, a także władze regionalne i lokalne. Z romskich funduszy często finansowane są lokalne inwestycje, podczas gdy Romowie żyją ciągle w slumsach, bez bieżącej wody i ogrzewania.

**Co na to romskie organizacje i partie? Nie interweniują w takich przypadkach?**

Wspominałem wcześniej, że na Słowacji cały sektor romskich NGO-sów jest niezwykle rozdrobniony. Co z tego, że istnieje mnóstwo romskich organizacji, skoro stwarza to doskonałe warunki do prowadzenia polityki „rządź i dziel”. Rząd, władze wojewódzkie i lokalne doskonale to wykorzystują, oferując poszczególnym organizacjom jakieś niewielkie granty, przywileje i pomoc socjalną. Wszystko to jest tylko małym strumykiem środków, główny nurt płynie gdzie indziej... Przy takiej atomizacji organizacyjnej nie ma szans na solidarne działania i prowadzenie skutecznej kontroli.

**Wracając do polityki – obecnie na Słowacji działa dwadzieścia jeden romskich partii politycznych. Jak wygląda ich codzienne działanie?**

Mają panowie nieaktualne dane (*śmiech*). Być może na papierze jest ich dużo, niemniej tak naprawdę są trzy romskie partie. Reszta – zgodnie z ostatnio przyjętym ustawodawstwem o partiach politycznych – została usunięta z rejestru z powodu nieprzedstawienia sprawozdania rocznego. Z trzech istniejących partii dwie są nieaktywne, de facto figurują tylko formalnie. Jedyną realną i aktywną jest moja partia, która posiada dziewięciu burmistrzów w samorządzie i siedemdziesięciu radnych, a w tym roku, po wyborach w lutym, reprezentantka mojej partii Jarmila Vaňová dostała się do Parlamentu Europejskiego. Ciągłe jednak natrafiamy na mur na szczyblu centralnym, gdyż żadna słowacka partia nie chce wejść z nami w koalicję.

Jesteśmy niezwykle cennymi partnerami, jednak tylko wtedy, gdy chodzi o głosy wyborcze. Słowackie partie streamingowe często podbierają nam kandydatów, gdyż mając w swoim składzie lokalnego romskiego polityka, łatwiej jest pozyskać tysiące romskich głosów w wyborach. Co z tego, że całym sporem Romów dostaje się do parlamentu, skoro nie reprezentują oni potem romskich interesów.

**Na jakie partie głosują Romowie w wyborach?**

Romowie jako najbiedniejsza, najbardziej zmarginalizowana część słowackiego społeczeństwa nie mają żadnych preferencji wyborczych, bo mieć nie mogą. Czy wyobrażają sobie panowie, że ktoś niemający co włożyć do

garnka, często nieumiejący czytać i pisać posiada jakieś wyrobienie polityczne? Odpowiedź zatem jest, niestety, mało optymistyczna. Romowie en masse głosują na tych, którzy więcej im obiecują i dadzą! „Kielbasa wyborcza” wśród Romów działa najskuteczniej, słowackie partie skrzętnie wykorzystują romską nędzę i analfabetyzm dla swoich interesów. Efekt jest taki, że na moją partię głosuje tylko część Romów, głównie ci lepiej sytuowani i wykształceni, a ta grupa stanowi ciągle niewielki odsetek społeczności.

### **Romowie są ciągle dyskryminowani na Słowacji? Jak się to przejawia w codziennym życiu?**

To nie jest tylko problem słowacki. U was, w Polsce, też Romowie są dyskryminowani, zresztą to problem ogólnoeuropejski. Ale odpowiadając na pytanie – tak, Romowie są dyskryminowani we wszystkich sferach życia. Weźmy na przykład zatrudnienie. Obecnie na Słowacji praktycznie nie ma bezrobocia, ba, jest nawet niedobór rąk do pracy, stąd pracodawcy, np. fabryki samochodów, sprowadzają pracowników z Ukrainy, Bułgarii, Mołdawii. Romowie nie mają żadnych szans na zatrudnienie, bo są Romami, chociaż tu się urodzili i mówią po słowacku. To przecież rasizm w czystym wydaniu! Oficjalna stopa bezrobocia na Słowacji wynosi około pięciu procent, a wśród Romów ponad dziewięćdziesiąt procent, w niektórych miejscach nawet sto procent!

Ciekawe jest to, że w sąsiednich Czechach fabryki motoryzacyjne w Pardubicach i Uściu na Łabą zatrudniają wielu Romów ze Słowacji, podczas gdy u nas działa pięć wielkich zakładów, a Romów w nich praktycznie nie ma.

### **Wielu podkreśla, że główną przyczyną ubóstwa i dyskryminacji jest niski poziom edukacji. Pana drugą pasją od zawsze była muzyka i nauczanie, na tym polu odniósł Pan wiele sukcesów. Skąd pomysł na założenie pierwszej romskiej szkoły?**

Zanim odpowiem na to pytanie, warto chyba powiedzieć, że na Słowacji po dzień dzisiejszy nie ma szkolnictwa romskiego. Wszystkie mniejszości narodowe posiadają własne szkolnictwo finansowane ze środków ministerstwa kultury, my, Romowie, nie mamy. To skandal! Edukacja zawsze była bliska mojemu sercu i kiedy skończyła się moja misja w zgromadzeniu federalnym, zaangażowałem się w tworzenie pierwszej romskiej szkoły. Potrzebowaliśmy stworzyć nowe, wykształcone pokolenie Romów, a bez edukacji to by się nie udało. Dlatego założyliśmy szkoły podstawowe, średnie, a stopniowo także uczelnię wyższą – Wyższą Szkołę Opieki Zdrowotnej i Pracy Socjalnej z pa-



Wyższa Szkoła Opieki  
Zdrowotnej i Pracy  
Socjalnej. Fot. G. Adam





Wykładowcy i uczniowie romskiej Wyższej Szkoły Opieki Zdrowotnej i Pracy Socjalnej. Fot. G. Adam

nem Vladimírem Krčmériem, którą ukończyło ośmiuset romskich studentów, otrzymując tytuł licencjata lub magistra. Wracając do pierwszej szkoły – była to placówka państwowa, miała charakter średniej szkoły artystycznej. Po dekadzie funkcjonowania zostałem odwołany z posady dyrektorskiej, a szkoła przestała być romską placówką. Jedynym wyjściem było założenie szkoły prywatnej. Do chwili obecnej powstało siedem tego typu szkół.

Założyliśmy szkoły w Rimavskej Sobocie, w Bardejovie, w Sečovcach i cztery w Koszycach. Mamy więc siedem prywatnych szkół. Uczniwie muszą powiedzieć, że cały czas musimy walczyć o przetrwanie, brakuje środków na rozwój i inwestycje. Musieliśmy wziąć kredyt na działalność i teraz go spłacamy. Do tego dochodzą wysokie koszty wynajmu i utrzymania budynków. Ledwo wiążemy koniec z końcem.

### **Państwo słowackie nie pomaga? Nie refunduje kosztów?**

Dofinansowanie szkół średnich jest na poziomie pięćdziesięciu procent, podczas gdy szkoły publiczne są refundowane w stu procentach.

### **Szkoły mają czysto romski charakter czy są integracyjne?**

To nie są czysto romskie szkoły, trzydzieści procent stanowią nieromscy uczniowie. Dla nas to powód do dumy, że również nie-Romowie wybierają nasze szkoły. Świadczy to o wysokim poziomie nauczania w naszych placówkach. Chociażby szkoła, w której obecnie jesteśmy, jest dwuwydziałowa: muzyczna i prawa socjalnego. Po jej ukończeniu nasi uczniowie mogą iść na studia.

### **Ilu w sumie uczniów uczęszcza do wszystkich prowadzonych przez Pana szkół?**

W sumie uczęszcza do nas około dwóch tysięcy uczniów. Chcielibyśmy, żeby było ich więcej, niemniej ograniczenia finansowe sprawiają, że nie jesteśmy w stanie przyjmować więcej uczniów.

### **Edukacja to klucz do przyszłości Romów. Jakie plany na przyszłość ma Pan w tym obszarze? Jak zmieniała się postawa samych Romów wobec edukacji na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat?**







Zajęcia w romskiej Wyższej Szkole Opieki Zdrowotnej i Pracy Socjalnej. Fot. G. Adam

Paradoksalnie lepsze warunki do edukacji panowały w okresie komunizmu. W czasach Czechosłowacji studiowało więcej Romów niż teraz. Romowie mieli przede wszystkim zagwarantowane warunki bytowe: pracę, mieszkanie, opiekę medyczną, i to przekładało się na wyższe uczestnictwo w edukacji. Komuniści zastosowali akcję afirmatywną, wprowadzając limity kwotowe i specjalne punkty w ocenie rekrutacyjnej dla uczniów pochodzenia romskiego. W praktyce Romowie mieli rokrocznie zagwarantowaną określoną liczbę miejsc na uczelniach. Była to co prawda forma pozytywnej dyskryminacji, niemniej dzięki temu Romowie mogli się kształcić za darmo, dostawali stypendia, bezpłatne miejsca w akademikach. Teraz dla większości Romów studiowanie jest nieosiągalne. Po pierwsze – nie mają na to pieniędzy, po drugie – nawet jeśli chodzą do szkół, to do najgorszych publicznych, gdzie poziom nauczania jest bardzo niski. Jak zatem mogą potem dostać się do szkoły średniej czy wyższej? Dobre szkoły na Słowacji są prywatne, trzeba płacić czesne, a skąd Romowie mają na to wziąć pieniądze, kiedy muszą przeżyć dziennie za dwa euro?

Odnosnie do postawy samych Romów – u nas naprawdę się starają, robimy wszystko, by zapewnić im maksymalne warunki rozwoju, i to przynosi efekty. Nasi absolwenci kończą wyższe uczelnie, są potem nauczycielami, dyrektorami szkół. Mamy wiele talentów muzycznych, które kształcą się w naszym konserwatorium. Potencjał jest naprawdę duży, niestety, ciągle wykorzystywany tylko w niewielkim stopniu.

#### **Czy są plany rozwoju szkół, zakładania kolejnych?**

Tak, planujemy rozbudowę szkół. Z ramienia naszej partii mamy dziewięciu burmistrzów. Zamierzam w każdej z miejscowości, gdzie oni działają, utworzyć szkołę. Właśnie jestem w trakcie zakładania szkoły podstawowej w Jarovnicach. Z czasem powstanie tam również szkoła średnia. Stąd tak ważna jest działalność mojej partii, gdyż posiadając własnych burmistrzów, mamy możliwości działania na szczeblu samorządowym. Gdyby nie było romskich burmistrzów, nic by nie powstało dla Romów.

Moim celem na przyszłość jest także wychowanie własnej kadry nauczycielskiej, chciałbym, aby w moich szkołach uczyli Romowie, nasi absolwenci. Nie byłoby wtedy bariery kulturowej i językowej, dzieci czułyby się bardziej komfortowo, zwłaszcza w początkowych klasach.

### **Czego zatem życzyć Gejzie Adamowi na przyszłość?**

Przede wszystkim zdrowia i wytrwałości (*śmiech*). Trzeba działać, wypracować sobie odporność na przeciwności losu. Sytuacja Romów

na Słowacji jest bardzo zła, ba, można powiedzieć nawet, że jest tragiczna, niemniej w każdym mroku można dostrzec promyk nadziei. Dla mnie takim błyskiem optymizmu są moje szkoły, moi wychowankowie, codzienna praca, która przyczynia się do kształtowania nowego pokolenia romskiej inteligencji. Obym się również doczekał, żeby moja partia weszła do parlamentu. Zawsze trzeba się koncentrować na terażniejszości, po prostu uprawiać swój ogródek (*śmiech*).



### **Doktor Gejza Adam**

Urodzony 19 stycznia 1951 roku – słowacki pedagog, działacz na rzecz mniejszości romskiej, przewodniczący Partii Koalicji Romów, członek Izby Ludów Zgromadzenia Federalnego VPN (VPN: Społeczeństwo Przeciwko Przemocy – był to ruch polityczny założony w Bratysławie w 1989 roku. Był słowackim odpowiednikiem czeskiego Forum Obywatelskiego), w latach 90. wiceprzewodniczący Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

W wyborach w 1990 roku zasiadał z ramienia VPN w Izbie Gmin. Po rozwiązaniu VPN tymczasowo przeniósł się (w maju 1991 roku) do klubu parlamentarnego HZDS (Unia na rzecz Demokratycznej Słowacji), potem był członkiem frakcji parlamentarnej – Obywatelskiej Unii Demokratycznej– VPN. W Zgromadzeniu Federalnym pozostał do wyborów w 1992 roku. Był także wiceprzewodniczącym Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej (ROI).

Pracuje jako nauczyciel w liceum. Jest dyrektorem średniej szkoły artystycznej w Koszycach, która została założona w 1992 roku dla młodzieży romskiej i nieromskiej – w szkole tej pełni również funkcję nauczyciela. Na swoim koncie posiada liczne publikacje dotyczące tematyki romskiej.

# Droga do normalności prowadzi przez czyszczenie

**Z Marcelem Šaňą, burmistrzem dzielnicy Luník IX w Koszycach na Słowacji, rozmawiali Marek Isztok i Władysław Kwiatkowski**

Hasło Luník IX jest jednym z tych słów, które budzą silne emocje – strach pomieszany z niedowierzaniem, coś bliżej nieokreślonego, jakby nie istniało naprawdę, jakby było tylko fantomem, złą baśnią, przestrogą, którą straszy się dzieci, kiedy są niegrzeczne. Wydźwięk tego słowa wywołuje demony, jest nocną marą, niepokojem jaźni...

Bo jak wytłumaczyć racjonalnie to, że w środku Europy przez dziesiątki lat w drugim co do wielkości mieście na Słowacji tysiące ludzi żyło – i w dużej mierze nadal żyje – bez nadziei, skazani na biologiczną nędzę, patologie i wszelkie plagi tego świata, w miejscu zapomnianym przez ludzi i Boga?

Dla Europejczyka taka klisza „czarnego jądra” ukształtowała się poprzez lektury Josepha Conrada i dziedzictwo kolonializmu, o czym przed laty pisał Edward Said. Ziemię piekła możemy znaleźć w Afryce, fawelach Ameryki Południowej czy slumsach południowej Azji, ale nie w Europie.

Luník IX to symbol nie tylko gettoizacji i dyskryminacji Romów par excellence, to także wyrzut sumienia Słowacji i Europy – coś, co trzeba

wyprzeć z pamięci, wyizolować, zostawić samemu sobie, umyć od tego ręce, żeby móc spokojnie spać. Jeśli się czegoś nie dostrzega, to przecież realnie to znika, jest tylko wytworem imaginacji.

Dla mnie Luník IX był tym konstruktem, który zarówno fascynował, jak i odpychał. Dla Romów, którzy mają szczęście i możliwości żyć normalnie, we względnym dobrobycie, Luník IX to coś wstydlivego, miejsce, które nie powinno istnieć. Od czasu lektury reportażu „Psożerycy ze Sviní” Karla-Markusa Gausa moja chęć skonfrontowania się z rzeczywistością wezbrała. Chciałem się przekonać, jak jest naprawdę, czy obrazy zdjęć, słów, które wyryły się w mojej pamięci, są prawdą czy tylko fikcją literacką.

Moja ciekawość jeszcze wzrosła, kiedy dowiedziałem się, że w 2014 roku Marcel Šaňa jako pierwszy Rom z wykształceniem wyższym został wybrany na burmistrza Luníka IX.

Niczym XIX-wieczny pozytywista – współczesny doktor Judym – zakasał rękawy i rozpoczął tytaniczną pracę u podstaw.



To, co wydawało się niemożliwe, zaczęło się zmieniać – nie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, tylko przez cierpliwość, konsekwencję, pasję, upór i dobrą wolę. Zafascynowała mnie postać burmistrza Lunika IX, gdyż w doszczętnie skomercjalizowanym i skonsumeryzowanym świecie, w którym żyjemy, tego typu postawy są niezwykle rzadkie.

Na wywiad umówiliśmy się w biurze Marcela Šaňy, które mieści się w jednym z najlepiej zachowanych budynków Lunika IX. Samo położenie tej dzielnicy budzi niepokój i przyprawia o szybsze bicie serca. Położona przy głównej drodze, schowana za laskiem, jest, wydawałoby się, integralną częścią dobrze prosperującego europejskiego miasta, będącego w 2013 roku Europejską Stolicą Kultury. Zarazem leży daleko od normalnego

świata, jakby odgradzona niewidzialną granicą, niczym w kingowskiej kopule.

Wjeżdżając do Lunika, po prawej stronie, przy zatoczce, widzimy nowy przystanek autobusowy – to widok, który wlewa w nasze serca nadzieję, że faktycznie miejsce to się zmienia. Potem już nie jest tak optymistycznie, naszym oczom ukazują się zdezelowane budynki, koszmarki minionej epoki, często bez szyb, wokół biegają dzieci i bezpańskie psy, atmosfera jest ciężka, czuć, jakby to miejsce było naznaczone, jakby Lunik wrył się w serca i umysły mieszkańców – jak swoisty tatuaż.

Poniżej zapis rozmowy z Marcellem Šaňą, wyjątkowym człowiekiem, którego postawa daje nadzieję na przyszłość.

**WŁADYSŁAW KWIATKOWSKI, MAREK ISZTOK: Prosimy, aby na początek przedstawił się Pan naszym czytelnikom.**

**MARCEL ŠAŇA:** Nazywam się Marcel Šaňa, od 2014 roku jestem burmistrzem dzielnicy Lunik IX w Koszycach, a zarazem radnym rady miasta. Mam czterdzieści jeden lat, jestem żonaty, mam dwoje dzieci, ukończyłem studia wyższe w zakresie pracy socjalnej. Zanim zostałem burmistrzem, przez wiele lat pracowałem w międzynarodowych korporacjach.

**Mieszka Pan w Luniku IX od urodzenia?**

Moi rodzice początkowo mieszkali w centrum Koszyc, tam przebywałem do drugiego roku życia. Następnie dostali przydział na nowe mieszkanie w nowo powstającej dzielnicy Lunik IX, więc mieszkam tu już trzydzieści osiem lat. To tutaj się wychowałem, można powiedzieć, że ta dzielnica ukształtowała mnie jako człowieka.



*Marcel Šaňa. Fot. RIH*

## **Co Pana skłoniło, żeby ubiegać się o stanowisko burmistrza Lunika?**

Pierwsze szlify (*śmiech*) dostałem obserwując działalność ojca, który przez dwie kadencje był burmistrzem Lunika; w sumie piastował ten urząd przez dziesięć lat, wcześniej jako pełniący obowiązki. Na bieżąco widziałem skalę wyzwań i trudności, z jakimi zmagał się mój tata. Podziwiałem jego pracę, niemniej po skończeniu studiów zająłem się swoją pracą zawodową, założyłem rodzinę i oddaliłem się nieco od polityki. (*śmiech*) Przez wiele lat pracowałem w US Steel, wielkiej amerykańskiej korporacji z branży metalurgicznej. Byłem tam doceniany, robiłem karierę, dobrze zarabiałem, mogłem zapewnić rodzinie godny byt.

Coraz bardziej jednak nie mogłem się pogodzić z upadkiem Lunika, który do lat osiemdziesiątych był normalną dzielnicą, zamieszkaną w znacznej mierze przez rodziny wojskowych. W latach dziewięćdziesiątych zaczęto przenosić tutaj rodziny, które nie płaciły za czynsz, głównie Romów. Rozpoczęła się degrengolada infrastruktury, miasto przestało inwestować w remonty i Lunik stał się tym, o czym pisały media – największym romskim gettem. Bolało mnie to, obserwowałem na co dzień indolencję władz, pozorowane działania, trwanie na stołkach kosztem działania. Cieszyłem się w dzielnicy dużą estymą, ja i moja żona zawsze byliśmy skorzy do pomocy, stąd coraz więcej Romów przychodziło do mnie i zachęcało do ubiegania się o stanowisko burmistrza. Postanowiłem, że to jest właśnie ten czas, w którym muszę podjąć rękawicę i zacząć działać na rzecz zmiany dzielnicy. Nigdy nie uważałem Lunika za getto, wiedziałem, że jest tutaj wiele ciężko pracujących, uczciwych ludzi, a problemy są jak wszędzie. Znałem tych ludzi i ich mentalność, wiedziałem, jak do nich przemówić.

## **Jaką sytuację zastał Pan po swoich poprzednikach, obejmując urząd?**

Jak tylko objąłem stanowisko burmistrza, zleciłem przeprowadzenie audytu, który wykazał dług rządu dwustu dziewiętnastu tysięcy euro. Roczny budżet dzielnicy to dwieście dwadzieścia dziewięć tysięcy euro, więc zadłużenie, z jakim musiałem się zmierzyć od początku urzędowania, było duże. Byliśmy w naprawdę ciężkiej sytuacji, dług ciążył nad nami niczym miecz Damoklesa. Nie pozostawało jednak nic innego, jak stawić czoła temu problemowi i zacząć spłacać dług.

W ciągu roku pozbyliśmy się niemal połowy zadłużenia. W pierwszej kolejności skoncentrowałem się na spłacie tych zobowiązań, które wykluczały nas z ubiegania się o środki unijne – podatki, ubezpieczenia społeczne itp. Po moich poprzednikach odziedziczyłem rozbudowany personel, z wysokimi, zupełnie nieadekwatnymi do pełnionych funkcji zarobkami, np. sekretarka zarabiała tysiąc dwieście euro netto miesięcznie! Zwolniłem te osoby, co dało oszczędności w wysokości siedemdziesięciu tysięcy euro rocznie. Poprzedni burmistrz pobierał maksymalnie wysokie uposażenie, podczas gdy ja zgodziłem się pracować za pensję minimalną, co dało kolejne piętnaście tysięcy euro rocznie na plus. Dzięki wprowadzonym oszczędnościom i wyrzeczeniom po dwóch i pół roku udało się nam całkowicie spłacić dług.

## **Spłata zadłużenia pozwoliła na rozpoczęcie inwestycji?**

Działamy małymi krokami. (*śmiech*) Początkowo, z uwagi na nasze ograniczone środki, zaczęliśmy ubiegać się o te granty, które miały wkład finansowy na poziomie pięciu–dwudziestu procent. Na większe nie było nas stać. Dzięki temu udało się nam stworzyć pierwszy plac zabaw, coś, czego na Luniku nigdy nie było.





Ostatnio oddaliśmy do użytku już drugie takie miejsce. W sumie kosztowało to ponad czterdzieści tysięcy euro. Dzięki środkom zewnętrznym zorganizowaliśmy też strefę rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców. Najtrudniejszym zadaniem było przywrócenie oświetlenia miejskiego na terenie osiedla.

#### **Na Luniku IX nie działało oświetlenie publiczne?!**

Tak, na głównej osiedlowej ulicy nie było oświetlenia przez siedem lat, na niektórych zaś nawet przez dwadzieścia pięć lat! W ciągu dwóch, trzech lat udało nam się przywrócić je na całym terenie mieszkalnym. Musieliśmy załatwić nowe lampy LED, okablowanie, wszystko. W sumie zainstalowaliśmy sześćdziesiąt nowych lamp. Dzięki temu mieszkańcy widzą, że Lunik się zmienia, że można tutaj zaplanować jakąś przyszłość.

#### **Przy wjeździe na osiedle zauważyliśmy kamery monitorujące. Skąd decyzja o założeniu monitoringu? Czy jego wprowadzenie poprawiło bezpieczeństwo na osiedlu?**

Od początku mojej misji staram się działać, wykorzystując trzy narzędzia: edukację, wychowanie i kontrolę. Nie ma co ukrywać – na Luniku mieszka wiele rodzin zmagających się z problemami: chronicznym bezrobociem, biedą, wykluczeniem, nałogami. Nie można ludziom tylko dawać, ale trzeba też kontrolować i monitorować. Tylko w ten sposób można wprowadzić realne zmiany. Wiedzieliśmy, że na osiedlu mieszkają osoby, które dopuszczają się aktów wandalizmu wobec mienia publicznego, dlatego monitoring miał przede wszystkim pokazać, że jego sprawcy nie będą już dłużej bezkarni. Zainstalowaliśmy na razie szesnaście kamer: przy placu zabaw, przy parku rekreacyjnym i przy przedszkolu. Chcemy, żeby docelowo było ich dwadzieścia pięć. W miejscach, gdzie zainstalowaliśmy kamery, nie dochodzi już do niszczenia infrastruktury. To pokazuje, że w dzielnicy może funkcjonować przestrzeń publiczna, w której można spędzać wolny czas, gdzie jest ładnie, nowocześnie i czysto, i przede wszystkim bezpiecznie.

Na temat bezpieczeństwa w Luniku jest wiele przekłamań – to efekt obrazu, jaki wykreowały media szukające taniej sensacji. Fakty są takie, że od momentu wprowadzenia monitoringu Lunik ma najniższy wskaźnik popełnianych przestępstw spośród wszystkich osiedli w Koszycach.

**To skąd bierze się ta zła fama Lunika IX? Koszycanie dosyć niechętnie wypowiadają się na temat tutejszych mieszkańców, twierdząc, że przysparzają wielu kłopotów i psują opinię o mieście.**

Jak już wspominałem, niestety, wielka w tym rola mediów. Od lat dziewięćdziesiątych przyjeżdżali tu dziennikarze z Europy Zachodniej, żądni sensacji i przygód, dla których Lunik był swego rodzaju przygodą, i zaczęły się ukazywać cykle reportaży przedstawiających osiedle Lunik IX jako piekło na ziemi, jako pełen przemocy i beznadziei rewir, najniebezpieczniejsze getto Europy. Wszystko to nonsens, w całej Europie jest dużo więcej gorszych i bardziej niebezpiecznych miejsc do życia niż nasze osiedle.

Lunik IX to czyściec, ale żeby osiągnąć niebo, trzeba przez niego przejść. (*śmiech*) Niestety, siła opiniotwórcza mediów jest ogromna, i tak ukształtowany obraz Lunika zakorzenił się w świadomości ludzi. Staramy się z tym walczyć przez ciężką pracę i edukację.

**Zauważyliśmy, że część budynków jest już odremontowana, więc widać postęp w zakresie ich standardu. Jak wygląda obecnie sytuacja mieszkaniowa na osiedlu Lunik IX?**

Zmagamy się z dużym problemem mieszkaniowym, ciągle wiele lokali jest przepełnionych, ich standard jest niski. Kłopotem jest, że miejskie przedsiębiorstwo mieszkaniowe nie chce w ogóle inwestować w remonty budynków i infrastruktury dzielnicy, tłumacząc to tym, że mieszkańcy nie szanują mienia publicznego i nawet jeśli przeprowadzi się remont, to za chwilę wszystko i tak będzie zdemolowane. Pokazaliśmy na przykładzie swojego budynku, że wcale tak nie musi być. Władze nie rozumieją mentalności mieszkańców; to prawda, że znaczna część tutejszych Romów nie szanuje własności publicznej, jednak nie znaczy to, że nie możemy tego nastawienia zmienić. Temu służy monitoring, a także przyjęty przez nas model nagrażania mieszkaniem o wyższym standardzie tych lokatorów, którzy płacą regu-



larnie czynsz, nie wyrzucają śmieci przez okno i nie dewastują swoich lokali. Dodatkowym problemem jest to, że władze miasta wykorzystały fakt, że część budynków była w złym stanie technicznym, a ich mieszkańcy nie płacili za czynsz i media do czasu ich wyburzenia. Wyeksmitowani Romowie utworzyli z czasem nielegalne osiedle Mašličkovo, gdzie postawili prowizoryczne budy i żyją w nich do dzisiaj. Mieszka tam około dwustu pięćdziesięciu osób, i to jest pilny problem, który należy rozwiązać. Odkąd objąłem urząd burmistrza, zacząłem przekonywać władze, aby zacząć tworzyć tzw. mieszkania przejściowe, bo warto pamiętać, że osady nie zamieszkują tylko rodziny z problemami, ale także wiele „normalnych”, których po prostu nie stać na płacenie czynszu za wynajem mieszkania czy wzięcie kredytu hipotecznego, gdyż pracują za minimalną krajową. I takim ludziom trzeba pomóc, nie mogą żyć w ścisiku, bez bieżącej wody, infrastruktury sanitarnej, bo to nieludzkie! W 2015 roku udało mi się postawić na osiedlu pierwszy budynek z mieszkaniami przejściowymi. Od tego czasu minęły ponad cztery lata i jest on w takim samym stanie jak na początku, żadnych zniszczeń i dewastacji. Chciałem pokazać władzom miejskim, że ludziom po prostu trzeba dać szansę i nie wolno generalizować – każdą konkretną rodzinę należy traktować indywidualnie.

### **Co z resztą mieszkańców Mašličkova? Czy dla nich też przewidziana jest jakaś pomoc?**

Tak, docelowo chcę uregulować status prawny osiedla. Na szczęście miasto po 2015 roku aktywnie włączyło się w pomoc, dostaliśmy część działek na własność, niektóre działki odkupiliśmy od miasta za symboliczne euro. To sprawia, że obecnie przygotowujemy się do inwestycji mieszkaniowej i na tych uregulowanych działkach planujemy wybudować nowe osiedle z całą infrastrukturą, m.in. boiskami. Mamy już pozwolenia i projekt architektoniczny. O, tutaj jest jego makieta. (*śmiech*) Oprócz działek miasto przekazało na własność osiedla sto dwadzieścia mieszkań, w sumie obecnie dysponujemy stu pięćdziesięcioma siedmioma mieszkaniami, resztę wyku-

piliśmy na preferencyjnych zasadach. Wliczając w to nasz blok mieszkalny, mamy sto pięćdziesiąt osiem lokali. (*śmiech*)

Właśnie złożyliśmy projekt do ministerstwa na budowę kolejnych czterdziestu ośmiu mieszkań, które znajdować się będą w trzech budynkach. Chcemy cały czas zwiększać pulę mieszkań, żeby system motywacyjny mógł funkcjonować.

### **Jak system premiowania mieszkańców działa w praktyce?**

Wprowadziliśmy system mieszkań za „zasługi”. Lokale są podzielone na stopnie – o niższym i wyższym standardzie. Do nowo wybudowanych mieszkań o wyższym standardzie zostaną skierowani ci, którzy są na to przygotowani – mają pracę, są w stanie płacić regularnie czynsz, przestrzegają zasad współżycia sąsiedzkiego, nie są uciążliwi dla otoczenia i wolni od uzależnień.

Do mieszkań, które się zwolnią, przeprowadzimy rodziny z Mašličkova i będziemy regularnie je kontrolować, żeby nie zdarzyło się już, że nie zapłacą czynszu i znowu wyłudują na ulicy. Takim rodzinom przydzieleni zostaną pracownicy terenowi, którzy będą je uczyć, jak gospodarować pieniędzmi, jak płacić za czynsz. Chciałbym wprowadzić również kontrolę na poziomie otrzymywanych przez nie zapomóg i zasiłków. Pieniądze wpływać będą na specjalne konto dzielnicy i stamtąd zostanie odliczona automatycznie kwota za czynsz i media, tak aby rodziny nie dostały ich do rąk, bo niektóre np. mogą środki przepić.

Jeśli przez rok uda się im tak funkcjonować, rodzinom tym zostaną przydzieleni pracownicy terenowi i komunalni, którzy będą ich członków uczyć, jak robić zakupy czy jak planować wydatki miesięczne. Przez edukację, uświadamianie i kontrole chcemy wyrobić w ludziach nawyki, które pozwolą im funkcjonować na nowo w społeczeństwie. Dodatkową motywacją będzie to, że będą mogli stopniowo przechodzić do nowych bloków, do lepszych mieszkań. Ci ludzie sami nie wydobędą się z biedy i patologii, bo są często bezradni, znajdują się na skraju ubóstwa. My ich nie możemy zostawić samym sobie, pozwolimy, aby poszli na dno. Trzeba z nimi pracować, bo to



są przecież ludzie. Ważne, by zaczynać już od najmłodszych lat i edukować dzieci. Na mnie jako wóldarza tej dzielnicy spoczywa odpowiedzialność, żeby zintegrować ich ze społeczeństwem, nawet jeśli zajmie to wiele czasu. Musimy działać cierpliwie, metodycznie, powolutku, małymi krokami. Jako człowiek stąd jest mi łatwiej, bo mówię ich językiem i znam ich mentalność i bolączki. Ufają mi, i to procentuje.

### **Ile osób mieszka na osiedlu Lunik IX?**

Zameldowanych jest sześć tysięcy osiemset osób, z tego jakieś dwadzieścia procent wyjechało za chlebem do innych krajów unijnych, głównie Wielkiej Brytanii, Holandii i Belgii. Do tego trzeba doliczyć około dwustu pięćdziesięciu osób, które zamieszkują nielegalną osadę w Mašličkovie.

### **Z jakich innych inwestycji dokonanych za swojej kadencji jest Pan szczególnie dumny?**

Dumny to za duże słowo. To moja praca, żeby mieszkańcom żyło się lepiej i bezpieczniej. Od początku działalności jednym z moich priorytetów jest edukacja dzieci. Obecnie działają na terenie dzielnicy dwa przedszkola: publiczne i prywatne. To niezwykle ważne dla wyrównywania szans edukacyjnych dzieci romskich. Moim oczkiem w głowie jest nasz flagowy budynek, w którym obecnie się znajdujemy. W sumie zainwestowaliśmy już w niego ponad dwieście pięćdziesiąt tysięcy euro. Posiadamy nowy system dystrybucji energii elektrycznej, zainstalowaliśmy również karty czipowe na wodomierzach przedpłatowych.

### **Tak zwany system pay-as-you-go, czyli płacisz tyle, ile zużyłeś?**

Dokładnie tak, wcześniej był ciągły problem z wodą, była dostępna dwa razy dziennie przez półtorej, dwie godziny. Po zainstalowaniu czipów woda jest dostępna cały czas, każdy może korzystać z niej wtedy, kiedy chce. To przynosi również realne oszczędności i zmniejsza pobieranie wody całego budynku.

### **Projekt nowego osiedla, którego makietę właśnie widzimy, będzie zwieńczeniem Pana misji jako burmistrza?**

Niekoniecznie, może być nowym początkiem dla Lunika. (*śmiech*) Dopięcie tego projektu do końca to nasz strategiczny cel. W trzech budynkach będzie w sumie czterdzieści osiem mieszkań. Koszt inwestycji to około dwóch i pół miliona euro. Bez wątplenia to nasz największy projekt i największe dotychczasowe wyzwanie. Czterdzieści osiem rodzin zamieszka w godnych warunkach. Dla Lunika będzie to oznaczać nowe otwarcie, wyzwoli aspirację i motywację dla pozostałych mieszkańców. Inwestycja ta winna być kołem zamachowym dla rozwoju i integracji osiedla, dlatego jej realizacja jest kluczowa dla przyszłości tej dzielnicy.

### **Czy zmieniło się podejście mieszkańców Koszyc, jeśli chodzi o Lunik? Bo przez ostatnie dwadzieścia, trzydzieści lat był uważany za najgorsze sąsiedztwo, miejsce z dużą ilością patologii i problemów społecznych.**

Kiedy objąłem urząd burmistrza, opinia o Luniku była fatalna, przedstawiany był jako siedlisko zła i patologii. Potraktowałem to jako wyzwanie, aby ten negatywny obraz zmienić. Udało mi się przekonać miasto do współpracy, obecnie władze miejskie patrzą na nas zupełnie inaczej, traktują nas po partnersku.

Zaczęliśmy wychodzić z inicjatywami integracyjnymi, takimi jak dzień sportu, które przyciągały nieromskich mieszkańców Koszyc. Sport służył jako pomost do wzajemnego poznania i integrowania się obu społeczności.

Przekaz był jednoznacznie pozytywny – w Luniku mieszkają normalni ludzie, którzy potrafią się bawić i inicjować wydarzenia, w których mogą uczestniczyć wszyscy, niezależnie od narodowości, koloru skóry czy wyznania.

Zacząłem wykorzystywać również portale społecznościowe do kreowania innego wizerunku Lunika i jego mieszkańców. W ten sposób powstała na Facebooku strona dzielnicy Lunik IX. Można tam obserwować codzienne życie mieszkańców dzielnicy, to, jak się zmienia, ewoluuje. Mieszkańcy Koszyc i innych słowackich miast mogą zobaczyć, że często w tych na pozór zaniedbanych budynkach wiele romskich rodzin żyje w zadbanych, ładnie urządzonych i umeblowa-



Zamieszczone w artykule fotografie pochodzą ze strony Facebook:  
<https://www.facebook.com/Lunik-IX-Ko%C5%A1ice-453933818308194/>

nych mieszkaniach. Zaczęły się pojawiać pozytywne komentarze, ludzie przyjaźnie reagowali na przekaz strony.

Internauci pisali np.: „Nigdy nie wierzyłem, że Lunik IX da się zmienić. Ale dziś już w to wierzę. Dziękujemy burmistrzowi”, „Szanujcie tego burmistrza, bo naprawdę skierował Lunik na właściwą drogę”. Strona ma wielu followersów w całej Słowacji. Część moich znajomych, kolegów z pracy czy szkoły, zaczęła odwiedzać Lunik i ten bezpośredni kontakt sprawiał, że wielu koszyczan zmieniło zdanie o dzielnicy. Wcze-

śniej bali się tutaj pojawić, bo w mediach cały czas pokazywali Lunik przez pryzmat patologii i przestępczości.

Ludzie muszą zrozumieć – zarówno Romowie, jak i nie-Romowie – że to jest właściwa droga, po prostu musimy iść do przodu i całkowicie zmienić to osiedle. Przyniesie to korzyść nie tylko dla jego mieszkańców, ale też dla Koszyc i całej Słowacji. Trzeba zrobić wszystko, żeby Lunik nie był dłużej powodem do wstydu, jako „najgorsze getto Europy”. Musimy to zmienić, ale to jeszcze potrwa.

### **Magister Marcel Šaňa**

Urodzony 5 października 1978 roku, w 1998 roku, po skończeniu rocznej, obowiązkowej służby wojskowej, zaczął pracę jako członek romskiej służby porządkowej w Luniku IX.

W 2002 roku został zatrudniony przez policję miejską w Koszycach jako dowódca służby porządkowej w Luniku IX.

W 2010 roku został wybrany na radnego w okręgu miejskim Koszycy - Lunik IX.

W 2014 roku został wybrany na burmistrza Koszyc - Lunik IX.

W 2018 roku został ponownie wybrany na burmistrza dzielnicy miasta i jednocześnie został wybrany na radnego Koszyc i te funkcje pełni do dziś.



## Dorota Nowak-Baranowska

W francuskich mediach temat romski pojawia się najczęściej w kontekście nowych przesiedleń, likwidacji obozowisk lub też kolejnych aktów rasizmu czy dyskryminacji. A o jakich tematach dyskutują francuscy Romowie? Czy mają swoje własne media? Okazuje się, że tak, przy czym zasięg i profil tych mediów jest ściśle określony i często to nie dla Romów, a dla im podobnych grup dane media są przeznaczone. W zakresie prasy przeznaczonej dla Romów można wyróżnić trzy nurty: religijny, wędrowny i zaangażowany.

# Kościół w służbie mniejszościom?



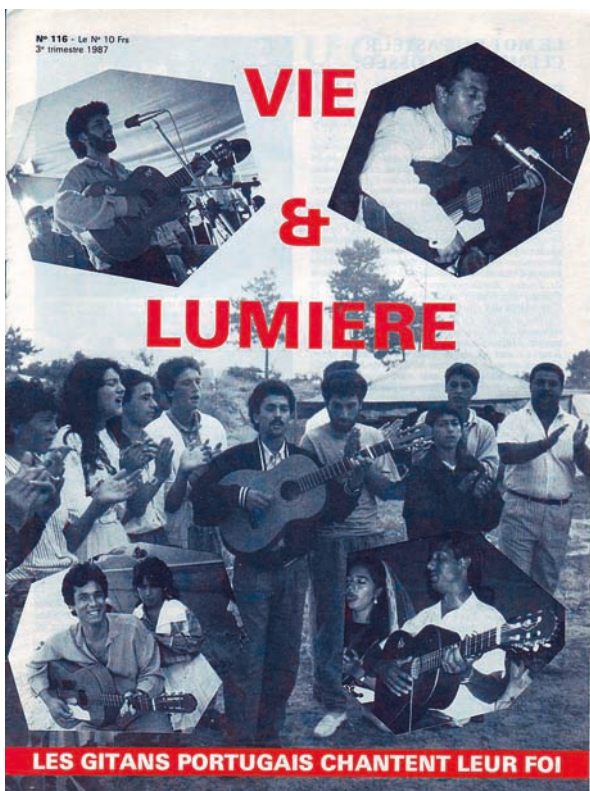
Wydaje się, że w laickiej Francji mniejszości etniczne mogą uzyskać pewne pole działania i wypowiedzi dzięki instytucjom kościelnym. Jest w tym jakaś logika, bowiem zarówno nauka Kościoła, jak i mniejszości etniczne nie znajdują się w głównej linii interesów państwa. Najstarszymi istniejącymi czasopismami romskimi we Francji są te stworzone przez instytucje religijne. Pierwsze z nich to *La Roulotte (Przyczepa)*, wydawane od 1963 roku, za którym stoi organizacja *Aumônerie Nationale des Gitans et des Gens du Voyage*. Drugim czasopismem o podobnym profilu jest *Vie et lumière (Życie i światło)*, które rozpoczęło swoją działalność w podobnym okresie. Pierwsze medium nie jest jednak do końca spójne, jeśli chodzi o działalność wyłącznie romską czy proromską, ponieważ zostało założone przez osoby, które Romami nie są, a grupą docelową z założenia mieli być tzw. *voyageurs* (podróżnicy, ludzie drogi) wyznania katolickiego. Pismo współdziała z *Association Nationale des Gens du*

*Voyage Catholiques* (*Narodowe Stowarzyszenie Ludzi Drogi Wyznania Katolickiego*), które jest uważane za jednostkę społecznie zaangażowaną, założoną przez aktywistów na rzecz właśnie *gens du voyage*, czyli między innymi Romów.

Oba te czasopisma, założone w latach 60. XX wieku, powstały w epoce, kiedy organizacje *Aumônerie catholique* (Duszpasterstwo katolickie) oraz *Mission pentecôtiste* (Misja Zielonościowców) konkurowały ze sobą w celu podjęcia misji ewangelizacyjnej skierowanej do francuskich Romów. Pierwsze z nich podejmuje tematykę właściwą szeroko pojętym ludziom drogi oraz standardową tematykę prasy religijnej. Wiele miejsca poświęcono w nim wierszowanym modlitwom,

prośbom o łaskę oraz prywatnym historiom dotyczącym między innymi nawróceń lub relacji z pielgrzymek. Ostatni dostępny na stronie organizacji numer (z kwietnia 2017 roku) wyróżnia się nieco staroświecką, jak na dzisiejsze standardy wizualne, szatą graficzną, tak jakby okładka rzeczywiście nie była zmieniana od początku istnienia pisma. Rysunek przedstawiający tytułową *roulotte* nie przypomina campera, a raczej typowy wóz cygański zaprzężony w konia. Okładka wprowadza nas w stereotypowy klimat życia w drodze, pełnego przygód i romantycznych uniesień.

Jeśli chodzi o *Vie et lumière*, to istnieje ono w wersji papierowej, a według informacji na stronie internetowej można je łatwo zaabonować. Natomiast strona internetowa wydaje się działać prężniej i jest systematycznie aktualizowana. Ostatni wpis w kategorii *Nouvelles de France* (z 28 kwietnia 2019 roku) nosi tytuł „Œuvre (Dzieło) de Gap et Manosque”. O jakie dzieło chodzi? O akcję ewangelizacyjną w miastach Gap oraz Manosque en Alpes-de-Haute-Provence. W związku z dynamicznym rozwojem zielonościowego Kościoła cygańskiego oficjalna linia Kościoła katolickiego musiała, chcąc nie chcąc, zweryfikować swoje metody działania pod kątem ich skuteczności, a zwłaszcza zjednywania sobie osób wywodzących się z mniejszości etnicznych czy narodowościowych. Wśród różnych głosów przebija się ten należący do niejakiego ojca Bernarda, który stał się kimś w rodzaju romskiego duszpasterza. W swoich wypowiedziach proponuje on całkiem sporo nowatorskich rozwiązań, jak choćby takie, aby zadbać o duchowe wykształcenie Romów, aby to właśnie oni zostali oddelegowani do misji ewangelizacyjnej wewnątrz swojej grupy etnicznej. Píše on o tym między innymi w artykule „Travailler avec les Gitans” (Pracując z Cyganami). Jego pomysły mają bardzo konkretne podłoże i uzasadnienie, gdyż Kościół katolicki we Francji boleśnie zdał sobie sprawę, że musi zdecydowanie zmienić swoje metody działania wobec szybkiej ewangelizacji Romów przez Kościół zielonościowców.



Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że zaskakująco długa historia obydwu pism katolickich (o tematyce bardzo zawężonej i niszowej) zawdzięcza swoją długowieczność głównie środkom, jakim dysponują instytucje katolickie. Uwydatnia to ciekawy paradoks – w laickiej Francji, ostatnio niechętniej wszystkim mniejszościom, jedyną przestrzenią istnienia mniejszości romskiej jest sympatyzowanie z instytucjami religijnymi. Wszystko to pokazuje pewien mechanizm dążenia do etniczności tak w sferze religii, jak i polityki. Zarówno religię, jak i mniejszościowe grupy etniczne spycha się na margines.

## Coś „na drogę” i coś dla aktywistów

Drugim dominującym nurtem prasy o tematyce romskiej lub okoloromskiej są media przeznaczone dla *gens du voyage*, czyli dla ludzi drogi. To pojęcie funkcjonujące we francuskim prawie administracyjnym, określające tę część społeczeństwa, która nie dysponuje stałym adresem. Jest to właściwie jedyne zawężenie tego pojęcia, zrobione zresztą celowo, aby uniknąć wszelkiej stygmatyzacji lub uprzedzeń. Pojęcie to wróciło w formie tzw. ustawy Bessona, która uregulowała kwestię obozowisk/zgromadzeń, organizując specjalnie do tego celu przeznaczone place (*aires pour les gens du voyage*), do których prowadzą normalne drogowskazy. Znajdują się w sąsiedztwie większości miejscowości z liczbą mieszkańców powyżej pięciu tysięcy. Jak precyzuje ustawa, nie wszyscy, których dotyczy to pojęcie, muszą prowadzić typowo nomadyczny tryb życia (niektórych określa się nawet terminem „ludzie drogi osiadli”). Jak widać, pojęcie jest nośne i na tyle ogólne, aby ująć niemal wszystkich, którzy nie mieszczą się w „ogólnie przyjętej normie”.

W „nurcie drogi” z pewnością mieści się czasopismo *Inter-Forain*, wydawane od 1909 (!) roku. Na uwagę zasługuje wysoka jakość wydania, duża liczba stron (50–60) oraz status wydawniczy tego pisma, objawiający się dużym zainteresowaniem reklamodawców. Warto odnotować również wysoki na-

2.09.2020

L'Inter-Forain, journal des industriels forains



(<https://www.facebook.com/linterforain/>)

[Passer une annonce \(passer-une-annonce.php\)](#)

[S'identifier \(identification.php\)](#)

**L'INTER-FORAIN** ([index.php](#))



kład (19 000 egzemplarzy) i sposób dystrybucji poprzez regularną sprzedaż w kioskach Nouvelles Messageries de la Presse Parisienne w wersji papierowej. Choć w świetle l'Union romani internationale (URI) Romowie nie mogą być do końca utożsamiani z *gens du voyage*, to jednak są oni również zaliczani do jednej z grup docelowych. Odbiorcy są zdefiniowani jako *industriels forains*, czyli wędrowni handlarze i wszyscy ci, którzy wykonują jakąś profesję związaną z przemieszczaniem się. Tematyka jest raczej czysto pragmatyczna, nakierowana na ułatwienie wędrownego trybu życia w sensie profesjonalnym – pomoc w znalezieniu pracy, dostęp do narzędzi wyszukiwania i podnoszenia kwalifikacji, możliwość zamieszczania ogłoszeń itp. Na stronie internetowej można także wykupić abonament na sześć lub dwanaście miesięcy, w czym również zawiera się możliwość bezpłatnego dodania ogłoszenia. *Inter-Forain* funkcjonuje więc jako internetowy i papierowy informator dla specyficznej grupy zawodowej. W witrynie internetowej można na przykład kupić karuzelę, sprzedać swój stragan lub dowiedzieć się, gdzie przyjeżdża wesołe miasteczko i jakie są warunki postawienia w nim np. swojej budki gastronomicznej.

Tymczasem ostatnie czasopismo, *Le Niglo en colère* (niglo w języku romani oznacza jeża, będącego symbolem i emblematem francuskich wędrowców), którego jedną z grup docelowych są Romowie, jest związane z działalnością związków zawodowych (*Confédération Nationale du Travail*). Czasopismo i cała inicjatywa definiują się jako „organizacja cygańska skupiająca w sobie różne mniejszości cygańskie (Roms, Manouches, Sintis, Yéniches) na bazie laickości i niezależności wobec władzy publicznej i religii. Jest ona kierowana przez Cyganów i odrzuca każdą manipulację ze strony państwa, religii czy mafii”. Czasopismo założył Pan Manouche z miejscowości Vexin, jako biuletyn o zacięciu anarchistycznym, wydawany nieregularnie. *Le Niglo* bardziej przypomina punkowe ziny wydawane w drugim obiegu niż oficjalną prasę. Natomiast *Le Niglofer Recycling* to z kolei witryna facebookowa związana z podobną tematyką, tylko trochę lżejsza i bardziej prześmiewcza, satyryczna. Współtworzą ją jej czytelnicy, wysyłając zabawne fotomontaże lub zdjęcia w formie własnoręcznie zrobionych kolaży.

## Głos Romów

Oczywiście, w obliczu Internetu prasa papierowa staje się powoli domeną osób ze starszego pokolenia. Znacznie większą popularnością i zasięgiem cieszą się wirtualne media społecznościowe. Jednym z nich jest blog (i stowarzyszenie) *La voix des Rroms* (Głos Romów). Jak o jego statusie piszą sami założyciele: misją tej organizacji dotyczy nie tylko Romów, nomadów czy ludzi bez stałego miejsca zamieszkania, ale ma na celu odgórne przewyciężać





# LA VOIX DES RROMS

LES RROMS DEBOUT ET ACTEURS! Oui, parce que nous ne sommes pas forcément ce que les autres voient en nous. C'est en parlant de ce constat qu'un groupe de copains, Rroms, étudiants ou universitaires, créaient l'association "La voix des Rroms" au printemps 2005. Depuis, nous avons fait de la route. Notre ancien blog est toujours accessible à l'adresse <http://lesrroms.blogg.org> Vous y trouverez des infos générales sur les Rroms ainsi que des actualités jusqu'au 4 octobre 2009.

Messages du blog Qui sont les Rroms? Notre Web-TV I škôla and i Franca Courrier des lecteurs

mercredi 29 août 2018

[La Voix des Rroms recrute un.e assistant.e de direction administrative](#)

Nos émissions sur FTP

## LA VOIX DES RROMS RECRUTE UN.E ASSISTANT.E DE DIRECTION ADMINISTRATIVE



Traduire

Wybierz język  
Technologie Google Tłumacz

Notre agence de presse  
Agence de presse "La voix des Rroms" RSS/Atom (RSS)

Publié

Ecrivez nous

Liens

- L'émancipation Gitane
- Le racisme à la télé
- Notre ancien blog
- Pour un statut-cadre des Rroms dans l'UE
- Site de la Journée Mondiale des Rroms
- Villages d'émigration: la grande amorce

Fans de La Voix des Rroms

Un réseau Rroms en France

Archives du blog

Archives du blog v

### Recrutement Assistant de Direction administrative

- La Voix des Rroms recrute un.e assistant.e de direction administrative
- CDD de 12 mois à temps partiel 20 h/heb
- Poste basé au siège de La Voix des Rroms, 6-10 Quai de Seine 93200 Saint-Denis
- Réponse souhaitée avant le 20 Septembre, entretien à prévoir fin septembre, poste à pourvoir début octobre.

Envoyez CV et Lettre de Motivation à [lavoixdesrroms@gmail.com](mailto:lavoixdesrroms@gmail.com)

nie uprzedzeń rasowych, genderowych, politycznych, etnicznych oraz narodowościowych. Organizacja podejmuje tym samym walkę z rasizmem jako środkiem, wektorem i siłą sprawczą dezintegracji ustroju demokratycznego, który poprzez wieki, niemal od początków nowożytności (albo jeszcze wcześniej), stał się budulcem cywilizacji europejskiej opartej na relacjach postkolonialnych. *La voix des Rroms* jawi się więc nie tylko jako głos Romów, ale również jako głos wszystkich pokrzywdzonych, dyskryminowanych, zepchniętych na margines. „Nie jesteśmy tymi, za których jesteśmy często uważani” – z takiego założenia wyszli fundatorzy stowarzyszenia (Romowie, przyjaciele, akademicy), tworząc je w 2005 roku. „Jesteśmy za to pewną grupą Romów, która chce przejąć inicjatywę w mówieniu o sobie. Nie dlatego, że mówi się o nas za mało, ale dlatego, że często to inni mówią za nas. Nie mamy swojej ziemi, nigdy też nie mieliśmy roszczeń terytorialnych, ale jesteśmy społecznością złączoną wspólną świadomością tożsamości, wspólnym pochodzeniem, kulturą i językiem”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Wszystkie te informacje można znaleźć na głównej stronie Stowarzyszenia. Tłum. D.N.-B.

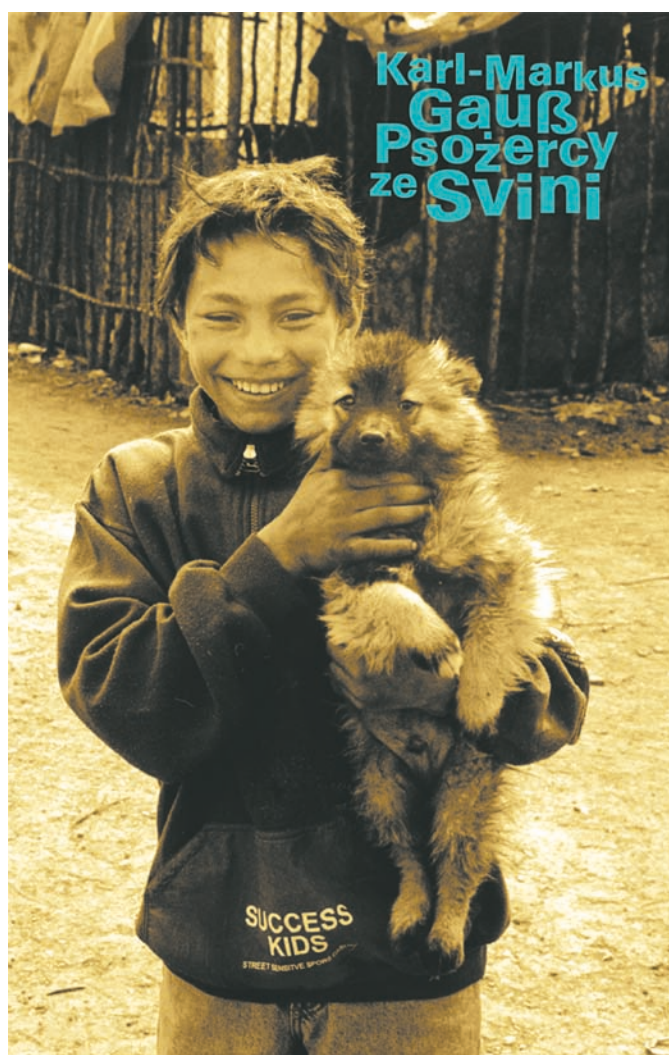
W obliczu coraz większej i stale rosnącej liczby b(v)logów, kont na Twitterze, Instagramie, fanpage'ów o tematyce mniejszościowej (w tym romskiej) rodzi się pytanie, jak ten boom wirtualnych mediów mniejszościowych ma się do sposobu konstruowania tożsamości i autoidentyfikacji? Jak zrobić to dobrze, aby uchronić się przed wizerunkiem dyktowanym przez relacje dominacji, bez powielania dalszych klisz? Nadal, wydaje się, niezbędna jest pewna praca u podstaw na gruncie ideologicznym, tak aby uchronić się przed wpadaniem z jednej skrajności w drugą skrajność oraz aby nie wpaść w pułapkę dwóch narracji, które zdają się dominować we współczesnej Europie: zachodnioliberalnej i wschodniokonserwatywnej.

### Źródła:

- La roulotte*: <http://gitanseneglise.org/roulotte.php>, [dostęp: 15.05.2020].  
*Vie et Lumière*: <http://vieetlumiere.net/category/article/> [dostęp: 10.05.2020].  
*Inter-Forain*: <http://www.linterforain.fr/abonnement.php> [dostęp: 13.05.2020].  
*Le Niglo en colère*: <http://lenigloencolere.over-blog.com/> [dostęp: 13.05.2020].  
*La voix des Rroms*: <http://rroms.blogspot.com/p/notre-web-tv.html> [dostęp: 13.05.2020].

Dorota Nowak-Baranowska

## W sercu Europy, czyli nigdzie



Karl-Markus Gauss już dawno zyskał sobie pozytywną etykietkę reportażysty outsidera, którego głównym polem zainteresowań są wszystkie zjawiska, a zwłaszcza ludzie noszący znamiona tego, co ostatnio w psychologii i antropologii nazywa się borderline. Ściślej rzecz ujmując, Gaussa interesują zwłaszcza pariasi, outsiderzy – ludzie, o których zapomniał cały świat, zarówno ten daleki, jak i ten po sąsiedzku. Dzięki Gaussowi możemy się dowiedzieć, jak jeszcze egzotyczną krainą może być nasz pocziwy Stary Kontynent, na którym, wydawać by się mogło, nic już nie jest w stanie nas zaskoczyć.

Po wydanej po raz pierwszy w 2001 roku książce pod tytułem *Umierający Europejczycy. Podróże do sefardyjskich Żydów z Sarajewa, Niemców z Gottsche, Arboreszów, Łużyczan i Aromunów* (w Polsce ukazała się w 2006 roku) przyszedł czas na społeczność nie tylko nieznaną i tajemniczą, ale także skrajnie zmarginalizowaną i dyskryminowaną. Eseistyczny reportaż *Psożery ze Svini* (Czarne 2005) opowiada o sytuacji społecznej mniejszości romskiej na Słowacji i jej przemianach na przestrzeni kilku ostatnich lat. Przez sam tytuł odsyła on do najgorszych, najbrudniejszych, wręcz abiektalnych konotacji. Nawet okładka (ze zdjęciem Kurta Kaindla) i tytuł książki są przesączone tą estetyką. Gauss widać świadomie postanowił zrezygnować z zabiegów „wybielających” i łagodzących na rzecz odartej z magicznej aury autentyczności oraz trudnej, smutnej rzeczywistości na słowackiej prowincji, o której mało kto dzisiaj pamięta.

## Reporterski kunszt i ludzkie podejście

Reportaże Gaussa cenię za wyważony, spokojny styl, tak niezwykle cenny w dobie nieustannej pogoni za sensacją. Niezależnie od tematyki czy wziętego na warsztat problemu z reportaży tego eseisty outsidera płynie zrozumienie, ostrożność w osądzaniu i empatia dla spotykanych ludzi. A ponadto, a może przede wszystkim, zwykła sympatia do swoich rozmówców. Chapeau bas dla reportera, który pisząc o wybranej przezeń grupie, nie waha się wspominać również o jej ciemnych stronach. Nie chodzi tu o jakies próby obiektywizmu, tylko rzetelny, wielowątkowy opis bez spłyceń i generalizacji. Reporter nie tylko jest ostrożny w formułowaniu opinii i wydawaniu sądów, ale potrafi również przyznać się do błędu, czy wręcz skrywanej hipokryzji lub powielania stereotypów. Zanim wyjechał na Słowację, zdążył zanotować: „Kiedy czytałem w domu, że dziewięćdziesiąt pięć procent Słowaków nie chce mieć Romów za sąsiadów, zakwalifikowałem to na swój użytek jako rasizm. Jednocześnie marzyłem, żeby yuppies na naprzeciwka nie był w stanie dłużej płacić za swój luksusowy apartament i musiał się wyprowadzić, chociaż uciążliwość z nim związana miała charakter raczej ideologiczny niż rzeczywisty”. Podczas wielu swych podróży na Słowację autor zrozumiał, że niektórzy woleliby nie mieszkać w sąsiedztwie romskiej osady. I choć sam wchodzi w tę inną rzeczywistość niemal jak „swój”, ze zrozumieniem i wielką dozą empatii, to wyraża też zrozumienie dla tych, którzy z biednymi, cygańskimi słowackimi osadami nie chcą mieć nic wspólnego.

W tym miejscu wypada wspomnieć o innej zalecie tego pisarza i eseisty, a mianowicie o jego rzadkim talencie do niegeneralizowania. Nadal wielu dziennikarzy, a czasem nawet etnologów, przypisuje wszystkich przedstawicieli danej mniejszości etnicznej do jednej kategorii, nawet nie starając się jej różnicować. Tak jakby wszyscy jej członkowie byli identyczni i definiowali się wyłącznie poprzez swój mniejszościowy charakter. Tymczasem już na początku swoich rozważań reporter zwraca uwagę czytelnika na istotny podział, o którym sam dowiedział się podczas swoich słowackich peregryna-

cji. Mianowicie na szczycie hierarchii są Romowie, dalej Cyganie, a ostatnią, najniższą „klasę” stanowią Degesi, czyli właśnie psożery. Gauss od początku zaznacza, że również wśród Romów są i biedni, i nieprzyzwoicie bogaci, uczciwi i złodzieje, alkoholicy i abstynenci, analfabeci i wykształceni. Pisząc więc o psożerach, reporter świadomie odwołuje się jedynie do najbiedniejszych Romów, którzy są nieuznawani, napiętnowani przez członków swojej grupy etnicznej, a nawet z niej wyrzucani. Nie pisze o nich jako o biednych Cyganach, ale opisuje ich tak, jak są oni traktowani przez resztę słowackiego społeczeństwa (romskiego i nieromskiego) – niczym niedotykalni.

## Czy Unia Europejska kocha wszystkich swoich obywateli?

Na Słowacji mieszka od 400 000 do 500 000 Romów, w wielu miejscach ich wspólnoty żyją na granicy autodestrukcji. Psożery zajmują w społeczeństwie Romów najniższe miejsce, przeważnie mieszkając w odizolowanych osadach, i utracili pamięć własnej kultury i historii rodzinnej. Opisując liczne inicjatywy pomocowe, dziennikarz podkreśla, że mają one szansę na powodzenie jedynie w przypadku, gdy nie będą kierowane wyłącznie do Romów, lecz wspólnie z nimi będą planowane i wdrażane. Takie projekty istnieją, ale na drugiej szali jest powszechna pogarda wobec Romów, będąca często nieuświadomianym rasizmem. Zdaniem pisarza to nie tylko problem Słowacji, lecz całej Europy. Nie chodzi o to, aby znaleźć winowajcę czy zepchnąć problem dalej, ale by wypracować długofalowy program o charakterze politycznym, kulturalnym i edukacyjnym. Byłaby to doskonała okazja, aby Unia Europejska jako całość mogła wykazać się humanizmem.

Autor odbywał słowackie wędrówki niedawno, już w XXI wieku. Na początku swojej opowieści kreśli jednak również obraz ostatniej dekady XX stulecia, kiedy Romów na Słowacji zaczęło gwałtownie przybywać, a po transformacji ci ostatni stali się już kompletnie zbędni, zagubieni i pozostawieni sami sobie. W socjalizmie działał jeszcze, lepiej lub gorzej, mechanizm integracji, była przymusowa praca w kolchozach i fabrykach, która w jakimś stopniu trzymała w ryzach całe społeczeństwo, eliminując w zarodku każdy przejaw odmienności czy też po prostu próby wyłamania się z idealnie funkcjonującego systemu. A ten, jak wiemy, nie znosił choćby najmniejszych rys na pieczołowicie przypudrowanym wizerunku. Oczywiście, poprzedni ustrój był daleki od ideału i serwował swoim romskim obywatelom tak brutalne traktowanie, jak choćby przymusowa sterylizacja. Natomiast po rozpadzie całego bloku wschodniego Romowie, nie tylko zresztą na Słowacji, stali się obiektem ataków i pogromów – idealnym wręcz kozłem ofiarnym, służącym do wyładowywania frustracji. To na fali transformacyjnego chaosu lat dziewięćdziesiątych powstało choćby osiedle Luník IX, będące synonimem



gettoizacji i porażki polityki integracyjnej. „Przed dwoma laty zafundowano Koszycom pamiętne przedstawienie, kiedy to do Lunika IX [romskie getto] przybyła kolumna dwudziestu belgijskich taksówek z trzema Romami w każdej. Podróż opłaciła rada miejska jednego z flamandzkich miasteczek, bardzo zadowolona, że bez większego zachodu pozbyła się tych sześcioletniego żebraków” – pisze Gauss. Podobne spektakle i sztuczny pokaz sił są zdaniem reportera nadal możliwe. Jak pisze: „Bruksela boi się Romów jak ognia. Ich tradycji, »dziwnego« wyglądu, żywiołowości, płodności, nędzy”. Podczas swoich podróży w początkach XXI wieku Karl-Markus Gauss obserwował, jak Słowacy stają się Europejczykami. Od maja 2004 roku również słowaccy Romowie mają teoretycznie prawo uznawać Europę za ojczyznę, a siebie za pełnoprawnych Europejczyków, obywateli Unii Europejskiej. Czy tak się faktycznie stało? O ile socjalistyczne państwo gnębiło mniejszości celem wymazania ich odrębności, kultury, języka, obyczajów, o tyle w dobie demokracji mniejszości te zostały sprowadzone co najwyżej do spauperyzowanego lumpenproletariatu. W epoce zjednoczonej Europy, w której pod groźbą oskarżeń o brak politycznej poprawności nie można otwarcie mówić o nietolerancji, rasizmie i niemożliwej do zrealizowania polityce integracji, władze przynajmniej starają się o to, aby romska degradacja pozostała kłopotem lokalnym – aby wolny przepływ osób w granicach Unii Europejskiej dotyczył tylko wybranej garstki obywateli. Ale na pewno nie Romów.

## Niewidzialne zasięki getta

Austriacki dziennikarz prowadzi czytelnika przez zakazane słowackie dzielnice i getta. Odsłania przeszłość i teraźniejszość społeczności, która sama sobie nie poradzi. Spotyka przy okazji wielu ludzi dobrej woli, szalonych outsiderów i nieco odrealnionych idealistów: Słowaków, Romów i kilku pracowników organizacji humanitarnych z różnych krajów, którzy wskutek splotu różnych okoliczności znaleźli się na Słowacji – w centrum Europy, ale zarazem nigdzie, w samym sercu europejskiej prowincji. Romowie są tutaj „Trzecim Światem” swego kontynentu. W samym sercu Europy możliwe są osiedla za murami i podwójne życie ich mieszkańców: oddzielne klasy, gospody, a nawet osobne msze i cmentarze. Największy paradoks tych podziałów? Mury i ogrodzone drutem kolczastym osiedla są niewidzialne. Słowackie społeczeństwo z Preszowa, Koszyc, Jarovnic, Hermanovców, Jakubovan i Svini do perfekcji opanowało sztukę życia razem, ale osobno. W tej optyce, jak mówi Gaussowi jeden z mieszkańców Spiszu, wzajemna niewiedza i niezrozumienie są zadziwiająco łatwe do osiągnięcia i wcale nie brzmią absurdalnie.

Błąkając się po słowackim Spiszu, autor opisuje nie tylko wzajemną wrogość Romów i nie-Romów, ale także przeróżne, nieraz absurdalne, zawiłości prawne. Robi to z antropologicznym zrozumieniem i rzetelnością. Co wcale nie znaczy, że obiektywnie. Czasem zdarzy mu się przemyślić swoje własne myśli, jak wówczas, gdy obserwuje wizytę grupy biznesmenów – inwestorów

i wystrzałowej pani burmistrz na skraju tonącego w błocie, glinie i śmieciach getta w Svini: „Cóż, Europa. Delegacje Unii Europejskiej odwiedzały slumsy i wpadały w przerażenie na myśl, że ci wszyscy wykolejeńcy mogliby najechać ich ładne europejskie miasta. Tutaj jednak stali nowi Europejczycy, nie obawiający się ich, tylko budujący na nich, duch z ich ducha, i naraz przeszło mnie uczucie pewności, że ci wszyscy zgromadzeni tu nędzarze razem wzięci są mniej groźni niż każdy z tych biznesowych Europejczyków z osobna”. Te opinie, których Gauss nie wstydi się wyrażać, dodają temu esejowi nuty autentyczności – w końcu nikt z nas nigdy nie jest całkowicie obiektywny.

Jak ustrzec się przed zniknięciem? Swoją opowieścią Karl Markus-Gauss oddaje hołd tym przedstawicielom romskiej społeczności, którzy przez resztę jej reprezentantów również są wyrzuceni na margines. Tym symbolicznym punktem jest Svinia, osada, która przez całe dziesiątki lat nie miała jakiegokolwiek kontaktu z rzeczywistością zewnętrzną i istniała tylko dla siebie, zapomniana przez resztę świata. Kiedy w 1989 roku rzeka Mała Svinka wylała i doszczętnie zniszczyła romskie drewniane chaty i gliniane lepianki, ich mieszkańcy nie potrafili nawet powiedzieć, gdzie znajdowały się ich domostwa i kto był ich sąsiadem. Jak powiedział autor *Psożerców*, ci ludzie zapomnieli wszystkiego, nawet samych siebie. Jednak instynkt każe im robić wszystko, co pozwala ocalić od zapomnienia. Gaussowscy psożercy mają więc w zwyczaju przemykanie jakichś drobiazgów w bagażu człowieka, który ich odwiedzi. Nie chodzi tu bynajmniej o prezent czy jakąś pamiątkę, a jedynie o najprostsze, materialne potwierdzenie ich istnienia. Coś, co pójdzie dalej w świat, który robi wszystko, aby mieszkańcy Svini trzymali się od niego z daleka. Reporter został obdarowany zardzewiałą sprzączką do paska, niebieską plastikową spinką do włosów, zwitkiem papieru i kawałkiem kredy. Tak mieszkańcy Svini wyceniają wirtualną podróż poza granice swojego świata.



*Karl-Markus Gauss in Salzburg, October 2013. By Photographer Kurt Kaindl.*

Sławomir Kaprański

## „Bezimiennie i w dużej mierze niezrozumiałe rzeczy”

### Od historii Romów do romskiej historii<sup>1</sup>

Ian Hancock w swej książce *The Pariah Syndrome* przypomina nam romskie powiedzenie: Kon mangel te kerel tumendar řoburen či řoxa phenela tumen o řařimos pa tumare peritonde (Ten, kto chce cię zniewolić, nigdy nie powie ci prawdy o twoich przodkach), i dodaje: „Nie możemy czekać na innych, by tę prawdę udokumentowali; historia naszych przodków musi być napisana przez nas samych” (Hancock 1987: 2). Z kolei w pracy Friedricha Nietzschego *Z genealogii moralności* znajdujemy tezę, że zdefiniować można tylko to, co nie ma historii (Nietzsche 1918 [1887]: 70). Co łączy ze sobą refleksję wybitnego romskiego działacza i intelektualisty na temat romskiej historii z uwagą wybitnego niemieckiego filozofa na temat definiowania pojęć? Okazuje się, że zaskakująco dużo.

Według Nietzschego nie można autorytatywnie i arbitralnie definiować pojęć, które mają swą własną historię nakładających się na siebie znaczeń i zastosowań, jakie stały się ich udziałem w różnych okresach i kontekstach historycznych. Owe znaczenia i zastosowania stanowią historyczne dziedzictwo, które uczciwy uczony musi uwzględnić, gdy się danym pojęciem zajmuje. Dziedzictwo to stawia uparty opór próbom narzucenia pojęciom definicji z nim niezwiązanych, jednakże próby takie są równie uparcie ponawiane. Są one znaczącym elementem stanowiska epistemologicznego „prawodawców”, którzy według Zygmunta Baumana (1987) starają się nadawać rzeczom definicje eleganckie i użyteczne, a w tym celu odrzucają lub marginalizują historycznie zakumulowane bogactwo splełanych ze sobą znaczeń, które charakteryzują pojęcia posiadające historię. Z kolei zwolennicy diametralnie odmiennej epistemologii, zwani przez Baumana „interpretatorami”, szanują

1 Nieco zmieniony tekst referatu wygłoszonego na konferencji „Przyszłość historii Romów: pamięć, sprawiedliwość historyczna i rola młodzieży romskiej”/ „The Future of Roma History: Remembrance, Historical Justice and the role of Roma Youth”. Kraków, 2 lutego 2018.



Wędrująca rodzina  
cygańska, 1837 r.

Fot. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tabor\\_cygański](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tabor_cygański)

historyczne dziedzictwo i z reguły zadowalają się interpretacją historycznych transformacji pojęć i przemian sposobu, w jaki były definiowane.

Pojęcia, które nie mają historii, są bardziej podatne na zabiegi „prawodawców”: nie muszą bowiem być interpretowane i myśląc o nich, nie musimy brać pod uwagę nawarstwionych historycznie znaczeń, w jakich występowały w rozmaitych momentach swojego istnienia. Nie trzeba dodawać, że prawodawcy preferują takie pojęcia, a kiedy mają do czynienia z pojęciami, które akurat mają swoją historię, wówczas często historię tę marginalizują lub uciszają, by uprawomocnić swą władzę nadawania nazw. Richard Flathman, autor

znakomitej książki o filozofii Thomasa Hobbesa, z której zaczerpnąłem koncepcję władzy nazywania, twierdzi, że zakłada ona dominację nazywanego podmiotu nad nazywaną rzeczywistością i może być realizowana najlepiej wtedy, gdy wymyślone nazwy przypisywane są „beziemiennym i w dużej mierze niezrozumiałym rzeczom” (Flathman 1993: 3).

Przechodząc od pojęć do ludzi, możemy powiedzieć, że władza nazywania (określania) Romów przez większość społeczną jest przypadkiem prawodawczej epistemologii, implikującej traktowanie ich jak „beziemiennie i w dużej mierze niezrozumiałe rzeczy”. Oznacza to, że zewnętrzne definicje Romów tworzone są z przekonaniem, iż są oni ludem bez własnej historii i pamięci, a tym samym nie istnieje historia romskich samookreśleń, które byłyby warte politycznego zainteresowania i uznania za prawomocne. W konsekwencji złożone kompleksy idei, pojęć i wierzeń, za pomocą których różne romskie społeczności rozumiały siebie w toku swojej historii, zostały zmarginalizowane na rzecz zewnętrznej, normatywnej definicji, instrumentalnej ze względu na interesy większości społecznej i jej instytucji politycznych. Rezultatem tego zjawiska, wbudowanego w proces europejskiej modernizacji i wzmocnionego przez rozwój mentalności kolonialnej, była historia, którą będę tu określał mianem „historii Romów” – historia pisana przez nie-Romów, w której Romowie najczęściej byli uprzedmiotowiani lub traktowani jako egzotyczna ciekawostka. Jest to historia reprodukcją antyromskie stereotypy, czasami otwarcie rasistowska i instrumentalnie wykorzystywana w celu wykluczania, marginalizowania i prześladowania Romów lub legitymizowania takich praktyk.

Co ciekawe, główną tezę historii Romów było to, że są oni ludem bez historii, należącym do porządku natury, niezmiennym, nierozwijającym się i nietworzącym niczego nowego. W skrócie: reprezentującym jakieś przeszłe stadium rozwoju, w którym pozostali, odrzucając rzekomo ofertę modernizacji. Podejście takie było w literaturze opisywane i krytykowane m.in. przez Johanna Fabiana jako „wyobcowanie temporalne”, przez Zygmunta Baumana – jako „różnicujące pozbawianie historii”, przez Michela-Rolpha Trouillot – jako „uciszanie” historii mniejszościowych czy przez Erica Wolfa – jako „wymazywanie związków” mniejszości z historią dominującej większości, których to procedur większość używa, by uzasadnić swoją dominację (zob. Kaprański 2012).

Taki obraz historii Romów jest jednak już w dużej mierze nieaktualny, a krytykujący taką historię romscy aktywiści w gruncie rzeczy bojowo atakują coś, co istniało w XIX i początkach XX wieku. Jednakże ślady tego sposobu myślenia są



wciąż widoczne w akademickiej refleksji nad romskimi dziejami i winniśmy romskim aktywistom wdzięczność za ich tropienie. W ten sposób ich krytyka zwiększa refleksyjność naszego własnego spojrzenia na romskie sprawy, pozwala wyeliminować błędy i ślady stereotypowego myślenia oraz nawiązać dialog perspektyw, zazwyczaj wyzwalający ciekawe ujęcia i programy badawcze. Dialog taki, mimo trudności, gdzieś istnieje, a coraz większą rolę odgrywają w nim nie tylko aktywiści, lecz także romscy uczeni (choć często trudno tu o precyzyjne rozgraniczenie tych dwóch kategorii).

Historii Romów chciałbym tu przeciwstawić romską historię, a więc taką, w której tworzeniu główną rolę odgrywają sami Romowie i która krytycznie podważa historię Romów, upominając się o romską podmiotowość w dziejach. Inaczej mówiąc, jest to historia, nad którą Romowie sprawują kontrolę. Historia Romów i romska historia to dwa modele, które w mniej lub bardziej rozmytej formie można znaleźć w szeregu współczesnych prac na temat Romów. Autorzy bardziej związani z historią Romów zarzucają tym, którzy uprawiają romską historię, brak szacunku dla faktów i rzetelności naukowej. Pojawia się tu często pogardliwy epitet: „NGOs science”, który opisuje próby uprawiania działalności naukowej przez działaczy organizacji pozarządowych, brak przygotowania merytorycznego i instrumentalne podejście do historii, polegające na wykorzystywaniu jej jako narzędzia mobilizacji politycznej. Z kolei ci, którzy związani są z romską historią, zarzucają historii Romów wszystkie wyróżnione poprzednio grzechy, a jej zwolenników określają jako rasistów. Ciekawy opis takich kontrowersji i niemożności pogodzenia tych różnych wizji historii, oparty na fiasku własnego, „integracyjnego” projektu, zawiera artykuł szwedzkiego historyka Davida Gaunta, który tak podsumowuje istotę problemu: „Zawodowi historycy z niezadowolaniem patrzają na to, jak działacze wykorzystują historię. Narracja, jaką posługują się działacze, jest często oparta na legendach, baśniach czy wspomnieniach, które odrzucają ustalone fakty. Działacze sądzą przy tym, że konserwatywne podkreślanie przez historyków roli dokumentacji archiwalnej jest przykładem wąskiego myślenia, które ignoruje kwestię pamięci...” (Gaunt 2017: 205).

Uważam jednak, że między zwolennikami obu podejść pożądana byłaby współpraca. Historia Romów nie musi być z definicji zła tylko dlatego, że jest pisana przez nie-Romów. Tak samo romska historia nie musi być z definicji dobra, bo jest pisana przez Romów. Tej pierwszej brakuje źródłowego doświadczenia bycia Romem, bycia częścią narodu, którego historia ta dotyczy. Tej drugiej brakuje czasem krytycznego, zewnętrznego spojrzenia. Dla romskich badaczy romskiej historii wiele kwestii, na przykład dotyczących romskich tożsamości czy rozmaitych epizodów romskiej historii, jest traktowanych jako coś samo przez się oczywistego i nieproblematicznego. Nauka natomiast zaczyna się tam, gdzie pojawia się problem. W związku z tym jako nienaukowe uznać należy stwierdzenia romskich działaczy, że „to już wiemy” czy też, że „tamtego badać nie należy”. W naukach społecznych nigdy nie wiemy niczego raz na zawsze, zaś odmowa badania pewnych sektorów rzeczywistości jest niczym innym, jak niedopuszczalną w świecie nauki cenzurą.

Romowie są niewątpliwie niekwestionowanymi mistrzami świata w byciu Romami i nikt nie robi tego lepiej od nich. Jednak wyjaśnianie, co to znaczy być Romem, jest już inną kwestią, w której bycie Romem daje niewątpliwie przewagę, lecz nie gwarantuje sukcesu. Również Romowie mają tendencję do instrumentalizowania historii, zrozumią ją, jeśli weźmiemy pod uwagę, że grupy prześladowane często poszukują raczej mitu czy teodycei aniżeli prawdy. Czasami, jak pisał Lech Mróz, Romom „bardziej niż historia potrzebna jest mitologia narodowa” (Mróz

2001: 12), i należy to zrozumieć, pod warunkiem że nie będą temu towarzyszyły próby całkowitego zastąpienia historii mitologią, cenzurowania innych perspektyw badawczych czy manipulacja ewidencją (zob. Kaprański 2011).

Problem ten można zilustrować przykładem dotyczącym języka. Człowiek mówiący w swym ojczystym języku ma niewątpliwie przewagę nad innymi, którzy musieli się tego języka nauczyć jako obcego. Zazwyczaj będzie mówił lepiej niż oni. Jednocześnie nie oznacza to, że będzie on znał reguły gramatyki generatywnej swojego języka lepiej od zajmujących się tą dziedziną lingwistów, niezależnie od tego, jakie są ich ojczyste języki. Tak się składa, że najwybitniejszymi lingwistami zajmującymi się językiem romskim są ludzie, dla których nie jest to język ojczysty.

W związku z tym konieczna wydaje się synteza perspektywy wewnętrznej i zewnętrznej – nie tylko w przypadku badań nad językiem, ale też badań historycznych. Chciałbym tu zaproponować coś w rodzaju syntezy pozytywnych elementów historii Romów i rromskiej historii, zewnętrznego i wewnętrznego spojrzenia na dzieje Romów. Czym taka hipotetyczna synteza powinna się przede wszystkim zajmować? Poniżej przedstawiam listę możliwych pól badawczych, oczywiście niepełną i w dużej mierze skonstruowaną z punktu widzenia moich własnych zainteresowań.

Po pierwsze, byłoby bardzo istotne, aby ukazać Romów jako ważnych aktorów historii, którzy znajdowali się w centrum kluczowych wydarzeń historycznych, począwszy od Bizancjum – ówczesnego centrum historii Europy, gdzie do dziś zachowały się ślady materialnej obecności Romów sprzed dziesięciu wieków – poprzez proces modernizacyjny Europy Zachodniej, w którym Romowie odegrali rolę „ofiary zastępczej”, stając się celem charakterystycznej dla nowoczesnego państwa homogenizacji i standaryzacji społeczeństwa, aż po Holokaust, którego byli ofiarą, czy współcześnie, gdy wyprzedzając innych, stali się prekursorami ponowoczesnych tożsamości. Na uwagę zasługuje też bardzo mało zbadana dotychczas kwestia wpływu kolonializmu i mentalności kolonialnej na rasistowskie postrzeganie i prześladowania Romów. Wydaje się, że badając to zagadnienie, możemy lepiej zrozumieć genezę zagłady Romów, a przy okazji wzbogacić rromską historię inspiracjami zaczerpniętymi z teorii postkolonialnej (zob. Kaprański 2018a).

Po drugie, jeśli chodzi o historię rromskiej zagłady w czasie Holokaustu, to bardzo wiele zostało już w ostatnich latach zrealizowane, ciągle jednak wiele jest do zrobienia. Niestety, są jeszcze kraje, które nie doczekały się całościowej monografii prześladowania Romów na swoim terytorium. W tym gronie znajduje się również Polska. W istniejących opracowaniach nie jest też, co skądinąd zrozumiałe, w wystarczającym stopniu podejmowany wątek stosunku lokalnej ludności do zagłady Romów i jej kolaboracji z hitlerowcami (zob. Kaprański 2018b), co często wiąże się zarówno z dominacją wielkiej narracji rromskiej zagłady i kluczowej roli niemieckiego narodowego socjalizmu, jak i ze współczesną sytuacją Romów w krajach współpracujących z Trzecią Rzeszą w czasie drugiej wojny światowej i ich polityką historyczną.

Po trzecie, mimo że koncentracja na zagładzie Romów, widoczna w powstających w ostatnich latach opracowaniach historycznych, wypełnia ważną lukę w badaniach, to niesie jednak ze sobą pewne niebezpieczeństwo. Wielki badacz dziejów narodu żydowskiego, Salo Baron, określał to niebezpieczeństwo mianem „łzawej historii”, koncentrującej się na prześladowaniach grupy, której dotyczy, i proponował w zamian wizję historii jako przetrwania i twórczości, dzięki którym osiąga się podmiotowość. Jest to ważna przestroga dla Romów, a zwłaszcza dla rromskich działaczy – trudno bowiem budować wizję lepszej przyszłości narodu, jeśli jego przeszłość jest postrzegana wyłącznie jako pasmo cierpień.

Po czwarte, co można zaproponować zamiast „Izawej historii”? Wiele lat temu, w pierwszym tekście, jaki opublikowałem na temat konsekwencji zagłady Romów (Kaprański 1997), argumentowałem, że przeciwwagą dla historii prześladowań mogłaby być historia ruchu romskiego, politycznej samoorganizacji Romów i romskich organizacji pozarządowych. Mimo że obecnie jestem nieco bardziej sceptyczny, to jednak wciąż uważam, że jest to historia, z której Romowie mogą być dumni. Pomimo wszelkich problemów osiągnięcia ruchu romskiego, zwłaszcza jeśli zestawimy je z jego niedawnymi i skromnymi początkami, są naprawdę imponujące i można tu mówić o istotnym wkładzie Romów w europejską rzeczywistość polityczną (zob. Kaprański, Talewicz-Kwiatkowska, Kołaczek 2015).

Po piąte, ostatnio w romskiej historii często pojawia się wątek oporu stawianego przez Romów prześladowaniom, zwłaszcza w czasie Holokaustu, co jest również naturalnym wątkiem równoważącym niebezpieczeństwa „Izawej historii”. Zagadnienia tego dotyczyła między innymi zorganizowana na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie konferencja (2016) i będąca jej konsekwencją publikacja *Beyond the Roma Holocaust. From Resistance to Mobilisation* (Buchsbaum, Kaprański 2017). Warto, by badania w tym zakresie nie koncentrowały się wyłącznie na najbardziej spektakularnych formach zbrojnego oporu, lecz brały pod uwagę również wszystkie, często mało heroiczne strategie umożliwiające przetrwanie, wszystko to, co historyk Shoah, Yehuda Bauer, określał za pomocą hebrajskiego terminu *amidah*, oznaczającego wytrwanie, stawanie przeciwko czemuś.

Po szóste, w kontekście wszystkich wyróżnionych tu obszarów badawczych bardzo istotna jest kwestia kontroli źródeł. Ponieważ dzieje Romów były traktowane w marginalny sposób, również źródła ich dotyczące nie są łatwo dostępne. Archiwa często zawierają bardzo interesujące materiały dotyczące Romów, lecz nie są one właściwie skatalogowane. Odpowiednia kwerenda archiwalna to bardzo pilne zadanie, w którym romska historia i historia Romów mogą i powinny ściśle współpracować. Warto tu przypomnieć, że kwestia kontroli źródeł odegrała ważną rolę w historii romskiej mobilizacji politycznej. Jedną z ważniejszych dat w historii ruchu romskiego jest zakończona sukcesem okupacja archiwum uniwersyteckiego w Tübingen (1981), w którym zgromadzono dane dotyczące niemal wszystkich niemieckich Sinti i Romów zebrane przez nazistowski Instytut Badań nad Higieną Rasową i Biologią Populacyjną kierowany przez Roberta Rittera.

Dane te nie były udostępniane bezpośrednio zainteresowanym Romom, co znacznie utrudniało ich starania o odszkodowania. Nie mieli też do nich dostępu historycy. W chwili obecnej znajdują się one w Archiwum Federalnym w Koblencji i są dostępne. Ważną kwestią dla romskiej historii jest też tworzenie własnych archiwów, w tym historii mówionej.

Po siódme, nowe materiały archiwalne mogą rzucić więcej światła na lokalne historie romskie czasu zagłady. O ile bowiem „wielka narracja” romskiej zagłady, oparta głównie na doświadczeniu niemieckich i austriackich Sinti i Romów, ma się całkiem dobrze, o tyle brakuje lokalnych mikrohistorii dotyczących bardzo wielu obszarów, w



Asperg, 22 maja 1940 roku, Romowie i Sinti przed deportacją.  
Fot. Bundesarchiv\_R\_165\_Bild-244-48



Romka w towarzystwie funkcjonariusza Ordnungspolizei oraz psychiatry Roberta Rittera (1936).

Źródło: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Porajmos#> (za Bundesarchiv R 165 Bild-244-71)

których miały miejsce prześladowania Romów. Sytuacja ta sprawia, że niektóre grupy romskie nie odnajdują się w istniejącej wielkiej narracji, inne zaś używają jej jako czegoś, co w języku badań nad pamięcią nazywa się „pamięcią protetyczną”, a więc taką, którą przyjmuje się za swoją nie dlatego, że przeżyło się wydarzenia, których dotyczy, lecz dlatego, że w ten sposób deklaruje się przynależność do określonej grupy, w tym przypadku Romów – ofiar Holokaustu. Sprawia to, że w rzeczywistości romska pamięć zagłady jest bardzo podzielona. Nie tylko zresztą zagłady. Pamiętam rozmowę, jaką w trakcie zbierania materiałów do swojej książki o romskiej pamięci i tożsamości przeprowadziłem z nieżyjącym już romskim intelektualistą i działaczem Nicolae Gheorghe. Rozmowa odbyła się w holu ekskluzywnego warszawskiego hotelu, przed którego drzwiami żebrały dwie Romki z Rumunii. Wskazując na nie, Nicolae powiedział, że dla niego istotne jest, by Romowie

mieli historię, w której odnajdzie się i on, i te kobiety. Nadmieniał przy tym, nawiązując do zróżnicowanych losów rumuńskich Romów w czasie drugiej wojny światowej, że nie sądzi, aby była to właśnie historia Holokaustu.

A skoro tak, to byłoby dobrze, aby romska historia, pozostając w krytycznym dialogu z historią Romów, potrafiła wyjść poza interpretacje prześladowań i zagłady. Aby umiała ukazać romską podmiotowość nie tylko jako opór, ale też jako umiejętność integracji oraz wkład Romów na rzecz społeczeństw, w których żyją. Nie zapominając o istniejącym antycyganizmie i piętnując go, warto też pokazać, że romskiej historii nie da się do niego zredukować, a Romowie nie są „bezimiennymi i w dużej mierze niezrozumiałymi rzeczami”, które można dowolnie nazywać, lecz mają swoje dzieje, które w coraz bardziej profesjonalny sposób i we współpracy z nieromskimi uczynymi opisują.

## Literatura

- Z. Bauman, 1987, *Legislators and Interpreters. On Modernity, Post-Modernity, and Intellectuals*, Ithaca: Cornell University Press.
- T.M. Buchsbaum, S. Kapralski (red.), 2017, *Beyond the Roma Holocaust. From Resistance to Mobilisation*, Kraków: Universitas.
- R. Flathman, 1993, *Thomas Hobbes: Skepticism, Individuality and Chastened Politics*, London: SAGE Publications.
- D. Gaunt, 2017, *Konflikt między historykami a działaczami romskimi. Próba interpretacji*, tłum. S. Kapralski, „Studia Romologica” nr 10.
- I. Hancock, 1987, *The Pariah Syndrome. An Account of Gypsy Slavery and Persecution*, Ann Arbor: Karoma Publishers.
- S. Kapralski, 2018a, *Fatalny zbieg okoliczności. Romowie, nowoczesne państwo i kolonializm*, „Dialog-Pheniben” nr 25.
- S. Kapralski, 2018b, *Collaboration and the Genocide of Roma in Poland* [w:] G. Grinchenko, E. Narvselius (eds.), *Traitors, Collaborators and Deserters in Contemporary European Politics of Memory. Formulas of Betrayal*, Cham: Sprinbger/Palgrave Macmillan.
- S. Kapralski, 2012, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Warszawa: Scholar.
- S. Kapralski, 2011, *Romowie i historia. Metahistoryczne problemy historiografii grupy mniejszościowej*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” nr 2 (188).
- S. Kapralski, 1997, *Identity Building and the Holocaust. Roma Political Nationalism*, „Nationalities Papers” vol. 25, no 2.
- S. Kapralski, J. Talewicz-Kwiatkowska, M. Kołaczek, 2015, *Kierunek: przyszłość. 25 lat wolności a Romowie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- L. Mróz, 2001, *Dzieje Cyganów-Romów w Rzeczypospolitej XV-XVIII w.*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- F. Nietzsche, 1918 [1887], *The Genealogy of Morals*, tłum. H.B. Samuel, New York: Boni and Liveright Publishers.



## Działania Stowarzyszenia – rok 2019

Poniżej przedstawiamy niektóre istotne zdarzenia związane z funkcjonowaniem Stowarzyszenia Romów w Polsce w 2019 roku. Ważne miejsce w opracowaniu zajmują działania związane z ochroną tożsamości narodowej i kulturowej mniejszości romskiej.

### Styczeń

**2 stycznia 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wystąpiło do Rzecznika Praw Obywatelskich z prośbą o udzielenie pomocy w celu rozwiązania bardzo istotnego dla mniejszości romskiej problemu związanego z powszechnie podawanymi przez media publiczne (prasa, radio, telewizja, Internet) informacjami, że sprawcami czynu zabronionego są Romowie. W piśmie stwierdziliśmy, że organy prokuratury i działającej na jej zlecenie policji nie ścigają sprawców tych stygmatyzujących czynów, stwierdzając brak znamion czynu zabronionego. Podaliśmy także, że nasze wystąpienia do poszczególnych mediów pozostają zwykle bez odpowiedzi.

Podając konkretne źródła, zauważyliśmy, że społeczeństwo jest informowane w mediach, że np.: „Romka pobiła swoje dziecko”, „Romowie ukradli malucha, który miał być atrakcją imprezy motoryzacyjnej”, „Romowie napadają kobiety podróżujące z dziećmi na autostradzie A2”, „Romowie żebrzą”, „Wróżące Cyganki powodem odpływu turystów z Kazimierza Dolnego” czy „Romowie są obciążeniem dla miasta”.

Stwierdziliśmy, że wskazane przykłady są tylko wierzchołkiem góry lodowej, gdyż zjawisko ma charakter powszechny. Czytając poszczególne publikacje, w których epatuje się „romskością” czy „cygańskością” sprawców czynów za-



bronionych, można dojść do wniosku, że jest to grupa obywateli polskich kompletnie zdeprawowana, aspołeczna oraz nieprzystająca do warunków życia w XXI wieku w Europie. Tymczasem tak nie jest, gdyż z danych urzędowych wynika, że skala przestępczości wśród mniejszości romskiej w Polsce jest mniejsza niż średnia w tzw. społeczeństwie większościowym.

Poinformowaliśmy RPO, iż żadnemu dziennikarzowi czy innej osobie rozpowszechniającej przedmiotowe informacje nie wpadłoby prawdopodobnie nawet do głowy epatować czytelników tytułami artykułów brzmiącymi np.: „Warszawski Żyd ojcem dziecka 12-letniej dziewczynki”, „W Opolu Niemiec ukradł auto”, „W Przemyślu Ukraińiec pobił swoją córkę” czy „W Suwałkach Białorusin napadł na drodze na samotną kobietę podróżującą samochodem z dzieckiem”. Chodzi oczywiście o obywateli polskich reprezentujących określoną mniejszość narodową lub etniczną, a nie o cudzoziemców. Dzieje się tak, bo o Romach można pisać, co się chce, gdyż co do zasady prawie nikt nie weźmie ich w obronę z uwagi na panujące negatywne stereotypy funkcjonujące na ich temat. Nadto nie stoją za naszą mniejszością rządy, ambasady czy konsulaty Izraela, Niemiec, Ukrainy i Białorusi, które szybko i skutecznie zablokowałyby takie praktyki względem osób swojej narodowości.

Standardową konsekwencją ukazania się przedmiotowych publikacji są setki rasistowskich i ksenofobicznych wpisów internautów.

Zauważyliśmy, że polski system prawa zapewnia obywatelom polskim pochodzenia romskiego – przynajmniej formalnie – obronę przed przedstawioną dyskryminacją. W szczególności są to następujące przepisy:

1) Art. 2 i Art. 31 ust. 1 i 2 Konstytucji RP, zgodnie z którymi Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, zaś wszyscy są wobec prawa równi oraz mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne, a nadto nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny;

2) Ustawy z dnia 6 stycznia 2005 roku o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym:

– Art. 4 ust. 1 stwierdza, że:

„Każda osoba należąca do mniejszości ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nienależącej do mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociąga za sobą jakichkolwiek niekorzystnych skutków”;

– Art. 6 zabrania dyskryminacji wynikającej z przynależności do mniejszości, zobowiązując organy władzy publicznej do podejmowania środków w celu ochrony osób, które są obiektem dyskryminacji, wrogości lub przemocy, będących ich skutkiem przynależności do mniejszości;

3) Kodeksu karnego – m.in. Art. 119 par. 1 (przemoc, groźba bezprawna), Art. 256 (nawoływanie do nienawiści), Art. 257 (publiczne znieważanie);

4) Ustawy z dnia 20 czerwca 1985 roku o Prokuraturze oraz Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji.

Właściwe stosowanie wymienionych przepisów winno zapewnić poszanowanie praw dla mniejszości narodowych i etnicznych, a zwłaszcza mniejszości romskiej.

Zawiadomiliśmy RPO, że realizacja wymienionych gwarancji oraz praw wobec naszej mniejszości przez Prokuraturę i Policję nie wygląda dobrze. Na złożonych ponad 20 zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa z Art. 119, 256 oraz 257 Kodeksu karnego tylko w jednym przypadku wszczęto dochodzenie, po czym i tak postępowanie umorzono. We wszystkich innych przypadkach Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania, z góry stwierdzając brak znamion czynu zabronionego.

W piśmie do Rzecznika Praw Obywatelskich zaznaczyliśmy, że odmowa wszczęcia dochodzenia względem sprawców czynu daje autorom publikacji swoisty glejt niewinności, wskutek czego będą mogli w swojej działalności tym bardziej eksponować swoje antyromskie przekonania, posiadając w ręku przedmiotowe postanowienia.

Poinformowaliśmy RPO, że 10 stycznia 2018 roku sprawa była przedmiotem posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (o posiedzeniu Komisji pisaliśmy w 2018 roku w 28. numerze kwartalnika „Dialog-Pheniben”).

W przedstawionej sytuacji, skoro mniejszość romska nie może liczyć na Prokuraturę czy Policję, poprosiliśmy Rzecznika Praw Obywatelskich o przypomnienie wystąpienia z 23 kwietnia 2012 roku ówczesnej RPO Ireny Lipowicz do Ryszarda Bańkowicza, przewodniczącego Rady Etyki Mediów, w sprawie zgodności sygnalizowanej praktyki z zasadą szacunku i tolerancji, wyrażonej w Karcie Etycznej Mediów.

W piśmie tym Irena Lipowicz stwierdziła m.in.:

„Przedstawiona w skardze praktyka budzi także moje zaniepokojenie. W mojej ocenie podawanie tego typu informacji w publikacjach opisujących zdarzenia, których okoliczności nie mają żadnego związku z narodowością osób w nich uczestniczących, przyczynia się w tym przypadku do stygmatyzacji członków mniejszości romskiej. Utrwala także niekorzystny wizerunek Romów, jaki funkcjonuje w świadomości społecznej. Ten wizerunek natomiast najczęściej tkwi u podłoża obserwowanych wśród części społeczeństwa polskiego postaw ksenofobicznych oraz przejawów nietolerancji”.

Odpowiadając na wystąpienie Pani Rzecznik, Ryszard Bańkowicz „podzielił zaniepokojenie publikacjami wskazującymi Romów jako sprawców wymienionych czynów oraz podkreślił, że zamieszczanie takich informacji łamie zasady etycznego dziennikarstwa”.

Reasumując wystąpienie do Rzecznika Praw Obywatelskich, stwierdziliśmy, że, niestety, za słowami prezesa Rady Etyki Mediów nie poszły czyny, czego dowodem jest podana wyżej argumentacja. W takiej sytuacji prośba o ponowienie wystąpienia jest zasadna.

**18 stycznia 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało oświadczenie w sprawie wzmoczenia działań Prokuratury i Policji przeciwko mowie nienawiści w domenie publicznej, w tym w Internecie.

Oświadczenie to zostało zamieszczone po zabójstwie Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska, i związanymi z nim działaniami organów ścigania. Prezentowało ono stanowisko Stowarzyszenia w sprawie zwalczania mowy nienawiści. Na wstępie oświadczenia stwierdziliśmy, że organy ścigania, tj. Prokuratura i Policja, rozpoczęły na poważnie traktować swoje obowiązki w zakresie zwalczania mowy nienawiści sączącej się głównie z Internetu. W kraju zatrzymano już kilkanaście osób nawołujących do zabójstw i ataków głównie na polityków, ale także na inne osoby, w tym reprezentujące mniejszości narodowe i etniczne. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji stwierdził, że działania Policji będą konsekwentne i surowe. Kierownictwo Prokuratury Generalnej zapowiedziało przeszkolenie 105 prokuratorów, głównie rejonowych, którzy będą się specjalizować w zwalczaniu przestępstw z nienawiści. Wskazane działania są niewątpliwie bardzo oczekiwane i potrzebne, ale czy to nie jest *déjà vu*? W Kodeksie karnym istnieją już dawno przepisy Art. 119, Art. 256 i Art. 257, których prawidłowe stosowanie powinno w praktyce wyeliminować mowę nienawiści z życia publicznego. Nadto nadal obowiązują wydane jeszcze przez Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta Wytyczne dotyczące zwalczania wskazanych przestępstw, które z niewiadomych powodów nie są stosowane.

Stwierdziliśmy, że trzeba trzymać kciuki, by akcja organów ścigania nie miała charakteru jednorazowego, zaś po niej wszystko wróci do „normy”.

Zauważyliśmy, że doskonale pamiętamy czasy sprzed kilku lat, gdy ówczesny Prokurator Generalny Andrzej Seremet zapowiedział wielką ofensywę przeciwko mowie nienawiści.

W dniu 26 lutego 2014 roku wydał on Wytyczne w zakresie prowadzenia przez prokuratorów postępowań o przestępstwa z nienawiści. Akt ten skierowany był też do Policji („Wytyczne są wiążące dla wszystkich organów uprawnionych do prowadzenia postępowania przygotowawczego”). Prokurator Generalny stwierdził w Wytycznych, że w prokuraturach mają być wyznaczeni prokuratorzy specjalizujący się w sprawach o przestępstwa z nienawiści, sprawy te winny być poddane wnikliwemu wewnętrznemu nadzorowi oraz każde postępowanie z tego zakresu uznaje się za sprawę dużej wagi, która może być objęta zwierzchnim nadzorem służbowym.

Natomiast 27 października 2014 roku w kolejnych Wytycznych w sprawach związanych z przestępstwami dokonywanymi z wykorzystaniem Internetu Prokurator Generalny *expressis verbis* (wprost) wskazał obowiązki prokuratorów i Policji. Należy je także przypomnieć, gdyż mimo upływu ponad sześciu lat są nadal aktualne i winny być bardzo pomocne dla prokuratorów prowadzących sprawy z nienawiści w Internecie, a także dla osób zawiadamiających Prokuraturę o popełnieniu tych przestępstw.

Przypomnieliśmy istotne zapisy zawarte w Wytycznych:



- 1) Wykorzystanie Internetu do popełniania przestępstw z nienawiści jest szczególnie niebezpieczne z uwagi na trudności w identyfikacji sprawców oraz zasięg przekazywanej informacji (nieograniczona ilość odbiorców oraz eskalacja wpisów pod wpływem poprzednich wpisów), stąd Prokurator Generalny zaleca podejmowanie czynności z urzędu. Należy zauważyć, że dotychczas znakomita większość spraw wszczynana była i jest na wniosek.
- 2) W toku podejmowanych przez prokuratora czynności winien on rozważyć odpowiedzialność usługodawców (administratorów stron internetowych) w rozumieniu Ustawy z dnia 18 lipca 2002 roku o świadczeniu usług drogą elektroniczną.
- 3) W trakcie przesłuchania pokrzywdzonego należy uwzględnić, czy treści i obrazy stanowiące przedmiot postępowania wpłynęły na zachowanie innych osób, w realizacji znamion czynów zabronionych (w zakresie podżegania, znieważenia, naruszenia nietykalności cielesnej), a także szerzenia mowy nienawiści tworzące poczucie zagrożenia.
- 4) Nie można poprzestać na samym uzyskaniu IP, bez zabezpieczenia kopii źródłowych logów dotyczących jego nadania i wykorzystywania, zwłaszcza w przypadku, gdy dostęp do Internetu z danego urzędnictwa nie ma stale przypisanego IP. Szczególnie istotne jest skopiowanie logów z serwerów proxy, w zakresie umożliwiającym identyfikację konkretnego urzędnictwa, który za jego pośrednictwem uzyskuje adres IP.
- 5) W przypadku wątpliwości związanych z identyfikacją sprzętu i jego użytkownika niezbędne jest podjęcie czynności zmierzających do ustalenia, czy z tego samego IP w zbliżonym czasie były dokonywane inne czynności, jak logowanie do portali społecznościowych, banków itp. stron, z których korzystanie umożliwia indywidualną nazwę użytkownika (login) i hasło, a także czy na innych stronach w zbliżonym czasie występowała osoba posługująca się tym samym pseudonimem (nickiem).
- 6) Prokuratorzy powinni przeszukiwać zawartości urządzeń pracujących w sieci i wykorzystywanych do przekazywania treści i obrazów stanowiących przedmiot postępowania, w tym skrzynek pocztowych – w trybie art. 236a kpk w zw. z art. 219 kpk, a w przypadku braku możliwości ustalenia osoby dysponującej zasobami lub urządzeniem zarządzać doręczenie odpisu postanowienia ustalonej osobie. Przeszukanie to może się odbywać także w drodze udostępniania przez operatora określonych zasobów (zdalny pulpit).
- 7) Jeśli nie jest w obecnym stanie prawnym możliwe dokonanie przeszukania na odległość w przypadku ustalenia, iż urządzenie lub zasoby znajdują się poza granicami Polski – to należy skierować wniosek do władz innego kraju o udzielenie pomocy prawnej.
- 8) W przypadku postępowania przygotowawczego wszczętego o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego prokurator z urzędu powinien (na podstawie art. 14 ww. ustawy z dnia 18 lipca 2002 roku) skierować do

osoby świadczącej usługi elektroniczne urzędowe zawiadomienie, wskazujące na bezprawny charakter danych zamieszczonych w Internecie przez tegoż usługodawcę, o ile wcześniej dane te nie zostały usunięte.

- 9) W przypadku przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego, w którym prokurator odmówił wszczęcia postępowania z urzędu, uzasadniając na piśmie swoje stanowisko, prokurator powinien poinformować pokrzywdzonego o środkach prawnych o charakterze cywilnym lub administracyjnym, które może on podjąć samodzielnie.
- 10) Na podstawie Art. 8 par. 1 Ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 roku – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi zasadne jest na wniosek pokrzywdzonych zgłoszenie przez prokuratora udziału w postępowaniach przed sądami administracyjnymi, toczącymi się w związku ze skargami osób pokrzywdzonych przestępstwami internetowymi, którym decyzją ostateczną odmówiono ujawnienia danych sprawców tych przestępstw.
- 11) W przypadku ustalenia w postępowaniu przygotowawczym, że treść lub obraz stanowiące przedmiot postępowania zostały umieszczone na stronie partii politycznej lub stowarzyszenia, bądź na tej stronie znajduje się link umożliwiający otwarcie tej strony, prokurator powinien zbadać, czy nie zachodzą okoliczności do delegalizacji partii lub stowarzyszenia. W takim przypadku materiały z postępowania ma on przekazać do Prokuratora Generalnego, który jest uprawniony do wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności działalności politycznej partii z Konstytucją. Prokurator może w przypadku rażącego lub uporczywego naruszania prawa przez stowarzyszenie wystąpić do organu nadzoru (np. starosty) o rozwiązanie stowarzyszenia.
- 12) Podsumowując Wytyczne, Prokurator Generalny zaleca prokuratorom przy ściganiu przestępstw internetowych współpracę z innymi instytucjami i organami państwowymi oraz organizacjami pozarządowymi.

Po przedstawieniu stanu prawnego Stowarzyszenie poinformowało odbiorców oświadczenia, że w okresie ostatnich kilku lat skierowało do różnych jednostek Prokuratury dwadzieścia kilka zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa m.in. z Art. 119 par. 1, Art. 256 par. 1 i Art. 257 Kodeksu karnego (mowa nienawiści, groźby karalne, ksenofobia, rasizm). Wszystkie zawiadomienia zakończyły się odmową wszczęcia postępowania lub w jednym przypadku umorzeniem postępowania wcześniej wszczętego. W każdym przypadku prokurator jako uzasadnienie podawał brak znamion czynu zabronionego, mimo że w świetle ww. Wytycznych czynny te winny być ścigane, i to nawet nie na wniosek, lecz z urzędu.

Na końcu oświadczenia zaznaczyliśmy, że liczymy na generalną zmianę w podejściu przez Prokuraturę do zgłaszanych zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa z mowy nienawiści, w tym także zawiadomień dotyczących naszej mniejszości.

## Luty

**4 lutego 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wydało oświadczenie w sprawie wydania przez nadzór budowlany nakazu rozbiórki budynków Romów w Maszkowicach.

Stwierdziliśmy w nim, że władze publiczne nie mają pomysłu na rozwiązanie wieloletnich zaniedbań w stosunkach z Romami. Władze zakładały, że stworzenie programu rządowego na rzecz mniejszości romskiej, wspartego dziesiątkami milionów złotych dla lokalnych samorządów, rozwiąże raz na zawsze problemy z nią związane. Tymczasem życie brutalnie zweryfikowało takie myślenie jako niezgodne z zasadami prawa obowiązującego w Polsce, a także dyskryminujące społeczność romską.

Potwierdza to analiza artykułów publikowanych w ostatnim czasie w internetowym wydaniu gazety „Sądeczanin” dotyczących dalszego funkcjonowania osiedla romskiego w Maszkowicach w Małopolsce Wschodniej: z dnia 29 stycznia 2019 roku zatytułowany „Mówi, że weźmie sznur, żeby się powiesić. Dramat Romów w Maszkowicach”, z dnia 27 listopada 2018 roku – „Zamiast osady w Maszkowicach Cyganie i mieszkańcy Łącka razem w nowym bloku” oraz z dnia 2 października 2017 roku – „Rządowy program miał zintegrować Romów z mieszkańcami Maszkowic. Skończyło się wielką klapą politycznej poprawności”.

O braku po stronie władz publicznych pomysłów na rozwiązanie wieloletnich zaniedbań w stosunkach z Romami, nie tylko dotyczących Maszkowic, pisaliśmy wielokrotnie w oświadczeniach publikowanych na stronie Stowarzyszenia.

Wskutek wieloletniego tolerowania samowoli budowlanej przez nadzór budowlany w Maszkowicach Romowie wybudowali wiele „budyneków” z dostępnych materiałów (slumsy) nie tylko bez zezwolenia, ale także bez kanali-

*Nielegalnie postawione budynki na osiedlu romskim w Maszkowicach. Fot. RIH*



zacji, wody czy sanitariatów. Władze zauważyły problem dopiero po śmierci dziecka w pożarze jednego z tych „domów”. Nadzór budowlany wydał decyzje o wyburzeniu 11 budynków bez informacji, co stanie się z rodzinami romskimi w nich mieszkającymi. Z decyzji nadzoru wynika (o czym wszyscy od lat wiedzieli), że domy w Maszkowicach zrealizowali nie tylko Romowie, ale także gmina Łącko – na terenach zielonych, gdzie obowiązuje zakaz jakiegokolwiek budownictwa.

Skoro na tym terenie nie wolno było stawiać budynków, to trzeba sobie zadać pytanie, jakim prawem od 2006 roku władze gminy wybudowały dla Romów budynki kontenerowe. Jan Dziedzina, wójt gminy Łącko, stwierdza dla „Sąddeczanina”: „Nie zgadzamy się z zasadnością wszystkich decyzji. W osiedlu jest kilkadziesiąt domostw. Jako urząd czujemy się odpowiedzialni za budynki kontenerowe wybudowane w 2006 roku z pieniędzy samorządu i rządowych dotacji oraz za część domów, które z własnych środków gmina remontowała”.

Oznacza to, że środki publiczne, w tym z programu rządowego, były wydawane na budowę domów w miejscu, gdzie nie wolno budować, oraz że nadzór budowlany polecił wyburzyć domy postawione także z publicznych pieniędzy. Sytuacja jest więc paradoksalna. Jeden organ władzy publicznej nakazuje wyburzyć domy postawione przez inny organ władzy publicznej! Dziwne, że jeszcze do sprawy nie włączyła się Prokuratura, gdyż mamy do czynienia z publicznym marnotrawieniem rządowych i samorządowych pieniędzy.

W tym wszystkim zapomniano o ludziach, bo przecież coś trzeba będzie zrobić z kilkunastoma romskimi rodzinami, które do tej pory miały „jakiś dach nad głową”, zaś decyzje nie mówią, co będzie z nimi po wyburzeniu domów. Trzeba dodać, że wszystko to dzieje się w 2019 roku, a nie w średniowieczu.

W oświadczeniu przywołaliśmy wypowiedź Marcina Sośniaka z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, który redakcji „Sąddeczanina” powiedział m.in.: „Rządowy program miał zintegrować Romów z mieszkańcami Maszkowic. Skończyło się wielką klapą politycznej poprawności”.

Reasumując, wyraziliśmy nadzieję, że przedstawiona wypowiedź urzędnika z Biura RPO będzie przedmiotem zainteresowania nie tylko rządowych decydentów, ale także posłów, którzy na najbliższym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych mają zająć się analizą i wynikami realizacji programu rządowego dla Romów.

**19 lutego 2019 roku** Rzecznik Praw Obywatelskich udzielił Stowarzyszeniu Romów w Polsce odpowiedzi na wystąpienie z dnia 2 stycznia 2019 roku w sprawie wzmoczenia działań Prokuratury i Policji przeciwko mowie nienawiści w domenie publicznej. Na wstępie RPO stwierdził, że podziela naszą opinię, iż przeciwdziałanie zjawisku mowy nienawiści, a także dyskryminacji, rasizmu i ksenofobii w Polsce powinno stanowić priorytet dla władz publicznych, a zwłaszcza dla organów ścigania. W tym kontekście Rzecznik zwrócił uwagę na 20 rekomendacji dotyczących rozwiązania problemu mowy nienawiści,



które ogłosił publicznie, uważając, że staną się one podstawą do poważnej dyskusji na ten temat. Poruszył także sprawę wydanych w dniu 26 lutego 2014 roku przez Prokuratora Generalnego Wytycznych dotyczących prowadzenia postępowań o przestępstwa z nienawiści. Rzecznik powiadomił także Stowarzyszenie, że skierował do Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji dwa wystąpienia generalne dotyczące zwalczania mowy nienawiści oraz wyrugowania z przestrzeni publicznej wszelkich ideologii propagujących taką nienawiść.

Kończąc wystąpienie, Rzecznik wyraził nadzieję, że dokument zawierający wymienione 20 rekomendacji spotka się z zainteresowaniem Stowarzyszenia.

**21 lutego 2019.** Z okazji 75. rocznicy likwidacji byłego obozu romskiego Zigeunerlager Narodowy Bank Polski, z inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Polsce, wydał monetę kolekcjonerską o nominale 10 zł. Na rewersie monety widnieje wizerunek byłej więźniarki Zigeunerlager Marianny Paczkowskiej. Jej zdjęcie znajduje się także w Katalogu stałej wystawy „Zagłada Sinti i Romów” w PM Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, wydanym przez Stowarzyszenie.



*Kolekcjonerska moneta o nominale 10 zł z wizerunkiem byłej więźniarki Zigeunerlager. Fot. RIH.*

## Marzec

**7 marca 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało na swojej stronie Oświadczenie w sprawie wypowiedzi posła Pawła Kukiza złożone w związku z 66. rocznicą zamordowania generała Augusta Fieldorfa „Nila”.

Na wstępie przytoczyliśmy wpis Pawła Kukiza na Twitterze z 24 lutego 2019 roku:

„Dziś 66. rocznica zamordowania Augusta Fieldorfa „Nila”. Na karę śmierci skazany został przez „sąd” pod przew. Żydówki Marii Gurowskiej, córki Morryca i Frajdy z Eisenmanów. W składzie „sędziowskim” było jeszcze dwóch Żydów – Emil Merz i Gustaw Auscaler”.

Wpis ten wywołał publiczną polemikę, a nawet ostry spór pomiędzy postem Kukizem a krytykami jego wypowiedzi. Paweł Kukiz oświadczył, że przytoczył tylko fakty historyczne, a przy tym podał konkretne nazwiska. Jego oponenti ocenili przedmiotowy wpis jako antysemicki. Jednym z nich był jezuita i teolog Krzysztof Mądel, który stwierdził, że narodowość sędziów niczego nie wyjaśnia, oni czuli się polskimi komunistami, więc podkreślanie ich narodowości, a nie przekonań ideologicznych, służy wzbudzaniu nienawiści rasowej i rozgrzeszaniu tej ideologii. Bardzo ostro zareagował na te słowa dziennikarz „Gazety Wyborczej” Wojciech Czuchnowski, nazywając na swoim profilu na Twitterze posła Pawła Kukiza antysemitą i krzewicielem antysemityzmu.

W Oświadczeniu wyjaśniliśmy, dlaczego wypowiedź posła Kukiza oraz późniejsza polemika interesuje Stowarzyszenie Romów w Polsce. Otóż istnieje bezpośredni związek między wypowiedzią wymienionego posła a wieloletnimi działaniami Stowarzyszenia zwalczającego zjawisko podawania przez media publiczne – tylko w przypadku obywateli polskich pochodzenia romskiego – narodowości romskiej sprawcy czynu zabronionego.

Przypomnieliśmy, że w piśmie z dnia 2 stycznia 2019 roku skierowanym do Rzecznika Praw Obywatelskich stwierdziliśmy, że żadnemu dziennikarzowi czy innej osobie rozpowszechniającej o Romach rasistowskie informacje nie wpadłoby do głowy epatować czytelników informacjami, że np.: warszawski Żyd został ojcem dziecka 12-letniej dziewczynki, w Opolu Niemiec ukradł auto, w Przemyślu Ukrainiec pobił swoją córkę czy w Suwałkach Białorusin napadł na drodze na samotną kobietę podróżującą samochodem z dzieckiem.

Dzieje się tak, bo o Romach można pisać wszystko, co się chce, gdyż co do zasady prawie nikt nie weźmie ich w obronę z uwagi na panujące negatywne stereotypy, a nadto nie stoją za naszą mniejszością polski rząd czy ambasady lub konsulaty Izraela, Niemiec, Ukrainy lub Białorusi, które szybko i skutecznie zablokowałyby takie praktyki względem osób swojej narodowości.

Okazało się, że się pomyliliśmy, gdyż zjawisko to dotknęło także obywateli polskich mniejszości żydowskiej.

W związku z tym Stowarzyszenie Romów w Polsce oświadczyło, że obywatele polscy nie powinni być oceniani według narodowego czy etnicznego pochodzenia, a według swoich czynów. To nie pochodzenie narodowe warunkuje niegodziwe postępowanie sprawcy jakiegoś czynu, lecz decydujące znaczenie mają poglądy wyznawane przez tego sprawcę. Zgodziliśmy się z dziennikarzem „Gazety Wyborczej”, że „sędziowie skazali „Nila” nie dlatego, że byli Żydami, tylko dlatego, że byli stalinowcami. Podobnie jak Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski nie dlatego, że był Polakiem, ale dlatego, że był stalinowcem, a ludzie, którzy wykonali tę egzekucję, nie zrobili tego dlatego, że byli Polakami, tylko dlatego, że służyli komunistom. Pochodzenie nie ma tu żadnego znaczenia”. Zgadza się także z wcześniej cytowaną wypowiedzią jezuity Krzysztofa Mądela.

Podsumowując Oświadczenie, wyraziliśmy nadzieję, że wskazana prawda dotrze do osób, które w sposób publiczny stygmatyzują niektóre grupy narodowe, etniczne czy społeczne, wskazując je in gremio i a priori jako szczególnie predysponowane do popełniania czynów niegodziwych.

## Kwiecień

**2 kwietnia 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce przygotowało pabianickiemu Romowi Janowi Sz. skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi na decyzję Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (dalej: Urząd) odmawiającą przyznania wymienionemu uprawnień kombatanckich z tytułu osadzenia w getcie w czasie drugiej wojny światowej.

Napisanie Janowi Sz. skargi do WSA stało się koniecznością z uwagi na powszechne odmawianie Romom praw do uprawnień kombatanckich z powodu pobytu w getcie. Wielokrotne rozmowy z kolejnymi szefami Urzędu, a także pisemna korespondencja nie przyniosły zmiany stanowiska tego organu. Sytuacji nie zmieniła nawet postawa władz niemieckich, wynikająca z polsko-niemieckiej umowy, które tym samym przyznawały Romom świadczenia właśnie z powodu pobytu w getcie. Władze Stowarzyszenia postanowiły wspomóc Jana Sz. w staraniach o uzyskanie uprawnienia kombatanckiego. Wymieniony starał się o przyznanie uprawnienia, podając, że w okresie od kwietnia 1942 roku do kwietnia 1943 roku przebywał z rodzicami w getcie w Warszawie. Jako podstawę prawną wskazywał przepis Art. 4 Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, zgodnie z którym pobyt w getcie, nawet z przyczyn narodowościowych i rasowych w wymiarze nawet jednego dnia, jest podstawą do uzyskania uprawnienia kombatanckiego. Oprócz zeznań świadków przedstawił Urzędowi także niemieckie decyzje dotyczące przyznania świadczeń z tytułu pobytu w getcie. Dla Urzędu wszystkie te dowody nie miały żadnego znaczenia, co znalazło wyraz w negatywnej decyzji.

W uzasadnieniu skargi stwierdzono między innymi, że Urząd, wydając odmowną decyzję, naruszył przepis Art. 75 Kodeksu postępowania administra-

cyjnego poprzez niedopuszczenie jako ważnego dowodu decyzji niemieckiego urzędu – Deutsche Rentenversicherung – o przyznaniu świadczenia emerytalnego z tytułu pobytu skarżącego w getcie w czasie wojny. Uczynił to w sposób absolutnie subiektywny i bez jakiegokolwiek wyjaśnienia takiego zaniechania, pomimo że wymieniony przepis nakazuje jako dowód dopuścić wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy.

Zdaniem Stowarzyszenia ewentualny pozytywny wyrok WSA w Łodzi winien mieć przełomowe znaczenie w staraniach Romów o uprawnienia kombatanckie.

**15 kwietnia 2019 roku** opublikowaliśmy na stronie Stowarzyszenia oświadczenie w związku z rekomendacjami przesłanymi w dniu 21 lutego 2019 roku przez Rzecznika Praw Obywatelskich dla Premiera w sprawie walki z mową nienawiści.

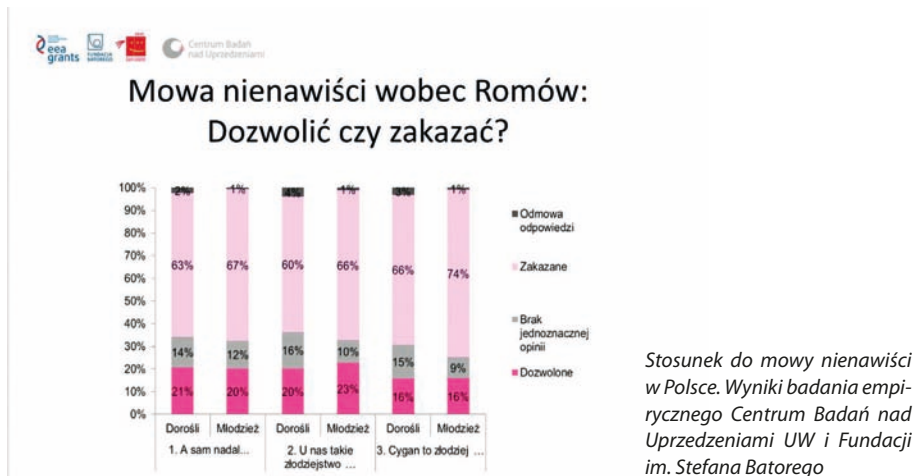
Na wstępie stwierdziliśmy, że wdrożone rekomendacje mogą być m.in. naszymu Stowarzyszeniu bardzo pomocne w walce z mową nienawiści względem mniejszości romskiej. Z doświadczeń Stowarzyszenia wynika, że szczególnie istotne są następujące zalecenia:

- karalność samego członkostwa w organizacjach promujących lub podżegających do nienawiści rasowej;
- wprowadzenie ustawowej definicji mowy nienawiści;
- utworzenie kodeksów dobrych praktyk przez dostawców usług internetowych i organizacje pozarządowe;
- powołanie w Polsce niezależnych punktów kontaktowych i organów doradczych czuwających nad egzekwowaniem obowiązków dostawców usług internetowych;
- uświadomienie administratorów komercyjnych internetowych portali informacyjnych o obowiązku moderowania, filtrowania i usuwania komentarzy, które mogą być mową nienawiści;
- wprowadzenie obowiązku usługodawców internetowych zawiadomiania organów ścigania w przypadkach stwierdzenia mowy nienawiści;
- obowiązek wprowadzenia przez dostawców usług internetowych formularza zgłaszania online bezprawnych treści i doprecyzowanie terminów na ich usunięcie; wprowadzenie tzw. ślepego pozwu skierowanego przeciw osobie naruszającej prawo o nieustalonej tożsamości;
- prowadzenie kampanii społecznych adresowanych do młodzieży szkolnej, prowadzenie szkoleń na temat szkodliwości mowy nienawiści, szkoleń metodycznych dla nauczycieli, z prawnych aspektów nienawiści – dla policjantów, prokuratorów i sędziów oraz adwokatów i radców prawnych;
- analiza działań Prokuratury w zakresie przeciwdziałania mowie nienawiści, m.in. pod kątem realizacji wytycznych Prokuratora Generalnego z dnia 26 lutego 2014 roku w tej sprawie;



- przegląd wszystkich spraw umorzonych przez Prokuraturę w okresie ostatnich trzech lat, w których było możliwe postawienie zarzutów promowania mowy nienawiści.

Podsumowując oświadczenie, Stowarzyszenie stwierdziło, że Rzecznik Praw Obywatelskich celnie sformułował rekomendacje i dlatego z nadzieją oczekuje na decyzję Premiera. Wprowadzenie rekomendacji z pewnością ograniczyłoby zjawisko tzw. mowy nienawiści, która jak trucizna niszczy konstytucyjne zasady równości i niedyskryminacji.



## Maj

**13 maja 2019 roku** wspólnie z Wiesławem T. z Krakowa Stowarzyszenie skierowało do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie obszernie zawiadomienie o możliwości popełnienia zbrodni ludobójstwa z powodu przynależności osób prześladowanych do romskiej grupy narodowościowej.

W szczególności w zawiadomieniu wskazano siedmiu ukraińskich nacjonalistów, posługujących się pseudonimami „Berkut”, „Dubowy”, „Bury”, „Jurcenko”, „Hrab”, „Stalowyj” oraz „Kril”, wymienionych z imienia i nazwiska jako winnych zbrodni (gwałty, morderstwa) w latach 1945–1946 w miejscowościach Smerek (gmina Cisna), Smolnik (gmina Komańcza) czy Hoczew na obywatelach polskich oraz innych obywatelach pochodzenia romskiego.

Uzasadniając zawiadomienie, przekazaliśmy Komisji posiadane przez Wiesława T. dowody oraz wskazaliśmy miejsca, gdzie należy szukać kolejnych dowodów zbrodni, w tym m.in. prokuraturę Słowacji, banderowskie archiwa w Monachium oraz Toronto w Kanadzie.

**24 maja 2019 roku** Stowarzyszenie skierowało do Prokuratury Okręgowej w Warszawie zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa z Art. 216 par. 2 Kodeksu karnego, tj. znieważenia obywateli polskich pochodzenia romskiego za pomocą środków masowego komunikowania się.

W zawiadomieniu podaliśmy, że w dniu 29 kwietnia 2019 roku internauta o nicku „szng1” przesłał z adresu [szg1@op.pl](mailto:szg1@op.pl) na nasz adres mailowy [17421453@pro.onet.pl](mailto:17421453@pro.onet.pl) maila, który ma charakter ksenofobiczny i rasistowski, a wręcz wychwalający działania Hitlera względem społeczności romskiej w obozach zagłady. Internauta z nieznanymi nam powodów znieważał obywateli polskich pochodzenia romskiego, czym wypełnił znamiona przestępstwa zniewagi za pomocą środków masowego komunikowania się (Art. 216 par. 2 kk). Do zawiadomienia załączyliśmy wydruk maila.

Zauważyliśmy, że treść maila wypełnia wszystkie znamiona przestępstwa określonego w Art. 256 par. 1 kk (nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych) oraz Art. 257 kk (publiczne znieważenie grupy ludności z powodu jej przynależności narodowej i etnicznej), z wyjątkiem „publicznego” charakteru (Stowarzyszenie nie posiada informacji, do kogo jeszcze wymieniony mail został przesłany).

W takiej sytuacji Stowarzyszenie Romów w Polsce – jako czołowa organizacja reprezentująca mniejszość romską w Polsce – zawiadomiło Prokuraturę o przestępstwie w trybie oskarżenia prywatnego.

W zawiadomieniu podaliśmy pełną treść maila otrzymanego od wymienionego internauty z zaznaczeniem szczególnie nagannych jego treści (pisownia oryginalna):

„Jaka romska kultura... Kiedy słyszę „kultura romska” to mnie krew zalewa. Jaka kultura? Wy tylko wyglądacie jak ludzie, ale jesteście kulturowo i mentalnie bardziej zbliżeni do zwierząt. Od dziecka hodowani do nieróbstwa, złodziejstwa i kręactwa. Mówię to na podstawie własnych doświadczeń! Mieszkam w Warszawie, jako młodego na Dworcu Centralnym kiedyś napadła mnie banda cyganek. Nie chciałem dać pieniędzy zdarli i okulary szarpali i uciekły. Teraz mieszkam w Poznaniu, tu to samo, na parkingu przed hipermarket podchodzi cygan i oferuje jakąś wiertarkę z Chin za 500 pln. Mówię nie, otwiera drzwi, pojawiają się kolejni cyganie jak spod ziemi. Agresja, napastliwość groźby. Zachowanie jak u zwierząt, czekają na kogoś pojedynczego, ofiarę, potem rzuca się na nią całe stado!!! W razie zagrożenia jednego, całe stado staje w obronie. Znajomej dom okradli, jak była na urlopie, płakała, dorobek całego życia. Co się okazało? Zaobozowali tam w rejonie cyganie i obrabiali dom po domu! Potem koczowisko przenosili do innego miasta... a nawet państwa. Bo wszędzie to jedna bandycka banda... Kultura??? Znam ludzi z różnych stron świata od Afryki do Chin itp. Ale takiego ludzkiego ścierwa nie da się z niczym porównać. Hitlerowcy to jedno dobrze robili że cyganów gazowali, tylko nie dokończyli, a byłby spokój i nie rozlało by się to ścierwo. Ludzka cierpliwość ma swoje granice i skończy się wasza bezkarność. obywatel”.

Poprosiliśmy Prokuraturę o wykrycie sprawcy oraz ściganie go za przestępstwa zniewagi dokonanej za pośrednictwem środków masowej komunikacji.



Obraz Mychajła Moroza. Podpis pod obrazem głosi: Starszyny (oficerowie) UPA „Hromenko”, „Łahidnyj”, „Berkut” podczas Rajdu Zachodniego 1947 r. Płótno, olej. Wołodymyr Czarśkyj – Chomyn „Berkut” – pierwszy z prawej. Za: <https://cyklista.wordpress.com/2019/06/03/zbrodnie-sb-oun-w-dokumentach-oun/>

**30 maja 2019 roku** Stowarzyszenie skierowało pismo do Jewhena Nyszczuka, Ministra Kultury Ukrainy (z kopią do Ambasadora Ukrainy w Polsce), w sprawie eksponowania w Muzeum generała-chorążego UPA Romana Szuchewycza we Lwowie (filii oddziału Zmagających Wyzwoleńców Ukrainy Lwowskiego Muzeum Historycznego) kontrowersyjnego obrazu olejnego malarza Mychajła Moroza. Na obrazie tym został przedstawiony m.in. członek OUN-UPA Wołodymyr-Czarśkyj „Berkut”. Stowarzyszenie posiada dowody na piśmie, że wymieniony jako oficer dywizji SS „Galizien” popełnił wiele zbrodni na Romach (także Żydach), w tym zbrodnie ludobójstwa na terenie gmin Cisna, Zatwarnica i Komańcza.

Równocześnie poinformowaliśmy Ministra, że o zbrodniach „Berkuta” zawiadomiono Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie, wnioskując o podjęcie śledztwa.

W części końcowej pisma Stowarzyszenie poprosiło Ministra o interwencję w dyrekcji Muzeum celem usunięcia kontrowersyjnego obrazu lub w przypadku pozostawienia go – o zamieszczenie pod obrazem informacji w językach ukraińskim, angielskim i romani ćhib o zbrodniczej działalności Wołodymyra Czarśkyja „Berkuta”.

## Czerwiec

**2 czerwca 2019 roku** opublikowaliśmy oświadczenie w sprawie pisma mieszkańców Czchowa skierowanego do władz publicznych, w tym Premiera, Ministra Sprawiedliwości, burmistrzów Limanowej oraz Czchowa (także do naszego Stowarzyszenia), w którym krytykują oni rządowy program mieszkaniowy na rzecz mniejszości romskiej.

Czego dotyczyło pismo? Otóż było ono, pomimo niewymienienia z nazwy, wielką krytyką „Rządowego Programu integracji społeczności romskiej na lata 2014–2020” (dalej: Rządowy Program) w części dotyczącej wspierania polityki mieszkaniowej gmin na rzecz mniejszości romskiej.

Autorzy listu skrytykowali politykę mieszkaniową burmistrza Limanowej, który za pieniądze z „Rządowego Programu” wykupił budynek na terenie innej gminy – Czchowa – osiedlając w nim swoich mieszkańców pochodzenia

romskiego. Szczególnie zdenerwowało ich to, że mieszkania w tym budynku jako komunalne oddano Romom w nieodpłatne użyczenie.

W takiej sytuacji autorzy wystąpienia pytali, dlaczego biednym mieszkańcom o innej niż romska narodowości burmistrz Limanowej także nie przyznał mieszkań komunalnych za darmo, bo przecież Art. 32 Konstytucji mówi m.in.: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”. Pytają także, czy dla pozostałych lokatorów mieszkań komunalnych (np. narodowości polskiej) od tej pory mieszkania będą darmowe.

Pytania te są zasadne. Piszący list poruszyli niezwykle ważną kwestię. Gdyby nie istniał „Rządowy Program”, burmistrz Limanowej, a także inni burmistrzowie i wójtowie nie wydaliby złotych na cele mieszkaniowe Romów (zakup nowych domów/mieszkań czy remont dotychczas zajmowanych domów/mieszkań). Skoro jednak rząd daje bezzwrotne dotacje, to trzeba je wykorzystać. Burmistrzowie i wójtowie robią to jednak w przewrotny sposób. Kupują budynek czy mieszkania w innej gminie i w ten sposób za państwowe pieniądze pozbywają się Romów z własnej gminy, przesiedlając ich do innej.

Stowarzyszenie Romów w Polsce wielokrotnie krytykowało wspomnianą praktykę, zwracając m.in. uwagę na stosowaną przez władze publiczne tzw. dyskryminację pozytywną. Polega ona na nieuzasadnionym wspieraniu przez rządzących w gminach jednej grupy społecznej z pominięciem innych grup znajdujących się w podobnej sytuacji ekonomicznej.

23 listopada 2016 roku w oświadczeniu opublikowanym na stronie Stowarzyszenia stwierdziliśmy: „Przechodząc do wątku braku środków na pomoc dla organizacji romskich, należy zauważyć, że Departament Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA przeznacza corocznie miliony złotych w ramach tzw. Rządowego programu na rzecz integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020 dla burmistrzów/wójtów na zakup domów dla Romów, głównie w sąsiednich gminach, w celu ich wysiedlenia z własnej gminy i podrzucenia sąsiadowi. Dzieje się tak np. na wschodzie Małopolski, w Limanowej mieście, Limanowej gminie, Tymbarku, Czchowie, Chełmcu, Łącku czy Nowym Sączu. Jak podaje prasa, łącznie 14 wójtów otrzymało środki po kilkaset tysięcy złotych na wskazany cel. Akcja ta wywołała szereg wojen toczonych przez wójtów podrzucających Romów oraz wójtów odmawiających ich przyjęcia, nie mówiąc o reakcji lokalnych społeczności, które masowo protestują przeciwko przyjęciu na swój teren romskich rodzin. Wystarczy wpisać hasło: Romowie – Limanowa czy Romowie – Czchów, by uzyskać prawdziwy obraz niewłaściwego rozdawania państwowych środków (np. <http://natemat.pl>: Dla miast są kłopotem, więc samorządy się ich pozbywają. Wkrótce może ruszyć fala „przesiedleń Romów z gminy do gminy, czy <http://www.gazetakrakowska.pl/wiadomosci/krakow/a/>: Samorządowa wojna o Romów, a także gazeta „Dziennik Polski” z dnia 23.8.2016 roku: „Maszkowice, Łącko. Gmina ma pieniądze na zakup domów dla mniejszości z Maszkowic, ale z nich nie korzysta, bo się boi”). Nie dziwimy się więc, że aktualnie dzięki takiej realizacji „Rządowego Programu” toczy się kilka spraw w sądach oraz

Prokuraturze, także z naszej inicjatywy. Nadto Wojewoda Małopolski prowadzi postępowanie w trybie nadzoru. Dzięki środkom pozyskanym z Departamentu Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA wójtowie mogą pozbyć się z własnej gminy Romów bez wydania złotówki. Znając realia, można z pewnością stwierdzić, że gdyby wójtowie mieli wydać gminne środki, z pewnością nie przeprowadziliby zakupów domów we własnej gminie czy remontów domów-mieszkań zamieszkiwanych przez Romów. Pozbycie się Romów z własnej gminy to niejedyna korzyść – nie trzeba będzie wydawać środków na naukę dzieci romskich, na pomoc społeczną, na ochronę zdrowia i inne obowiązki względem swoich mieszkańców.

Podobnie w Oświadczeniu z dnia 9 grudnia 2016 roku pisaliśmy m.in.:

„W „Dzienniku Polskim” z dnia 6 grudnia 2016 roku ukazał się artykuł zatytułowany „Romowie trafią do Sącza”. Z artykułu wynika, że kolejna gmina, tym razem Chełmiec, ma zamiar zakupić ze środków „Rządowego programu na rzecz integracji społeczności romskiej na lata 2014–2020” mieszkania dla rodzin romskich w innej gminie, tym razem w Nowym Sączu. Podobna informacja ukazała się także w dniu 6 grudnia 2016 roku w <https://sadeczanin.info/wiadomosci>, z tym że dotyczy ona zakupu z tego samego Programu przez wójta gminy Łącko domu dla Romów na terenie gminy Chełmiec.

Realizacja w taki sposób Programu wywołuje u przeciętnego Polaka poczucie nadmiernego uprzywilejowania mniejszości romskiej (dyskryminacja pozytywna), co najczęściej negatywnie odbija się na stosunkach ze społeczeństwem większością. Przykładem są wymienione dotacje. Nikt nie uważa, że środki przekazywane samorządom są w dużej części marnowane i nie służą realizacji założeń Programu, lecz partykularnym interesom poszczególnych wójtów (burmistrzów). Jako przykład podajemy, iż w ramach Programu 14 gmin (w większości z Małopolski Wschodniej) otrzymało środki po 400–500 tysięcy złotych na zakup domów na zakwaterowanie Romów. Za otrzymane dotacje wójtowie przeważnie zakupili lub mają zakupić domy (mieszkania) w sąsiednich gminach (nie w swojej gminie), by za darmo pozbyć się „swoich” rodzin romskich i wysiedlić je do sąsiadów. Oczywiście sąsiednie gminy nie chcą takiego „prezentu”, czyniąc wszystko, by u siebie tych rodzin nie przyjąć. Doszło nawet do tego, że burmistrz gminy Czchów wydał rasistowskie zarządzenie, iż zamieszkanie na jego terenie Romów z Limanowej spowoduje zagrożenie dla życia, bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców jego gminy (sprawę prowadzi Prokuratura w Tarnowie). Dzięki realizacji Programu wojny „przesiedleńcze” aktualnie trwają m.in. w gminach Limanowa miasto, Limanowa wieś, Tymbark, Czchów, Chełmiec, Łącko czy Nowy Sącz. Gdyby wymienieni władarze gmin musieli wydać środki własne, z pewnością do takich aberracyjnych sytuacji by nie dochodziło, ale za rządowe pieniądze można się pozbyć Romów z własnej gminy, dzięki czemu zaoszczędzi się na pomocy społecznej, na nakładach na remonty mieszkań socjalnych czy komunalnych, na naukę, a wreszcie można pokazać swoim wyborcom, że pozbyto się „niechcianych i kłopotliwych sąsiadów”, co przyniesie profity przy najbliższych wyborach. Nadto należy wspomnieć o tworzących się ko-



mitetach przeciwko przyjęciu do swojej wsi/gminy Romów oraz o tysiącach wpisów w Internecie komentujących sprawę.

Zauważamy, że coraz częściej oprócz wpisów rasistowskich i ksenofobicznych ukazują się wpisy ludzi trzeźwo oceniających sens prowadzenia Rządowego programu we wskazanej formie. Oto kilka takich wypowiedzi:

Np. artykuł „Romowie z Marcinkowic wybrali Nowy Sącz. To tu gmina wydała 240 tysięcy złotych na ich dom” (<https://sadeczanin.info/wiadomosci/romowie-z-marcinkowic-wybrali-nowy-sacz>):

1. „Zakupy za nasze podatki. Pierwsza Limanowa kupiła dom w Marcinkowicach, teraz Chelmiec kupił dom w Sączu. Aż się boję pomyśleć, gdzie Sącz im kolejną chatę kupi. Na takie wydatki są pieniądze. Ale dla samotnych matek, rodzin wielodzietnych itp. nie ma kasy na jakiegokolwiek mieszkania. Kpina, jakich mało”;
2. „Też bym chciał, by mi ktoś kupił dom (bo mam jakieś tam pochodzenie z innej grupy etnicznej). A jak dostają [Romowie] po 500 złotych na każde dziecko, to niech wezmą kredyt, kupią sami dom i go sflacają”;
3. „Szkoda nawet komentować ten cały „program” . Dostali dom – za co go utrzymają? Opłacić media, opał na zimę, bieżące naprawy – to kosztuje. Oczywiście opieka społeczna pomoże, bo to „mniejszość etniczna” – im się należy więcej. Krew człowieka zalewa normalnie! Jak w tym kraju ma być normalnie”.

Nasze stanowisko jest podobne jak tych rozsądnych internautów, gdyż także uważamy, iż społeczność romska winna być identycznie traktowana jak większość Polaków, z wyjątkiem spraw kulturowych, gdyż taka „pomoc” jak wskazany Program czyni więcej szkód niż pożytku. Problem tylko w tym, że nikt tego nie chce zauważyć, a miliony złotych wydaje się bez sensu, po prostu marnotrawi!”.

Wreszcie w Oświadczeniu z dnia 19 stycznia 2017 roku w sprawie rezygnacji przez małopolskie samorządy z dotacji na zakup mieszkań bądź domów dla Romów ze środków „Programu Rządowego” podaliśmy m.in.:

„Takie zakończenie akcji zakupu mieszkań i domów dla Romów przyjęliśmy z zadowoleniem z kilku powodów.

Przede wszystkim w naszym kraju obowiązuje konstytucyjna zasada równości, zgodnie z którą wszyscy obywatele winni być traktowani równo, w tym Romowie. Stowarzyszenie wielokrotnie podkreślało, że realizacja „Rządowego programu na rzecz Romów” wywołuje u przeciętnego Polaka poczucie nadmiernego uprzywilejowania mniejszości romskiej (dyskryminacja pozytywna), co najczęściej negatywnie odbija się w jej stosunkach ze społeczeństwem większością. Wystarczy przejrzeć wpisy internautów pod każdą informacją o rządowych dotacjach dla gmin na zakup mieszkań i domów dla Romów. Duża część internautów racjonalnie pyta, dlaczego dla biednych Polaków – podobnie jak dla Romów – gminy nie mają środków na zakup mieszkań i domów? Kolejną przyczyną naszej satysfakcji jest utrata „paliwa”

przez część nienawistnych internautów, którzy każdorazowo po ukazaniu się kolejnej informacji o zakupie czy planach zakupu mieszkań (domów) dla Romów dokonywali rasistowskich i ksenofobicznych wpisów, co zwykle kończyło się zawiadomieniem Prokuratury o przestępstwie z Art. 256 czy Art. 257 Kodeksu karnego. Wreszcie należy zauważyć, że fiasko rządowej akcji może spowodować refleksję u samorządowców, iż Romowie mieszkający w ich gminach to też ich obywatele i wyborcy, o których prawach i obowiązkach trzeba pamiętać nie tylko wtedy, gdy otrzyma się rządowe pieniądze na ich wysiedlenie do sąsiedniej gminy, ale także na bieżąco, jak w przypadku większości mieszkańców”.

Znaleźliśmy więc sojusznika w walce z niechcianą pomocą władzy państwowej. Jest to tym bardziej ważne, że sojusznik jest reprezentantem tzw. społeczeństwa większościowego. Z zainteresowaniem będziemy śledzić reakcję władzy publicznej na przedmiotowy list. Jednakże nie spodziewamy się spektakularnych działań oraz przełomu w myśleniu.

## Lipiec

**9 lipca 2019 roku** w Urzędzie Rady Ministrów odbyło się kolejne spotkanie prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce Romana Kwiatkowskiego z Markiem Suskim, Szefem Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów. W trakcie tego spotkania poruszono kilka spraw istotnych dla funkcjonowania mniejszości romskiej w Polsce, w tym między innymi:

udział Premiera Mateusza Morawieckiego w obchodach Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów w 75. rocznicę likwidacji w KL Auschwitz-Birkenau tzw. Zigeunerlager. W przypadku nieobecności Premiera kwestię przygotowania i podpisania przez niego listu okolicznościowego, który byłby opublikowany w specjalnym opracowaniu wśród uczestników obchodów.



**10 lipca 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wystąpiło do Leslie Scanlon, Ambasador Kanady w Polsce, z prośbą o pomoc w udostępnieniu dokumentacji zarchiwizowanej w Bibliotece Uniwersytetu w Toronto dotyczącej zbrodni popełnionych przez ukraińskich członków formacji SS na polskich Romach w okresie drugiej wojny światowej oraz tuż po jej zakończeniu. Uzasadniając prośbę, stwierdzono, że dokumentacja ta znacząco wzmocni wniosek Stowarzyszenia skierowany do Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Rzeszowie o ściganie zbrodniarzy.

**31 lipca 2019 roku** IPN Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddziałowa Komisja w Rzeszowie poinformowała Stowarzyszenie o wszczęciu śledztwa w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości w okresie od co najmniej kwietnia 1945 roku do lata 1946 roku poprzez ataki na obywateli polskich narodowości romskiej i dokonanie zabójstw na terenie miejscowości Jaworzec, Smerek (gmina Cisna) oraz w Smolniku, tj. o przestępstwa z Art. 118a par. 1 pkt 1 kk.

## Sierpień

**2 sierpnia 2019 roku** odbyła się na terenie byłego Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau uroczystość z okazji 75-lecia likwidacji przez Niemców tzw. Familien Zigeunerlager (obozu cygańskiego).

W głównej ceremonii, która odbyła się przed monumentem upamiętniającym ofiary na terenie dawnego Zigeunerlager w byłym niemieckim obozie Birkenau, wzięli udział Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce Roman Kwiatkowski, ocaleni Romowie z Europy i USA, wśród nich m.in. była więźniarki Else Baker z Niemiec i Éva Fahidi-Pusztai z Węgier, dyplomaci i reprezentanci polskich władz. Liderzy społeczności romskiej nawoływali do potępienia narastającego rasizmu, antycyganizmu i antysemityzmu w Europie i na świecie oraz do konsekwentnego działania na rzecz praworządności i demokracji.

Pomnik romskich ofiar obozu Zigeunerlager w Auschwitz-Birkenau. Fot. RIH.



## Wrzesień

**2 września 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wydało Oświadczenie w sprawie zagłady Romów w czasie drugiej wojny światowej.

Oświadczenie powstało na kanwie artykułu zatytułowanego „Porajmos, czyli Pożeranie”, który ukazał się w dniu 26 sierpnia 2019 roku w „Gazecie Wyborczej”. Autor artykułu poruszył sprawę powszechnego braku wiedzy o zagładzie Romów przez niemieckich ludobójców. Zwrócił także uwagę na stygmatyzowanie Romów w czasach współczesnych.

Stwierdził m.in.: „Zagłada Romów nazywa się Porajmos – Pożeranie (Pochłonięcie). Przez lata była marginalizowanym fragmentem nazistowskiego ludobójstwa, choć Romowie ginęli w całej podanej Hitlerowi Europie, od Rumunii, Chorwacji, przez Czechy, Słowację, Polskę po Niemcy. Nie policzono nawet ofiar: przypuszcza się, że zginęło nawet 600 tysięcy. Szczęśliwie nauka, której podobno służyli Ritter i Justin (hitlerowscy psychiatry z Zakładu Badania Higieny Rasowej), także za sprawą Porajmos, wyrzuciła na śmietnik teorię o wyższości ras, eugenikę i tym podobne brednie sprowadzające na świat zbrodnie i cierpienie. Z czego rozum ludzki nie wyciągnął już tak wielu nauk. Nadal wielbimy segregować ludzi na sorty lepsze i gorsze. I bardzo nie podoba się nam, kiedy mniejszości, np. Romowie, słusznie postulują, żeby ich status był taki sam jak innych”.

Podsumowując artykuł, autor stwierdził, iż „zapominamy, że w kacecie Rom nie różnił się niczym od innych, poza tym, że miał na pasiaku odwrócony trójkąt w kolorze brązowym – również od Polaków oznaczonych trójkątem z literą P”.

Ze swojej strony Stowarzyszenie stwierdziło, iż nie sposób nie zgodzić się z tak postawionymi tezami, gdyż:

- po pierwsze: Na temat eksterminacji Romów w okresie drugiej wojny światowej latami mówiło się niewiele. Dopiero w ostatnim czasie prawda na temat tragicznych losów Romów zaczęła docierać do Polaków oraz społeczności międzynarodowej.

Tymczasem naród romski pod względem liczebności ofiar w stosunku do populacji poniósł największe straty. Szacuje się, że w wyniku prześladowań i terroru w latach funkcjonowania Trzeciej Rzeszy zamordowano połowę wszystkich Romów zamieszkujących Niemcy i tereny przez nie okupowane. Romowie byli mordowani wszędzie, gdzie oprawcom udało się ich sięgnąć – w gettach, obozach zagłady (tylko w Auschwitz-Birkenau – 21 tysięcy osób), w lasach czy na trasach przemieszczania się taborów.

- po drugie: Tegoroczne uroczystości Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów zorganizowane między innymi przez nasze Stowarzyszenie na terenie byłego obozu Auschwitz-Birkenau potwierdziły potrzebę ciągłego edukowania społeczeństw w zakresie eksterminacji narodu romskiego w okresie drugiej wojny światowej.

Informował o tym w swoim liście skierowanym do uczestników obchodów Premier Mateusz Morawiecki, stwierdzając, iż: „Eksterminacja Romów w czasie drugiej wojny światowej musi znaleźć należne miejsce w świadomości naszego i kolejnych pokoleń. To kwestia sprawiedliwości wobec pomordowanych i poczucia odpowiedzialności za przyszłość. Byliśmy i jesteśmy sąsiadami, dzieliliśmy i dzielimy wspólny los. Tożsamość romska umacnia się nad Wisłą”.

Kończąc Oświadczenie, stwierdziliśmy, że słowa Premiera są ważkie, oraz wyraziliśmy życzenie, by w życiu codziennym zostały pozytywnie zweryfikowane.

## Październik

**4 października 2019 roku** opublikowaliśmy Oświadczenie w związku z bestialskim zamordowaniem we Wrocławiu młodego Roma.

W nocy z drugiego na trzeciego października 2019 roku dwaj młodzi ludzie przechodzący jedną z ulic we Wrocławiu-Śródmieściu znaleźli leżącego na ziemi ciężko pobitego młodego Roma. Wezwali pogotowie ratunkowe, które zabrało go do szpitala. Niestety, odniesione obrażenia były tak poważne, że nie udało się go uratować.



Jak się później okazało, Rom został pobity pod kamienicą, w której mieszkał z rodziną.

Zamordowany miał w momencie śmierci 26 lat i był ojcem dwojga dzieci, zaś jego żona spodziewała się na dniach trzeciego dziecka. Ponieważ tylko zmarły utrzymywał swoją rodzinę, jej sytuacja będzie teraz dramatyczna.

W momencie opublikowania Oświadczenia Policja nie знаła jeszcze sprawcy (sprawców), a także powodów bestialskiego pobicia. Najprawdopodobniej jednak czyn został dokonany z powodów rasistowskich.

W związku z morderstwem zaapelowaliśmy do Policji oraz nadzorującej ją Prokuratury o szybkie wykrycie sprawcy (sprawców) oraz wystąpienie do sądu o ich ukaranie. Równocześnie poprosimy organy o objęcie rodziny zamordowanego opieką policyjną oraz psychologiczną.

Kończąc Oświadczenie, Stowarzyszenie zauważyło, że do tej pory polscy Romowie byli atakowani głównie w Internecie, rzadko na ulicach, zaś pobicia nie miały charakteru śmiertelnego. Wrocławski przypadek może stanowić jednak przekroczenie pewnej granicy nienawiści względem obywateli polskich romskiego pochodzenia.

## Listopad

**18 listopada 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wydało Oświadczenie w sprawie uchylenia przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi decyzji Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w przedmiocie odmowy przyznania uprawnień kombatanckich z tytułu pobytu w getcie.

O skardze do WSA w Łodzi pisaliśmy powyżej, przedstawiając wydarzenia kwietniowe.

17 października 2019 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi wydał wyrok o sygnaturze akt II SA Łd/394/19, w którym uchylił zaskarżoną przez Roma Jana Sz. decyzję, nakazując Szefowi Urzędu ponowne rozpatrzenie sprawy przy uwzględnieniu wytycznych zawartych w uzasadnieniu wyroku.

Przedmiotowy wyrok ma dla Stowarzyszenia Romów w Polsce, a także dla społeczności romskiej, bardzo istotne, można rzec – przełomowe znaczenie.

Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (dalej: Urząd) od wielu lat konsekwentnie odmawiał romskim wnioskodawcom przyznania uprawnień kombatanckich z tytułu pobytu w czasie drugiej wojny światowej w getcie. Prawo do takich uprawnień wynika z Art. 4 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 276). Działo się tak pomimo przedstawiania różnych dowodów dopuszczanych przez Kodeks postępowania administracyjnego w postaci zeznań świadków, zaświadczenia Romskiego Instytutu Historycznego czy wreszcie w ostatnim czasie decyzji niemieckich urzędów: Deutsche Rentenversicherung (niemiecki ZUS) czy Bundesamt fuer zentrale Dienste und offene Vermoegensfragen, o przyznaniu kolejnym obywatelom polskim pochodzenia romskiego świadczeń emerytalno-rentowych czy odszkodowań za pobyt w getcie. Świadczenie takie otrzymał również skarżący Jan Sz.

Dziwiła dotychczasowa konsekwencja Urzędu w zakresie odmawiania uznawania w postępowaniu nie tylko polskich dowodów w postaci zeznań i zaświadczeń, ale także decyzji niemieckich, które były wydawane w imieniu państwa będącego następcą prawnym Rzeszy Niemieckiej (sprawcy).

Kilkukrotne rozmowy Romana Kwiatkowskiego, Prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce, z kierownictwem Urzędu nie przyniosło przełomu w sprawie. Zwracaliśmy uwagę nie tylko na nieuznawanie polskich dowodów, ale także polsko-niemieckiej umowy z dnia 5 grudnia 2014 roku o eksporcie szczególnych świadczeń dla osób uprawnionych, które zamieszkują na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 2015 r. poz. 714), która w art. 2 stwierdza, że jej zapisy dotyczą osób prześladowanych, które ze względu na



miejsce zamieszkania w Polsce nie otrzymały świadczeń z tytułu zatrudnienia w getcie na podstawie niemieckich przepisów emerytalno-rentowych. Nasi rozmówcy z Urzędu stwierdzali wręcz, że widocznie strona niemiecka mało dokładnie sprawdzała wnioski i dowody i dlatego przyznała przedmiotowe świadczenia.

W takiej sytuacji nie było innego wyjścia, jak zaskarżenie negatywnej decyzji Urzędu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Trafilo na sprawę Jana Sz., który jako dziecko przebywał z rodzicami w okresie od kwietnia 1942 roku do kwietnia 1943 roku w getcie w Warszawie, któremu przygotowaliśmy stosowną skargę. W skardze zwrócono uwagę m.in. na rozbieżne traktowanie tych samych dowodów przez stronę polską (negatywna ocena) oraz przez stronę niemiecką (pozytywna ocena).

Stwierdziliśmy, że z analizy uzasadnienia wyroku WSA wynika, iż Sąd ten uwzględnił skargę w całej rozciągłości. Sąd stwierdził m.in., że:

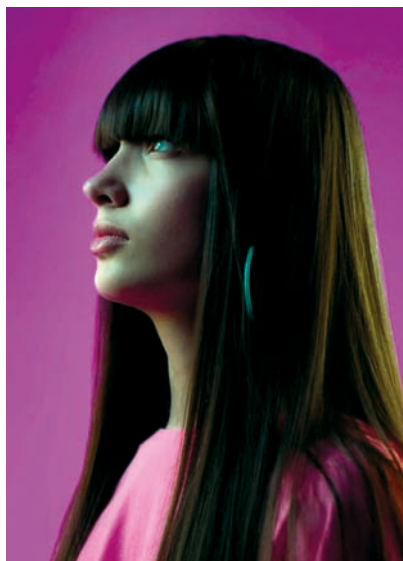
- organ naruszył przepisy prawa w stopniu mającym wpływ na rozstrzygnięcie, co uzasadnia uwzględnienie skargi i uchylenie kwestionowanej decyzji;
- w ocenie Sądu organ (Urząd) nie odniósł się do złożonych przez skarżącego dowodów, czyli dokumentów sporządzonych w języku niemieckim (decyzji niemieckich);
- Urząd nie wyjaśnił wszelkich okoliczności poprzez brak odniesienia się do dowodów potwierdzających pobyt w getcie, nie dokonał tłumaczenia dowodów niemieckich, a także nie zweryfikował ich wydania w oparciu o polsko-niemiecką umowę z dnia 5 grudnia 2014 roku;
- Urząd winien zwrócić się do niemieckiego organu rentowego o udostępnienie dokumentów, na podstawie których świadczenie przyznano.

W końcowej części uzasadnienia wyroku Sąd stwierdził, że w toku ponownego postępowania Urząd winien usunąć te nieprawidłowości.

Podsumowując Oświadczenie, Stowarzyszenie wyraziło nadzieję, że Urząd uwzględni stanowisko Sądu i przyzna Janowi Sz. uprawnienia kombatanckie.

**26 listopada 2019 roku** Stowarzyszenie Romów w Polsce wydało Oświadczenie w związku ze zwycięstwem Wiktorii Viki Gabor w konkursie Eurowizji Junior.

W Oświadczeniu wyraziliśmy wielkie zadowolenie z faktu zwycięstwa dwunastoletniej krakowianki pochodzenia romskiego Viki Gabor w konkursie Eurowizji Junior zorganizowanym w dniu 24 listopada 2019 roku w Gliwicach. Jest to zwycięstwo historyczne, gdyż nigdy do tej pory nie zdarzyło się, by przedstawiciele tego samego kraju dwa razy z rzędu zwyciężali w tym konkursie. Zauważyliśmy, że osoby wypowiadające się publicznie podkreślają wielki sukces młodej piosenkarki, zwracając uwagę na głos i formę zaprezentowania utworu.



Viki Gabor, zwyciężczyni w konkursie Eurowizji Junior.  
Fot.: <https://www.facebook.com/search/photos/?q=viki%20gabor&f=>



Szczególnie cieszy wypowiedź dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 37 w Krakowie, która dla mediów powiedziała, że „nauczyciele i uczniowie czekają na powrót młodej artystki do szkoły, gdzie zorganizowane zostanie uroczyste powitanie”.

Dla naszego Stowarzyszenia zwycięstwo Viki Gabor to dodatkowa satysfakcja, gdyż Polka pochodzenia romskiego to także promocja naszego kraju za granicą.

W Oświadczeniu wyraziliśmy nadzieję, iż sukces młodej romskiej piosenkarki będzie kolejnym czynnikiem pozytywnie wpływającym na postrzeganie obywateli polskich pochodzenia romskiego przez tzw. społeczeństwo większościowe. Jakże się pomyliliśmy, ale o tym w poniższym oświadczeniu.

**27 listopada 2019 roku** Stowarzyszenie opublikowało Oświadczenie w sprawie fali hejtu w związku ze zwycięstwem Wiktorii Viki Gabor w konkursie Eurowizji Junior.

W Oświadczeniu stwierdziliśmy, że jeszcze dzień wcześniej cieszyliśmy się z powodu zwycięstwa Viki Gabor w konkursie Eurowizji Junior. Zauważyliśmy też, że wszyscy wypowiadający się publicznie podkreślali wielki sukces młodej piosenkarki, zwracając uwagę na głos i formę zaprezentowania utworu.

W międzyczasie w sprawie sukcesu Polki wypowiedział się Prezydent RP Andrzej Duda, który stwierdził: „Wielkie brawa, gratulacje i podziękowania dla Wiktorii Viki Gabor za wspaniały sukces i piękne reprezentowanie Polski w konkursie Eurowizji Junior. Roksana Węgiel dała świetny przykład i zyskała godną następczynię na europejskiej scenie juniorskiej. Brawo! Super!”. Gratulacje złożył także Premier RP Mateusz Morawiecki.

Niestety, jak to już wielokrotnie w Polsce bywało, niezwłocznie odezwały się demony zła, rasizmu i ksenofobii, szczególnie w Internecie. Dla niektórych ludzi reprezentowanie Polski zarezerwowane winno być tylko dla etnicznych Polaków. Nieważne, czy chodzi o rywalizację na niwie kulturalnej, sportowej czy jakiegokolwiek innej. Inna sytuacja stanowi podważenie racji stanu naszego kraju. Polska ma być tylko dla obywateli narodowości polskiej, obywatele reprezentujący mniejszości narodowe czy etniczne mogą być co najwyżej tolerowani. Dlatego dla tych ludzi zwycięstwo dwunastoletniej Polki pochodzenia romskiego w prestiżowym konkursie było oburzające. Nie przyjmowali do wiadomości, że dziewczynka romskiego pochodzenia może reprezentować Polskę, i na dodatek jeszcze zwyciężyć. Wulgarne wpisy, gdzie sformułowanie „szwabska cyganka” można uznać za bardzo delikatne, zamieszczono nawet pod wpisem Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Zauważyliśmy, że przypadek Wiktorii Viki Gabor jest tylko wierzchołkiem góry lodowej oraz że nadszedł czas, by podjąć radykalne działania w celu powstrzymania narastającej fali rasizmu, ksenofobii i nietolerancji. Na razie fala ta ma charakter werbalny, ale niedługo może mieć charakter fizyczny.

W związku z powyższym stwierdzeniem zaapelowaliśmy do władzy ustawodawczej i wykonawczej, Prokuratury oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, by

podjęto działania przewidziane przez Konstytucję oraz ustawy w celu ochrony mniejszości narodowych i etnicznych przed atakami nacjonalistycznej ekstremy. W przeciwnym wypadku może się okazać, że skutków zaniechań nie da się już odwrócić.

## Grudzień 2019

**19 grudnia 2019 roku** opracowaliśmy Robertowi B., Romowi z Bydgoszczy, wniosek do Szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych o ponowne rozpatrzenie sprawy o przyznanie uprawnień kombatanckich. W sprawie tej wcześniej Szef Urzędu wydał decyzję negatywną. Przypadek Roberta B. jest pod względem prawnym i faktycznym identyczny jak wcześniej opisany przypadek Jana Sz., dlatego we wniosku powołano się na wyrok WSA w Łodzi z dnia 17 października 2019 roku o sygnaturze II SA/ŁD 394/19, w którym Sąd uchylił decyzję Szefa Urzędu, uznając argumenty wnioskodawcy.



Zauważyliśmy, że pomimo podpisania przez Państwo Polskie umowy z RFN w sprawie świadczeń z tytułu pobytu Romów w gettach niemieckich oraz przyznania Robertowi B. przez władze publiczne Niemiec świadczenia z tytułu pobytu w czasie drugiej wojny światowej w getcie, Szef Urzędu odmówił mu przyznania uprawnień kombatanckich, stwierdzając brak udowodnienia okresu pobytu w getcie. Szef Urzędu jest zresztą w tej sprawie konsekwentny, gdyż od kilku lat wszystkie wnioski Romów o przyznanie uprawnień kombatanckich z tytułu pobytu w getcie były przez niego załatwione odmownie, pomimo – jak stwierdziliśmy – odmiennego stanowiska władz niemieckich.

W takiej sytuacji Stowarzyszenie nie liczy na zmianę decyzji przez Szefa Urzędu. Konieczne będzie szukanie sprawiedliwości w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Bydgoszczy.

*Oprac.: Roman Kwiatkowski, prezes SRwP, Stanisław Rydzoń, rada prawny.  
Oświęcim 2020 rok*

Edward Dębicki



## Tumro

Było to dawno, dawno temu. Koło wielkiego, pięknego lasu stał tabor składający się z sześciu rodzin. Słońce schowało się za lasem, zapadał zmrok. Romowie zaczęli rozpalać ogniska przy swoich starych namiotach. Stary Rom, którego nazywali Kokało [kość], i jego żona Kalica mieli dwójkę dzieci: osiemnastoletnią córkę Larę o niezwykłej urodzie i dwudziestodwuletniego syna o imieniu Tumro. Kokało wrócił z ryb, udało mu się nałapać ich dużo. Kazał żonie je wypatroszyć i zrobić z nich dobrą kolację. Kalica zabrała się do przygotowywania jedzenia, a Tumro rozpałił duże ognisko. Umył ręce, wziął gitarę i zaczął grać. Poschodzili się wszyscy Romowie, zaczęły się śpiewy i tańce. Lara najlepiej ruszała się ze wszystkich dziewcząt. Tańczyła tak, że jej nogi prawie nie dotykały ziemi, jakby wiatr ją podnosił do góry. Wszyscy z podziwu aż usta otwierali, zadawali sobie pytania o to, kto ją tego nauczył. Kalica krzyknęła:

– A teraz wszyscy będą tańczyć po kolei! Zobaczmy, kto jest najlepszym tancerzem w taborze.

Na samym końcu posłali Tumro, który nie umiał tańczyć, ale zaczął podrygiwać i podskakiwać. Nagle jakoś źle podskoczył i upadł na

gorący garnek. Poparzył sobie prawą rękę i prawą nogę. Kokało prędko zaprzągnął dwa konie do wozu i pojechali z Tumro do wioski, do znachorki, która go opatrzyła i posmarowała maścią.

– Jedźcie do swojego domu, nic mu nie będzie – powiedziała. Kokało i Tumro wsiedli więc na wóz i odjechali do swoich namiotów. Zbliżała się godzina dwunasta w nocy, a droga, którą jechali, zaprowadziła ich do dużego lasu. Jechali, jechali, a końca drogi wciąż nie było widać. Tumro powiedział:

– Ojczy, my tędy nie jechaliśmy, my zgubiliśmy drogę!

– Jedziemy dalej, zobaczymy, gdzie ta droga nas zaprowadzi – powiedział Kokało. Zauważyli, że konie są zmęczone, więc postanowili trochę odpocząć.

– I konie też niech odsapną – powiedział Kokało. Zatrzymali się koło wysokiego dębu, oczy zamykały im się do spania. Tumro zaproponował:

– Ojczy, prześpijmy się trochę, a później pojedziemy dalej.



Zdjęli marynarki, zwinęli je i położyli sobie pod głowy, po czym od razu usnęli, ale nie spali długo, bo rzenie koni ich obudziło. Zerwali się i zobaczyli, że niedaleko świeci się jakieś światełko.

– Ojczy, jedźmy tam, zobaczymy, kto tam jest! – zaproponował Tumro. Ruszyli w jego stronę, ale światełko co rusz się oddalało.

– Co to może być, ojczy? – spytał młodzieniec.

– A skąd ja mam wiedzieć. Lepiej przeczekajmy do rana, jak będzie widno, to prędzej odnajdziemy drogę – odpowiedział ojciec.

– Dobrze, przeczekajmy, ty, ojczy, śpij, a ja trochę posiedzę i popilnuję – zapewnił Tumro. Chłopak długo nie siedział, po chwili i on usnął.

Nastał świt, zrobiło się jasno. Tumro wstał i obudził ojca.

– A gdzie my jesteśmy? – zdziwił się ojciec. Zauważyli, że nie ma już lasu ciemnego ani wielkich drzew. Zobaczyli w dali piękny dworek, otoczony wkoło rzeczką z przejrzystą wodą. Dróżka, która do niej prowadziła, nie miała już mostku, którym można by było przez nią przejechać, tylko była zrobiona piękna kładka z rzeźbionymi poręczkami. Zebrali się i szybko poszli do dworku zapytać, którądy mają jechać do swojego taboru. Przeszli po cudnej rzeźbionej kładce i nie mogli od niej wzroku oderwać. Kiedy już byli na dziedzińcu dworku, zobaczyli siedzącego przed wejściem siwiutkiego staruszka. Staruszek wstał i takimi słowami zwrócił się do nich:

– Chodźcie, chodźcie, bardzo dawno nie widziałem wędrowców świata.

– Wielki panie, zgubiliśmy się na drogach i nie wiemy, którądy mamy jechać, dlatego przyszliśmy się zapytać – powiedział Kokało.

– Najpierw was nakarmię i dam wam się czegoś napić, a później wskażę drogę.

Obsługa dworu szybko nakryła stół, a na nim położyła różne potrawy, takie, których jeszcze w życiu nie widzieli i nie jedli. Kiedy już byli najedzeni i napojeni, Kokało wstał i powiedział:

– Panie, serdecznie dziękujemy za dobre jedzenie, którego jeszcze w życiu nie jedliśmy, ale czeka na nas rodzina. Proszę wskazać nam drogę.

Staruszek powiedział:

– Powiem wam, ale za to wy musicie zrobić coś dla mnie.

– A co, panie, mamy zrobić? – spytał Kokało.

– Niedaleko dworku jest skrzyżowanie dróg – zaczął tłumaczyć staruszek Tumro. – Weź to zioło, które trzymam w ręce, i o północy pójdziesz na skrzyżowanie dróg. Tam je zakopiesz. Do świtu wyrosnie jabłoń z jabłkami. Obok dworku są trzy studnie. Zerwiesz największe jabłko i wrzucisz je do najgłębszej z nich. Jeżeli się pomylisz, to zginięsz w jednej z nich. Jak ci się uda, to wskażę drogę do waszych rodzin i wynagrodzę was, a jak tego nie zrobisz, to już nigdy ich nie zobaczycie.

Kokało zaczął prosić, żeby nie wysyłał tam Tumro, bo to jego jedyny syn, którego mocno kocha.

– To jest mój warunek. Jak go nie spełnicie, to nigdy nie traficie do swoich rodzin.

– Ojczy, nie płacz, ja to zrobię – zapewnił młodzieniec. Zabrał wszystko, co potrzebne, i poszedł na skrzyżowanie dróg. Poczekał do godziny dwunastej i zakopał zioło. Usiadł na trawie i usnął. Obudził go szelest liści. Chłopak zobaczył jabłoń i dużo jabłek. Wstał, zerwał największe z nich i szybko poszedł do trzech studni. Kiedy był przy nich, ogarniał go strach. W studniach woda była wysoka po same brzegi. Chodził wokół nich, myślał, wreszcie przypomniał sobie, jak mama mówiła, żeby nie płynął na środek, bo tam jest najczęściej głęboka woda.

Przyszedł do środkowej studni, popatrzył na nią i po chwili wrzucił do niej jabłko. Ze studzien wytrysnęły słupy wody, które wirowały i pomału spadały. Kiedy już dotknęły ziemi, przed Tumro pojawiły się królewne, które dziękowały mu, wieszając się na jego szyi.

– A teraz musisz iść z nami po nagrodę do naszego ojca – powiedziała jedna z nich. Wrócili do dworku, ale w jego miejscu był teraz wielki pałac królewski. Na dziedzińcu stał król, a obok niego Kokało. Król powiedział:

– My byliśmy wszyscy przekłęci przez czarownicę. Tyle lat czekaliśmy na ciebie, bo ty miałeś taką siłę, twoim przeznaczeniem było uratowanie nas. Za to oddaję tobie córkę ze środkowej studni, z którą masz żyć do samej starości.

Król zaprosił całą rodzinę Kokała na ślub, który trwał przez kilkanaście dni. Ja też tam byłem, ja dłem, piłem i grałem młodym.



I sys dava harga, harga, daleske. Paś baro śukar veś terde sys v symency Kcham garudża pes pał veś, kerelys pes tamło rat. Roma łene jaga paś peskere pchurane śatry. Pchuro rom saves kcharnys Kokało, sys duj ćhavore ćhaj bary śukar kcharłys pes Lara sys łake deśoochto berś a ćha biśteduj berśengiro kcharnys łes Tumro. Kokałojavia mćhedyr nachtyłdża maćhen, pchendźa peskere romniakie savi kcharłys pes Kalica kaj te maćhen tykereł łendyr belvelitku chaben. Kalica zalija pes maćhenca a kerdźa bary jag. Syr rozchaćyja bari jag, Tumro omurdźa peske vasta, łeja tara taj dyja te baśaveł. Pozgine pes roma łene te bageł taj te kchełeł. Lara fedyr łendyr kchełełys adźa kaj łakere hera na rysenys pchuv adźa syr by b ki berga hadelys ła. Sare roma muja pchirade syr adźa miśto syklija te kechele te kon ła sykklakiradźa dasavo kcheliben nikaj roma na dykne daj Larakery godli.

– Zarykiren pes!

Syr sare zarykirde pes, Kalica pchendźa:

– Kana dźana tekcheleł sare tern e taj pchure, jek pał jekchestyr.

– Dodźynasam pes kon adaj ki jame najfedyr kcheleł.

Pe samu jagur bićhade Tumros bedo nadźnelys te kcheleł, varsyr pod chtyja banges te peja pre piry dy savi chaben pes keravelys, pochaćkirdźa peske ćacy. Kokało syge dyja andre dy vurden duje gren te Tumros ligirdźa ki znachorkica ki gav. Pomakia varsave drabenca taj pchendźa, traden kchere nićhi łeske na javeła,

Beśne pe vurden, taj tradyne ki peskere szatry. Nachija pchaś rat a łen drom zaigirdźa de baro hućho veś. Traden traden ajagur na sys dyćło. Tumro pchenel :

– Dade jame daryk na tradasys, jame naśadźam drom?

Tradas duryedyr dykchasam kaj jamen da drom zaligirła, pchendźa dad.

Tradenys tradenys, graja zmyńćkirde potyknes vurden tyrdenys:

Otchyniovas kuty dade.

**Edward Dębicki**

## Tumro

Zarykirde pes paś dasavo śuvło hućo ruk, jakcha łengere tyrdenys pes ki sojiben, zline pestyr tchalika spaćkirde tchode teł śere taj syge zasute. Na harga l sovenys, dźngadźa łen hemrypen grengiro zryścyne a dykchen kaj na duredlyr jag chaćoł.

Dade tradas ki da jag dykchasam kon doj isy.

Trden traden I pale jagur nani dyćło. So moło dury dyr od naśel łendyr.

So dava kereł pes dade?

Nadźynav ćhava, fedyr pszeźakiras ki dyves bo adźa narakchasam drom jamaro.

– Miśto pchenes dade, Tchode pes pałe te soveł.

– Tu dade sov a me po beśava.

Tumro harga na vybeśća I jov zasuća. Kerdźapes taśarła, Tumro syge dźngadźa dades, dykchen, kaj nani kało weś nani baro ruk, teł sawo sowenys. Dykchen angil łendyr rangery fiłacyń, a angil łatyr plymoł źuży tykni reka. Peł da pani wurdynesa nani syr te dotradeł, a isy śukar pchalendyr dromoro kerdo pe pani manuśenge, pe zał te pchiren. Skendyne pes sygo taj gine ki łatyr ty pchućel pał drom karyk sy one ty traden. Pśegine syge śukar dromoro pchalendyr i jawne



pe wtenga, ki fílačyn dykchen a pe banku angil wudara bešto syveńko tykno manuśoro. Hadyja pes taj zryśyja ki lendyr.

– Javen, javen romałe harga romen me nadykćom.

– Baro raja naśadźam pes pe droma nadźnas karyk kchere ty tradas.

– Vagidyr schana varsoś, te vypiena dźnav kaj bokchałe tume san, a pošli chaben pchena va karyk san tume ty traden.

Syge knechty zachude skarnin dasave chabnena kaj dy peskero dźyjipen jakcha na dykne. Chanys te pienys adźa kaj kana lengire zdranys, Kokało dyja pes taj pchendźa,

– Raja parykiras tuke pał dasavo chaben, dy miro dźyjipen na chajom dasa łaćho.

– Ne kana mangas tut pchen karyk sam j ame ty trades.

– Pchuroro raj pchendźa.

– Pchena va tumenge, ne pał dava tume mange kerna so pchena va.

– Aso kames raja ty keras?

– Tumro dava sy tykereł, bo syr nakerła to na vydźana dałe vesziendyr, I daj tume merena.

Kokałeske skendyne pes jasva dre jakcha, łaja tymangeł ras kaj tynakereł dava Tumro.

– Dade narov me dava kerava nadar tut nićhi mange na javeła.

– Pchen raja so tekerav?

– Dźa pe truśułytku droma. I de pchasz rat zahande paś łaendy dava drab, na harga źakiresa syr vybarioła ruk pchabena, san ty zryskiereł łaestyr naj barydyr pchabuj, a nadur fílačynatyr isy kerde tryn chorhaniga jek paśjekchatyr a opre lendyr vynašeł źuźi siłali pani. San ty vćhurdeł pchabuj dre naj chorydyr hanig. Syr poperesu dry naj chorydyr, to ryśosa dadesa kvhere, a syr na to nadykchena butyr tumare symencen.

Tumro łaja drab pchurestyr taj gija pre truśułytku droma zachandźapaś lendyr.

Beśća paś drab. I zasuća, syr pes dźyngadźa dykcheł kaj jov teł baro ruk pchabytko bešto, hadyja pes syge i łaja terodeł naj baredyr pchabuj. Pał savoś cyro rakća sygo zryskirdźa. Zaliya pes taj gija ki do tryn haniga, sys andy lendyr saviś bary dar. Za tasadźa danda dariatyr, i łaja te obdykcheł łaen, sare rygendyr te naśty nićhi tyrakcheł savi sy chorydyr. Beśća i nadźyneł so tekerereł, pszebistyrdźa peske syr daj pchenelys syr jov isys tykno, nadźa pre maśkirał, bo ,pe maśkirał isy naj chorydyr pani. Hadyja pes I ćhurdyja pchabuj dre maśkiratuni hanig. Vynašne hućes pania hanigendyr, taj po tyknes sperenys pe pchuv, Tumro dykcheł kaj paniendyr keren pes trin śukar thagarycy jakcha pszekchoseł na paćeł kaj dava isy ćaćo. Thagarycy podgine ki łaesty i parykimys zorałe kaj zlija kośyben lendyr.

– A kana zamangas tut ki jamaro dad.

Syr javia łaenca ki fílačyn dykcheł kaj nani ła a pe do śteto terdo thagarytko kcher. Pe ftenga tyrdy thagar a paś łaestyr Tumroskero dad. Thagar pchendźa;

– Jame sare samys zakošte pełda chyriune dźiuvatyr savi sys ćovachani, a tu Tumry wylijan men kośybnastyr, pałdava od dav tuke jekcha mire ćha pał romniatyr. Tiry romniasa ćheł ćhaj choredyre hanigatyr.

Zamangia thagar sare Kokałoskere symenca, kerde biav savo tyrdelys pes deś dyves.

# Przeciwdziałanie epidemii COVID-19

## *Obowiązki władz publicznych i obywateli wynikające z przepisów*

### **Podstawa prawna:**

- I) Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. 2020, poz. 374, ze zmianami);
- II) Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (Dz.U. 2008, poz. 1239 i 1945 oraz 2020, poz. 284 i 322);
- III) Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. w sprawie ogłoszenia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii (Dz.U. 2020, poz. 491);
- IV) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystą-

pieniem stanu epidemii (DZ.U. 2020, poz. 566) zmieniane następnie: 10 kwietnia 2020 r., 19 kwietnia 2020 r., 2 maja 2020 r., 16 maja 2020 r., 29 maja 2020 r. oraz 19 czerwca 2020 r.

1) Podstawowym przepisem prawnym obowiązującym w okresie epidemii COVID-19 jest wyżej wymieniona ustawa z dnia 2 marca 2020 r., która weszła w życie z dniem 8 marca 2020 r.

W ustawie określono zasady i tryb zapobiegania zakażeniu wirusem SARS-CoV-2, jego zwalczania oraz rozprzestrzeniania się u ludzi choroby zakaźnej wywołanej tym wirusem, zadania organów administracji publicznej w tym zakresie oraz uprawnienia i obowiązki świadczeniobiorców oraz świadczeniodawców w zakresie zapobiegania zakażeniu lub chorobie zakaźnej oraz ich zwalczania, a także zasady pokrywania kosztów wskazanych działań. Jednakże sama ustawa – co oczywiste – nie reguluje konkretnych ograniczeń, wyłączeń czy zakazów, które mają charakter płynny i czasowy. Zapisy dotyczące tych spraw znajdują się w wymienionym powyżej Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r. oraz rozporządzeniach Rady Ministrów wydanych na podstawie delegacji zawartej w ustawie.

To właśnie we wskazanym rozporządzeniu w par. 1 Minister Zdrowia wprowadził z dniem 20 marca 2020 r. do odwołania na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stan epidemii w związku z zakażeniem wirusem SARS-CoV-2, co następnie potwierdziła Rada Ministrów w kolejnych rozporządzeniach.

2) Wykaz niektórych zakazów wprowadzonych w marcu i kwietniu 2020 r. przez władze publiczne na podstawie ustawy oraz wskazanych przepisów wykonawczych w związku ze stanem epidemii:

– wprowadzono na obszarze Polski zakaz przemieszczania się, z kilkoma wyjątkami związanymi z: a) wykonywaniem czynności zawodowych lub służbowych, zakupem towarów lub usług w celu zaspokojenia potrzeb życiowych (zakupy, opieka medyczna);

b) wykonywaniem ochotniczo świadczeń na rzecz zwalczania epidemii, w tym w formie wolontariatu;

c) uczestnictwem w obrzędach religijnych, z zastrzeżeniem, że nie może w nich uczestniczyć więcej niż 5 osób (oprócz kapłana) lub pogrzebowych – oprócz kapłana oraz osób zatrudnionych przez zakład pogrzebowy. Powyższy limit osób podwyższono z dniem 12 kwietnia 2020 r. do 50 osób;

– wprowadzono ograniczenia w zakresie sposobu przemieszczania się: a) piesi, z wyjątkiem najbliższych, nie mogą poruszać się w odległości nie mniejszej niż 1,5 metra (później 2 metry) od siebie w liczbie nie więcej niż dwie osoby;

b) w środkach publicznego transportu zbiorowego można przewozić w tym samym czasie nie więcej osób, niż wynosi połowa miejsc siedzących;

– zakazano organizowania zgromadzeń oraz imprez, spotkań i zebrań, z wyjątkiem spotkań najbliższej rodziny, wykonywania czynności zawodowych oraz służbowych (także działalności rolniczej);

– wprowadzono czasowe ograniczenie udzielania świadczeń w zakresie leczenia uzdrowiskowego, rehabilitacji leczniczej (z wyjątkiem pilnych przypadków oraz potrzebą kontynuacji leczenia);



# KORONAWIRUS: PROSTE CZYNNOSCI, KTÓRE CHRONIĄ CIEBIE ORAZ OSOBY W TWOIM OTOCZENIU



Jak  
najczęściej  
myj ręce



Podczas  
kaszlu i kichania  
zakrywaj usta  
chusteczką  
lub łokciem



Używaj  
chusteczek  
jednorazowych



Witaj się bez uścisku  
dłoni i całowania



Noś maseczkę,  
gdy jesteś chory



– inne ograniczenia i zakazy:

a) zakaz wychodzenia na ulicę osoby, która nie ukończyła 13. roku życia bez opieki osoby dorosłej;

b) zamknięcie galerii handlowych, restauracji, barów i jadalni;

c) zamknięcie kin, bibliotek czy muzeów oraz obiektów sportowych (hal, boisk);

d) zamknięcie zakładów fryzjerskich, kosmetycznych oraz podobnych placówek;

e) ograniczenia dotyczące liczby osób w pojazdach komunikacji miejskiej, na poczcie czy w sklepach;

f) wstrzymanie ruchu lotniczego krajowego i międzynarodowego;

g) zamknięcie granic Polski dla cudzoziemców; pozwolono na powrót do kraju Polaków z zagranicy z obowiązkiem odbycia 14-dniowej kwarantanny;

h) wprowadzenie w szkołach zdalnego nauczania uczniów;

i) z dniem 16 kwietnia wprowadzono obowiązek noszenia maseczki zasłaniającej usta i nos. Obowiązek ten dotyczy osób przebywających w środkach transportu zbiorowego, w miejscach ogólnodostępnych (kościół, sklepy, targowiska, place i drogi), w zakładach pracy, administracji publicznej, w budynkach wymiaru sprawiedliwości, kultury, opieki zdrowotnej, szkolnictwa i oświaty, w bankach.

3. Wykaz niektórych przypadków, kiedy osoba nie ma potrzeby zakrywania ust i nosa:

a) w pojeździe samochodowym, w którym przebywa tylko kierowca (lub z dzieckiem do 4 lat w foteliku);

b) dziecko do 4 lat;

c) osoba, która z powodów zdrowotnych nie może zakrywać ust i nosa;



d) osoby wykonujące czynności zawodowe, służbowe lub zarobkowe w budynkach, zakładach, obiektach placówkach i targowiskach, z wyjątkiem osób bezpośrednio obsługujących klientów;

e) kierowca publicznych środków transportu, jeżeli istnieje w pojeździe ścianka oddzielająca kierowcę od pasażerów;

f) duchowny sprawujący obrzędy religijne;

g) sprzedawcy w lokalach handlowych, gdy odzieleni są od kupujących przesłoną ochronną.

4. Wykaz przypadków, kiedy osoba z twarzą zasłoniętą maseczką ma obowiązek jej odslonięcia:

a) na żądanie organów uprawnionych, np. Policji, celem ustalenia tożsamości;

b) na żądanie innej osoby niż wymieniona w pkt a, w związku z wykonywaniem przez nią czynności zawodowych lub służbowych – także w celu ustalenia tożsamości danej osoby.

III. W związku z epidemią w dniach 16 maja 2020 r., 29 maja 2020 r. oraz 19 czerwca 2020 r. Rada Ministrów wydała kolejne rozporządzenia w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów. Rozporządzenia te wprowadziły poluzowanie niektórych obostrzeń:

1) od dnia 17 maja 2020 r. w miejscu sprawowania kultu religijnego znajdować się może 1 osoba na 15 m<sup>2</sup> powierzchni kościoła (miejsca kultu) oprócz księdza (osób sprawujących kult). Jeśli budynek kościelny ma powierzchnię do 75 m<sup>2</sup>, przepis dopuścił do jednoczesnego przebywania 5 osób, bez księdza i obsługi kościelnej. W przypadku pogrzebu na cmentarzu może od tego dnia uczestniczyć do 50 osób, nie licząc osób sprawujących kult oraz pracowników zakładu pogrzebowego.

2) poczynając od 18 maja 2020 r.:

– można pójść do fryzjera, kosmetyczki, a także do restauracji i kawiarni (gość będzie mógł zjeść posiłek na sali, w środku, jak też w ogródku restauracyjnym). Wszystko pod warunkiem przestrzegania ścisłych wytycznych sanitarnych, które zapewnią bezpieczeństwo obsłudze i klientom.

Wśród zaleceń dla fryzjerów (salonów urody) znalazły się m.in. obowiązek noszenia maseczek, gogli lub przyłbic, używanie rękawiczek jednorazowych czy telefoniczne lub online umawianie się na wizytę;

– zezwolono skorzystać z usług gastronomicznych, wprowadzając m.in. następujące wymogi: limit osób w lokalu (najpierw 10 m<sup>2</sup>, a następnie 4 m<sup>2</sup> na osobę), dezynfekcja stolika po każdym kliencie, zachowanie 2 m odległości między stolikami, zachowanie dystansu 1,5 m między klientami siedzącymi przy osobnych stolikach, noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę;

– można prowadzić zajęcia w szkołach policealnych, schroniskach młodzieżowych, ośrodkach sportowych czy świetlicach środowiskowych;



3) od 1 czerwca br. zezwolono m.in. na przemieszczanie się pasażerów środkami publicznego transportu samochodowego oraz samolotami pod warunkiem, że pasażerowie zajmują do 50 proc. miejsc siedzących;

4) od 15 czerwca 2020 r. pozwolono na leczenie uzdrowiskowe pod warunkiem wykonania badania testowego w kierunku SARS-CoV-2 (wynik musi być negatywny), wykonanego nie wcześniej niż 6 dni przed terminem rozpoczęciem leczenia;

4) Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 2020 r. utrzymało w mocy jeszcze niektóre obostrzenia:

- w dalszym ciągu wstrzymuje się podróże kolejowe z przekroczeniem granicy Polski stanowiącej granicę zewnętrzną;
- osoba przybywająca do Polski (z wyjątkami podanymi w rozporządzeniu) jest obowiązana odbyć nakazaną przepisami 14-dniową kwarantannę;
- zakazuje się działalności dyskotek i klubów nocnych;
- prowadzenie lokalu gastronomicznego dopuszczalne jest pod warunkiem zapewnienia, aby klienci realizowali obowiązek zakrywania ust i nosa do czasu zajęcia przez nich miejsc, w których będą spożywali posiłki lub napoje. Nadto obsługa ma obowiązek zakrywania ust i nosa;
- prowadzenie fryzjerstwa, salonów tatuażu i piercingu jest dopuszczalne pod warunkiem zapewnienia, aby w miejscu, w którym jest prowadzona działalność, przebywali wyłącznie obsługa oraz obsługiwani klienci;
- prowadzenie przez przewoźnika lotniczego działalności jest dopuszczalne pod warunkiem zapewnienia płynów do dezynfekcji na pokładzie, czyszczenia samolotu po każdym locie z pasażerami, dezynfekcji samolotu raz na dobę lub po każdym locie z osobą chorą lub podejrzaną o zakażenie chorobą zakaźną oraz zobowiązania pasażerów do wypełnienia formularzy kart lokalizacji (zamieszkania);
- na stadionach i boiskach zawody mogą odbywać się w obecności publiczności, która może zajmować co czwarte miejsce na widowni, w rzędach naprzemiennie, z tym że nie więcej niż 25 proc. liczby miejsc przewidzianych dla publiczności;
- działalność rozrywkowa i rekreacyjna może być prowadzona tylko z udziałem nie więcej niż 150 uczestników;
- z aquaparków może korzystać nie więcej osób, niż wynosi połowa obłożenia obiektu;
- od dnia 17 lipca 2020 r. mogą być prowadzone wesołe miasteczka i parki rozrywki pod warunkiem zapewnienia, aby jednoczesna liczba korzystających była nie większa niż 1 osoba na 5 m<sup>2</sup> powierzchni, bez uwzględnienia parkingów;
- prowadzenie kin w lokalu jest możliwe przy udostępnieniu widzom w rzędach naprzemiennie nie więcej niż 50 proc. miejsc, zaś w przypadku kin na otwartym powietrzu przy zachowaniu odległości 2 m od innych osób, z tym że liczba osób nie może być większa niż 1 osoba na 5 m<sup>2</sup>;
- zarządzający obiektami handlowymi lub usługowymi są obowiązani zapewnić klientom rękawiczki jednorazowe oraz środki dezynfekcyjne do rąk, klienci zaś zobowiązani są zakładać maseczki;
- zakłady pracy muszą zapewnić osobom zatrudnionym rękawiczki jednorazowe oraz środki dezynfekcyjne do rąk, a także odległość między stanowiskami pracy do 1,5 m, chyba że jest to niemożliwe;

- warunkiem rozpoczęcia leczenia uzdrowiskowego jest uzyskanie negatywnego wyniku testu w kierunku SARS-CoV-2 na 6 dni przed rozpoczęciem turnusu;
- lekarze świadczący usługi lecznicze przyjmują i potwierdzają pacjentów w oparciu o system teleinformatyczny lub telefon;
- wykonywanie zadań administracji publicznej (np. rejestracja stanu cywilnego, ewidencja ludności i dowodów osobistych, pomoc społeczna, usługi komunalne, urzędy pracy, wydawanie praw jazdy oraz rejestracja pojazdów, sprawy budowlane czy ochrony środowiska) może podlegać ograniczeniom co do liczby osób przebywających w biurach urzędu – 1 osoba na jedno stanowisko obsługi;
- zezwala się na organizację zgromadzeń (wesela, stypy, przyjęcia komunijne), przy czym maksymalna liczba uczestników nie może być większa niż 150 osób;
- w zakresie przemieszczania się: pieszcy (z wyjątkiem dzieci i rodziny) mogą poruszać się w odległości nie mniejszej niż 2 m od siebie, pasażerowie w środkach komunikacji publicznej mogą zająć do 100 proc. miejsc siedzących lub 50 proc. miejsc siedzących i stojących;
- do odwołania nakłada się obowiązek zakrywania ust i nosa przy pomocy m.in. maseczki – a) w środkach komunikacji publicznej, b) w miejscach ogólnodostępnych, tylko jeśli nie jest zachowana odległość 2 m od przebywających w tych miejscach osób, c) w zakładach pracy, miejscach kultu religijnego, oświaty, opieki zdrowotnej, transporcie osób, handlu, gastronomii oraz obiektach handlowych i usługowych i na targowiskach;
- zakrywania ust i nosa nie stosuje się m.in.: w przypadku pojazdu samochodowego, w którym przebywa 1 osoba (także z dzieckiem), dziecka do 4 lat życia, osoby wykonującej czynności zawodowe i służbowe z wyjątkiem osoby obsługującej klientów, kierowcy w transporcie zbiorowym, księży w trakcie sprawowania kultu religijnego;
- odkrycie ust i nosa jest możliwe w przypadku: konieczności identyfikacji osoby, spożywania posiłków lub napojów w lokalu gastronomicznym, spożywania posiłku w pociągu (Wars).

W części końcowej Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii określono kolejne terminy, kiedy nastąpi liberalizacja niektórych zakazów:

z dniem 4 lipca 2020 r. w wesołych miasteczkach dopuszczalne będzie korzystanie nie więcej niż 1 osoby na 10 m<sup>2</sup> powierzchni;

do dnia 30 czerwca 2020 r. w samolocie można przewozić w tym samym czasie nie więcej pasażerów, niż wynosi połowa miejsc przeznaczonych dla pasażerów.

W powyższej poradzie przedstawiono wykaz ograniczeń, jakie wprowadziły władze publiczne na początku epidemii oraz zmiany w tych ograniczeniach związane ze zwalczaniem koronawirusa. Trudno powiedzieć, kiedy obostrzenia zostaną zniesione, ale mogą one obowiązywać w jakimś zakresie jeszcze przez wiele miesięcy. Niezależnie od liczby obostrzeń należy zaapelować do obywateli, by ściśle przestrzegali obowiązujące nakazy i zakazy, gdyż jest to podstawowy warunek pokonania epidemii.

*Opracował: Stanisław Rydzóń, radca prawny  
Oświęcim, czerwiec 2020 r.*

# Publikacje o Romach



## **Zagłada europejskich Romów w KL Auschwitz.**

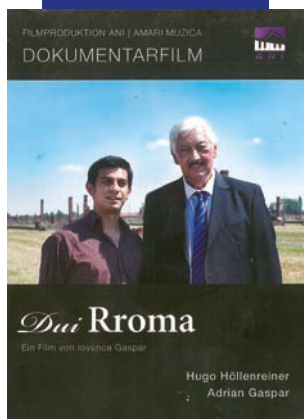
Przewodnik dla odwiedzających.

wersja PL **15 zł**

wersja DE **25 zł**

wersja GB **25 zł**

Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało pierwszy w historii przewodnik dla odwiedzających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, poświęcony romskim więźniom tego obozu. Przewodnik obejmuje zarys historyczny ukazujący genezę oraz przebieg nazistowskich prześladowań Romów. Jest bogato ilustrowany materiałem fotograficznym miejsc związanych z losem deportowanych tutaj Romów. Przewodnik uwzględnia najnowsze odkrycia naukowe dotyczące zagłady Romów, a także prezentuje ówczesną rzeczywistość w obozie z punktu widzenia samych więźniów, poprzez ich wspomnienia. Przewodnik został wydany również w języku angielskim i niemieckim..



Adrian Gaspar, Hugo Höllenreiner

## **Dui Roma**

**45 zł**

Film dokumentalny opowiadający o cierpieniach Hugo Höllenreiner, ocalałego z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Hugo był poddawany eksperymentom tzw. anioła śmierci Josefa Mengele! Młody kompozytor Adrian Gaspar osadził te okrutne doświadczenia w muzyce w formie filmu. Film „Dui Roma” ukazuje przeciwieństwa mające ten sam cel: tworzenie świadomości w celu wzmocnienia własnej tożsamości z wiarą w siebie.



Jerzy Ficowski

## **Cyganie na polskich drogach**

**15 zł**

„Niniejsza praca poszerza znacznie zakres zagadnień cyganologicznych, przedstawia szereg nigdy dotychczas nieopracowywanych i niebadanych zjawisk folkloru Cyganów polskich, a także nieznanych okresów ich historii w naszym kraju. W ciągu lat zdołałem pogłębić swoją znajomość obyczajów cygańskich i zebrać niemało nowych materiałów, zwłaszcza dotyczących szczepu Kelderasz – Cyganów, o których moja wiedza w czasie pisania poprzedniej książki była bardzo niepełna. Bliższe poznanie Kelderaszów umożliwiło mi pełniejsze opracowanie takich tematów, jak »Narodziny i dzieciństwo«, »Zaślubiny«, »Śmierć i żałoba«, »Amulety i talizmany« i in., oraz wzbogacić słowniczek kilkuset słowami dialektu tego ciekawego szczepu”.

Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza 5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: [stowarzyszenie@romowie.net](mailto:stowarzyszenie@romowie.net).



„Idea autorów wystawy była prezentacja głównych aspektów procesu, który na przestrzeni wieków prowadził nas przez różne kraje do naszej właściwej ojczyzny – Europy...”

## ROMOWIE HISTORIA | KULTURA



Żyjemy w Europie od wieków. Jesteśmy częścią społeczności światowej. Jednocześnie zachowaliśmy naszą odrębność, nasze tradycje, kulturę, nasz język.



Przedstawiając zmienne koleje naszego losu, zwróciliśmy uwagę na kilka – jak uważamy – ważnych jego aspektów: motyw wymuszonej wędrowności, motyw naszego miejsca w często obcych nam, a niekiedy wrogich społecznościach i systemach.



## zapraszamy

*Godziny zwiedzania:*

**poniedziałek – piątek:**

**9.30 – 15.00**

**sobota – niedziela:**

**do uzgodnienia**

*Opening hours:*

**Mon – Fri: 9.30 – 15.00**

**Sat – Sun: upon request**

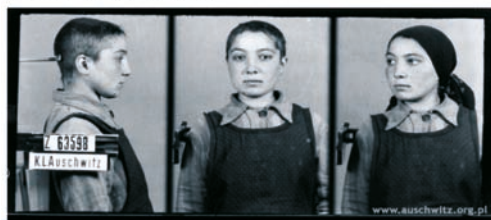
# WYSTAWA AUSSTELLUNG EXHIBITION

W Sali pierwszej skoncentrowaliśmy się na próbie wyjaśnienia naszego pochodzenia i przedstawienia migracji, a także ukazania zderzenia kultur, jakie miało miejsce w wyniku kontaktów z mieszkańcami Europy.



W Sali drugiej przedstawiono proces dostosowywania się do miejscowych warunków, a także inność i odrębność, zarówno w odniesieniu do naszej społeczności, jak również sposobu postrzegania nas przez otoczenie.

Sala trzecia poświęcona jest tragicznemu przeżyciu, jakim było ludobójstwo dokonane na Romach i Sinti przez niemieckich nazistów i ich sojuszników.



W kolejnych salach zwróciliśmy uwagę na charakterystykę naszej społeczności w okresie powojennym i wydarzenia, procesy, które doprowadziły nas do chwili obecnej. Przedstawiliśmy to na przykładzie Polski.







## Romowie w polityce słowackiej



...Sukces z 1990 roku już nigdy się nie powtórzył. Romowie, którzy doświadczyli tamtych czasów i uczestniczyli w ówczesnych procesach, obwiniają za to właśnie liderów, ich wzajemne konflikty i wewnętrzne spory. Mówi się o tym, że wielu z nich nie poradziło sobie z sukcesem, władzą czy pieniędzmi i nie było w stanie ze sobą współpracować. Są to jednak subiektywne, jednostkowe opinie, chociaż faktem jest, iż romska scena polityczna stawała się coraz mniej przejrzysta, a jednocześnie bardziej skomplikowana dla wyborców...

*Jarmila Vaňová str. 13*

## Nadzieja w mroku rozpaczy



...Zaczęły powstawać zręby romskiego szkolnictwa, w tym pierwsze szkoły średnie, spółdzielnie oraz pierwszy romski teatr instytucjonalny Romathan. Romowie na Słowacji i w Czechach mogli nawet używać swojego języka w urzędach publicznych, gdyż jako mniejszość narodowa uzyskaliśmy do tego prawo...

...Rozpad Czechosłowacji pociągnął za sobą również podział Romskiej Inicjatywy Obywatelskiej. Odtąd działaliśmy już tylko w warunkach nowo powstałego państwa słowackiego. Pierwsza fala entuzjazmu opadła, zaczęły się mnożyć podziały, konflikty wewnętrzne, powstawały coraz to nowe ugrupowania, organizacje i wszelakie partyjki. Możliwość swobodnego zrzeszania się – wielka wartość w demokracji – w przypadku Romów okazała się przekleństwem. Wypływ nowych organizacji zmienił optykę działania, partykularyzmy zastąpiły działania na rzecz ogółu mniejszości...

*Rozmowa z Gejzq Adamem str. 25*

## Kościół w służbie mniejszościom?



Wydaje się, że w laickiej Francji mniejszości etniczne mogą uzyskać pewne pole działania i wypowiedzi dzięki instytucjom kościelnym. Jest w tym jakaś logika, bowiem zarówno nauka Kościoła, jak i mniejszości etniczne nie znajdują się w głównej linii interesów państwa. Najstarszymi istniejącymi czasopismami romskimi we Francji są te stworzone przez instytucje religijne. Pierwsze z nich to *La Roulotte (Przyczepa)*, wydawane od 1963 roku, za którym stoi organizacja Aumônerie Nationale des Gitans et des Gens du Voyage. Drugim czasopismem o podobnym profilu jest *Vie et lumière (Życie i światło)*, które rozpoczęło swoją działalność w podobnym okresie.

*Dorota Nowak-Baranowska str. 44*